

IANUARIUS SOWISRALIUS

# SEJM PIEKIELNY STRASZLIWY



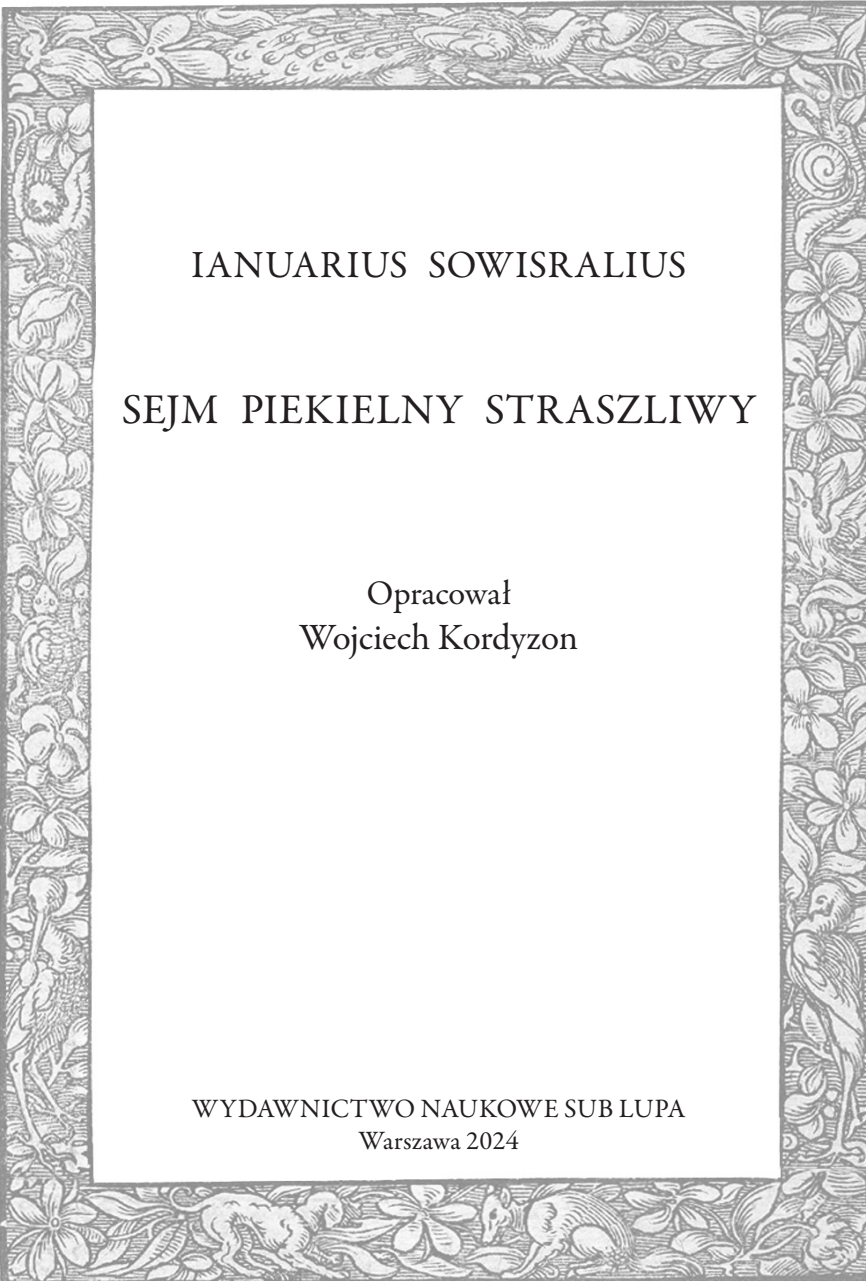
WYDAWNICTWO  
NAUKOWE SUB LUPA

# SEJM PIEKIELNY STRASZLIWY

WYDZIAŁ POLONISTYKI UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

BIBLIOTEKA  
DAWNEJ LITERATURY POPULARNEJ  
I OKOLICZNOŚCIOWEJ  
TOM XLIV

Redakcja naukowa serii  
Bartłomiej Czarski  
Radosław Grześkowiak  
Marek Janicki  
Roman Krzywy (redaktor naczelny)  
Izabela Winiarska-Górska

The book cover features a wide, ornate border with a repeating floral and foliate pattern. The design is intricate, with large flowers and scrolling vines. At the corners, there are small, detailed illustrations of animals: a cat in the top-left, a bird in the top-right, a dog in the bottom-left, and a deer in the bottom-right.

IANUARIUS SOWISRALIUS

SEJM PIEKIELNY STRASZLIWY

Opracował  
Wojciech Kordyzon

WYDAWNICTWO NAUKOWE SUB LUPA  
Warszawa 2024



Recenzent  
*Radosław Grześkowiak*

Korekta  
*Małgorzata Świerzyńska*

Opracowanie graficzne  
*PanDawer, [www.pandawer.pl](http://www.pandawer.pl)*

© Copyright by Wojciech Kordyżon  
© Copyright by Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego  
© Copyright by Global Scientific Platform sp. z o.o.



Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu realizowanego przez Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” (nr projektu NPRH/DN/SP/507978/2021/11, kwota dofinansowania 8385 zł, całkowita wartość projektu 753 784,20 zł).

ISBN 978-83-68194-06-7

Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa  
[www.sublupa.pl](http://www.sublupa.pl)  
[sublupa@sublupa.pl](mailto:sublupa@sublupa.pl)



# Wstęp



Bogata historia wydawnicza najlepiej przekonuje o tym, że pochodzący z początku XVII wieku *Sejm piekielny straszliwy* jest utworem wartym zainteresowania. Obecnie wiadomo o co najmniej 13 wydaniach opublikowanych między 1614 a 1752 r.<sup>1</sup> Tekst musiał być dobrze znany jeszcze 20 lat po ostatniej odnotowanej edycji, skoro przed kupnem *Sejmu piekielnego* wzbraniał się „chudy literat” z opublikowanej po raz pierwszy w 1773 r. satyry Adama Naruszewicza:

---

<sup>1</sup> Karol Badecki (*Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku. Monografia bibliograficzna*, Lwów 1925, s. 315–329, 496–498) odnotował osiem wydań z XVII i dwa z XVIII w., autorzy bibliografii dramatu staropolskiego (*Dramat staropolski od początków do powstania sceny narodowej. Bibliografia*, t. 1: *Teksty dramatyczne drukiem wydane do r. 1765*, oprac. zespół pod kier. W. Korotaja, Wrocław 1965, s. 419–425) zarejestrowali 12 wydań z XVII–XVIII w. (niektóre niezachowane). Ponadto w zbiorach Biblioteki Narodowej znajduje się nienotowany w bibliografiach egzemplarz wydania z 2. ćwierci XVII w. (sygn. XVII.3.17272).

„Więc waćpan racz dla śmiechu kupić *Sejm szatański*”.  
„To pewnie po radomskiej co nastąpił radzie?”  
„Ej, nie! Tu w czarnej siedząc Lucyper gromadzie,  
Słucha biesów, aby mu rachunek oddali:  
Wiele ludzi po świecie pooszukiwali,  
Wiele niewierny patron spraw wygra niesłusznych,  
Wiele ktoś nawyludza złotych zadusznych,  
Wiele łez pan wycisnie z poddanych okrutny,  
Wiele biesów naliczy szuler bałamutny,  
Wiele plotek po mniskach, próżności po damach,  
Obietnicy u panów, a łgarstwa po kramach”.  
„To coś bardzo straszego...”<sup>2</sup>

Osiemnastowieczny poeta potwierdza w ten sposób długi żywot *Sejmu piekielnego* w obiegu popularnym ponad półtora wieku od pierwodruku i dużą rozpoznawalność tego utworu, skojarzonego jednak z pozbawioną wartości artystycznej literaturą straganową.

Na początku XX w. tekst przypomniła edycja opracowana przez Aleksandra Brücknera<sup>3</sup>. Filolog nie dysponował pierwodrukiem i korzystał z niezachowanego do dziś egzemplarza

---

<sup>2</sup> A. Naruszewicz, *Chudy literat*, [w:] idem, *Muza dobrej myśli*, t. 1, [b.m.] 1773, s. 12.

<sup>3</sup> *Sejm piekielny. Satyra obyczajowa (1622 r.)*, oprac. A. Brückner, Kraków 1903. Nadmienić należy, że mimo tego wydania tekst nie był przedmiotem systematycznych studiów, choć zwracano na niego uwagę w szerzej zakrojonych opracowaniach. Zob. S. Grzeszczuk, *Błazeńskie zwierciadło. Rzecz o humorystyczno-wizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, Kraków 1994, s. 58–59, 204–205; W. Wojtowicz, *Miedzy literaturą a kulturą. Studia o „literaturze mieszczańskiej” przełomu XVI i XVII wieku*, Szczecin 2010, s. 331, 428–429.

wydania drugiego z 1622 r., który przechowywany był w Bibliotece Królewskiej w Berlinie (w katalogu jej spadkobierczyni, Staatsbibliothek zu Berlin, odnotowano książkę jako stratę wojenną<sup>4</sup>). Datowany druk stanowił anonim typograficzny, a informacja na stronie tytułowej: „Teraz znowu wydany i na wielu miejscach poprawiony” kazała sądzić, że było to wznowienie. Brückner przypuszczał, że nieznana mu *editio princeps* ukazała się po roku 1615<sup>5</sup>.

Hipotezę tę można zweryfikować dzięki zakupowi, którego w 1991 r. dokonała Biblioteka Jagiellońska. W nabytym wówczas klocek intrologatorskim znalazł się nieznany dotąd pierwodruk *Sejmu piekielnego*, o którego kształcie wcześniej jedynie spekulowano. Unikat ten jest wprawdzie zdefektowany (brak w nim k. A<sub>2</sub>–A<sub>3</sub>), stanowi jednak najwcześniejsze znane wydanie utworu i zapewne jego *editio princeps*. Cennych informacji dostarcza karta tytułowa (zob. il. 3 na s. 56). Autor w dwuznacznym sposób zdradza, kiedy napisał utwór: „annus [!] Dominus [!] 1613”<sup>6</sup>. Twórca ten skrył się pod pseudonimem „Ianuarius

---

<sup>4</sup> Zob. *Sejm piekielny straszliwy*, sygn. Zo 8730, [w:] katalog Staatsbibliothek zu Berlin, <https://lbssbb.gbv.de/DB=1/XMLPRS=N/PPN?PPN=451674359> [dostęp: 21.01.2024].

<sup>5</sup> Zob. A. Brückner, *Przedmowa wydawcy*, [w:] *Sejm piekielny...*, s. 3–4. Podobnie uważał Karol Badecki (*op. cit.*, s. 315), który odrzucił hipotezę Franciszka Siarczyńskiego, jakoby najwcześniejsza niezachowana edycja pochodziła z 1607 r., i przekonywał do ostrożnego datowania utworu: „przed rokiem 1622”.

<sup>6</sup> O satyrycznych przekształceniach ramy wydawniczej w literaturze sówizrzalskiej na przykładzie listów dedykacyjnych zob. R. Ociecek, „*Sławorodne wizerunki*.” *O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*, Katowice 1982, s. 111–129.

Sowisralius”, znanym już ze wznowienia z 1622 r. (choć w innym wariantcie: „Sowirzalius”, w późniejszych zaś edycjach po 1628 r. imię autora nie pojawia się). Druk datowany jest na rok 1614. W adresie wydawniczym znajduje się informacja, że utwór wyszedł spod pras oficyny „Dziedziców Jakuba Siebeneichera”, zarządzanej w latach 1610–1625 – po śmierci spadkobierczyni drukarni Anny Siebeneicherowej – przez Stanisława Giermańskiego<sup>7</sup>. Warto zauważyć, że wszystkie wznowienia poza *editio princeps* były anonimizowane: drukarze nie ujawniali nazwy drukarni na kartach tytułowych i w kolofonach (tylko w niektórych przypadkach defekty egzemplarzy nie pozwalają tego rozstrzygnąć)<sup>8</sup>. Ostrożność impresorów wiązać należy zapewne z opublikowaniem w 1617 r. przez biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego *Indeksu ksiąg zakazanych* z aneksem, w którym zabroniono kolportażu wielu wernakularnych utworów należących do szeroko rozumianej literatury rozrywkowej, w tym tytułów zaliczanych do literatury sowiżrzańskiej. *Sejmu piekielnego* na tej liście brak, ale pseudonim autora mógł kojarzyć się z innymi wymienionymi tam tekstami<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup> Zob. R. Żurkowa, *Giermański Stanisław*, [w:] *Drukarze dawnej Polski*, t. 1: *Małopolska*, cz. 2: *Wiek XVII–XVIII*, vol. 1: *A–K*, red. J. Pirożyński, Kraków 2000, s. 199. Giermański był poza tym wydawcą innych satyrycznych pism kręgu sowiżrzańskiego, m.in. *Albertusa z wojny* (1613), *Wyprawy plebańskiej* (1613), *Synodu ministrów heretyckich* (1616), *Sowiżrzała nowego* (1614) i *Nowego Sowiżrzała* (1618).

<sup>8</sup> Zob. K. Badecki, *op. cit.*, s. 315–329. Wydaniem reprezentowanym przez egzemplarz bez kompletnej karty tytułowej jest poz. 124.

<sup>9</sup> W aneksie do indeksu z 1617 r. (*Index librorum prohibitorum cum regulis confectis per Patres a Tridentina Synodo delectos et cum adiecta instructione*

Trudno precyzyjnie ocenić skalę różnic tekstowych pomiędzy wydaniem z 1614 i 1622 r., ponieważ informacje o pierwszym wznowieniu siłą rzeczy mogą być czerpane jedynie z edycji Brücknera, a nie z oryginalnego druku. Porównanie pozwala przyjąć, że tekst drugiego wydania był na ogół zgodny z brzmieniem pierwszego, a niektóre różnice przypuszczalnie wynikają z nieoznaczonych przez uczonego koniektur. Ponadto podobieństwo zastosowanych czcionek i układu tekstu w opublikowanej przez Karola Badeckiego podobiznie strony tytułowej wznowienia z 1622 r. sugeruje, że nawiązywało ono układem typograficznym do pierwodruku<sup>10</sup>. Do z pozoru dystynktywnych cech drugiego wydania należało odbicie do góry nogami dwuwiersza na k. D (w. 901–902 w niniejszym wydaniu)<sup>11</sup>. Jak się jednak okazuje, identyczny błąd pojawia się także w pierwodruku na k. D<sub>4v</sub>.

---

*de emendandis, imprimendisue libris et de exequenda prohibitione*, Cracoviae 1617, k. I<sub>3r</sub>–I<sub>5r</sub>) wymieniono m.in. utwory: *Frant*, *Fraszki nowe sowiżrzalowe*, *Krotofile i żarty rozmaite*, *Sejm panieński*, *Sejm białogłowski*, *Sowiżrzal nowy*. Zob. P. Buchwald-Pelcowa, *Cenzura w dawnej Polsce. Między prasą drukarską a stosem*, Warszawa 1997, s. 143–145. O przejęciu funkcji cenzorskich przez sądy duchowne i związanym z tym wzroście toczonych postępowań od 1617 r. zob. R. Żurkowa, *Książka na wokandzie sądów krakowskich w latach 1600–1630*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1987, t. 32, s. 14–21. Ponadto Jan Kracik (*Nieznani impresorowie, autor i bibliopole druków sowiżdrzałskich w Krakowie*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1983, t. 32, z. 1/2, s. 61–62) zwrócił uwagę, że w 1645 r. w sądzie biskupim Bartłomiej Kwaśniewski, jeden z krakowskich drukarzy, przyznał się do wydania bez zgody cenzury *Sejmu piekielnego*. Typografa tego należałoby więc powiązać z co najmniej jednym z niedatowanych i niesygnowanych wydań wytłoczonych w 2. ćwierci XVII w.

<sup>10</sup> Zob. K. Badecki, *op. cit.*, s. 317.

<sup>11</sup> Zob. *ibidem*, s. 318–319: „na czwartej karcie ark. D”.

Treść odwróconych wersów („Mniema druga, że tam księdza odpusty opadły, / Więc się do nich wyścigają, bodaj diabła zjadły”) nie uzasadnia celowego zabiegu typograficznego w tym miejscu, jednak wydaje się, że zecer pracujący nad wznowieniem – świadomie lub bezmyślnie – powtórzył to rozwiązanie za pierwodrukiem. O tym, że wydania z 1614 i 1622 r. stanowią osobne składy, przekonują zachowane informacje o kształcie pierwszego wznowienia. Wiadomo, że pierwodruk liczył 28 kart, podczas gdy kolejna edycja – 26, różne były także strony tytułowe. Ponadto Badecki wskazał lokalizację niektórych partii tekstu w druku z 1622 r.: *Daemon Scholaris* pojawiał się na „k. D” (w pierwodruku – k. D<sub>1v</sub>), „łaciński ustęp” wygłoszony przez diabła o imieniu Nuntius Apostaticus umieszczony był na k. F<sub>2v</sub> (w pierwodruku – F<sub>4r</sub>), *Fragmentum sermonis* zaś rozpoczynać się miało na k. F<sub>3</sub> (zapewne *recto*, podczas gdy w pierwodruku – k. F<sub>4v</sub>)<sup>12</sup>.

Trzecie wydanie utworu ukazało się w 1628 r.<sup>13</sup> Jego karta tytułowa naśladuje układ poprzednich edycji, ale użyto w nim już innych czcionek, dodano też bordiurę. Tekst został złożony od nowa i nie kopiuje składu poprzednich wydań. Ograniczono w nim ponadto podsumowujące partie utworu tytułiki marginesowe, które występują w pierwodruku i pierwszym wznowieniu. Choć publikacja jest datowana, nie podano nazwy drukarni. Jest to także ostatnie wznowienie, które przekazuje pełny tekst utworu (z wyjątkiem wierszowanego zwrotu *Do Czytelnika*, z którego usunięto w. 29–30 i 35–38). Porównanie z wcześniejszymi

---

<sup>12</sup> Zob. *ibidem*, s. 318.

<sup>13</sup> Zob. *Dramat staropolski...*, s. 421.

edycjami pozwoliło odnotować jedynie drobne zmiany stylistyczne. Wydawcy bibliografii dramatu staropolskiego ustalili, że w późniejszych anonimowych przedrukach, które ukazywały się po 1628 r. bez daty (z wyjątkiem ostatniego z 1752), tekst ulegał stopniowej degradacji, a różne partie wypowiedzi diabłów były skracane lub usuwane<sup>14</sup>. Poza pierwotną redakcją utworu wydzielono trzy kolejne: pierwsze redukcje tekstu poświadczają wydania datowane na 2. ćwierć XVII w., kolejne skrócenia są wspólne dla wznowień z 2. połowy XVII i początku XVIII w., najwięcej skrótów występuje w ostatnim wydaniu.

Pierwodruk nie został ozdobiony drzeworytami. W wydaniu z 1622 r. na ostatniej stronie pojawiła się rycina z wizerunkiem diabła z banderolą. Otaczająca go wstęga głosiła: „Crede sicut vis vel in me” („Wierz, jak chcesz, nawet we mnie”)<sup>15</sup>. W najwcześniejszych wznowieniach publikowanych po 1628 r. zaczęto umieszczać drzeworyt przedstawiający satyrów muzykujących i tańczących w lesie (zob. il. 1). Rycina ta była wcześniej wykorzystana co najmniej raz w prawie pół wieku wcześniejszym druku zawierającym łacińskie epigramaty<sup>16</sup>. W wydaniach *Sejmu piekielnego* z 2. połowy XVII w. zaczęto umieszczać drzeworyt wyobrażający ogarnięte ogniem dusze potępionych widziane zza krat (zob. il. 2). Odbicie z tego samego klocka wykorzystano również w edycjach *Przeraźliwego echa trąby ostatecznej* Klemensa Bolesława z lat: 1670, 1695, 1726 i 1750<sup>17</sup>.

---

<sup>14</sup> Zob. *ibidem*, s. 419–426.

<sup>15</sup> Zob. K. Badecki, *op. cit.*, s. 318 (tu faksymile drzeworytu).

<sup>16</sup> Zob. K. Kobyleński, *Variorum epigrammatum libellus*, Kraków 1558, k. a<sub>1</sub> r.

<sup>17</sup> Zob. K. Badecki, *op. cit.*, s. 326.



487  
S E Y M  
PIEKIELNY  
STRASZLIWY.

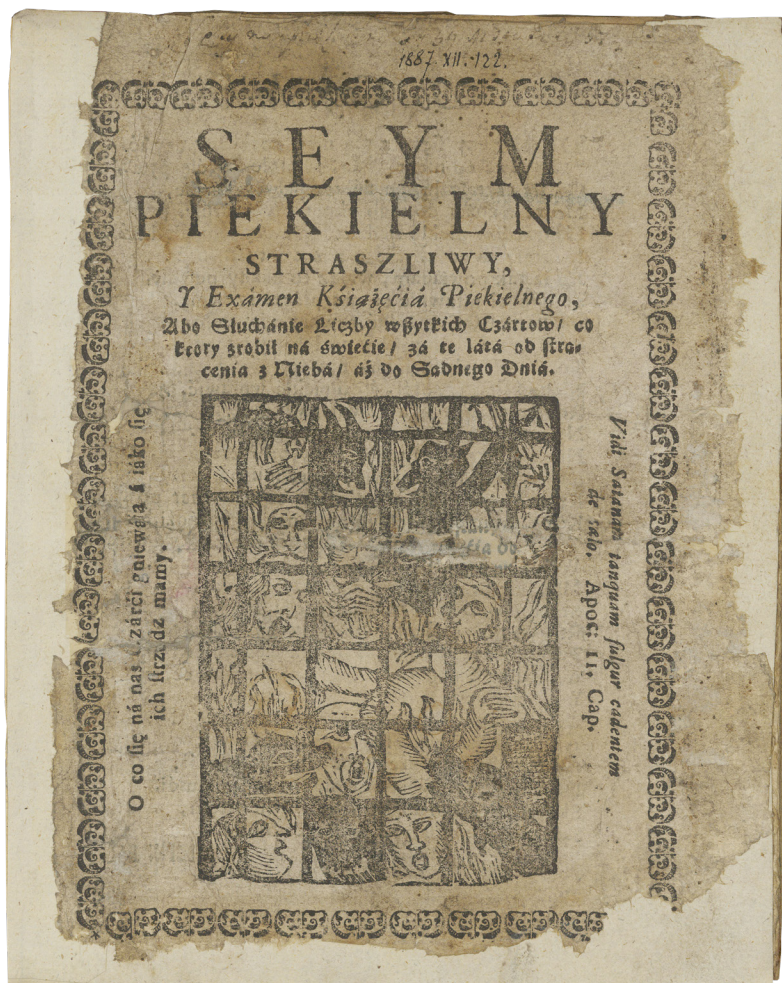
W Grámen Książecią Piekielnego  
abo suchanie lęzby wofylich Czartow/ co  
terey zrobit na ówicie za te lata od straca  
nia z nieba/ aż do dnia Sadnego.

O co sie Człwci ná nas gniwáią / & iáko sie ich strichy mamy.

Vidi Satanem tanquam fulgur cadentem de  
caelo, .Apoc: 12. Cap.



Ilustracja 1. *Sejm piekielny straszliwy*, [b.m.] [nie przed 1628],  
strona tytułowa. Egzemplarz Biblioteki Narodowej w Warszawie,  
sygn. XVII.3.5767.



Ilustracja 2. *Sejm piekielny straszliwy*, [b.m.] [przed 1700],  
strona tytułowa. Egzemplarz Biblioteki Jagiellońskiej  
w Krakowie, sygn. 311176 I.

Ianuarius Sowisralius (Sovisralius, Sowisralus, Sowiżrzalius) to pseudonim firmujący kilka utworów humorystycznych. Widnieje on na kartach tytułowych *Sejmu domowego artykułów sześciu* (1608), *Peregrynacyi dziadowskiej* (1612, 1614) i *Peregrynacyi Maćkowej* (1612). Jako „Jan Sowiżrzał” pojawić się też miał w jednym z wydań *Walnej wyprawy do Wołoch ministrów na wojnę* (1617)<sup>18</sup>. Badacze usiłowali odkryć tożsamość autora lub autorów ukrywających się pod tym pseudonimem. Ze względu na to, że powstawały one w podobnym czasie, tłoczono je przez małopolskie drukarnie, odnosiły się do topografii małopolskiego Podgórza i wykazywały liczne podobieństwa stylistyczne, Czesław Hernas (a po nim – z pewnymi odmianami – inni badacze) interpretował „Ianuariusa Sowisraliusa” jako jeden z pseudonimów Jana z Kijan<sup>19</sup>, twórcy *Fraszek Sowiżrzala nowego* (1614). Kilka lat temu zaś Bogdan Stanaszek znacząco wzmocnił argumentację przemawiającą za tym, by z oboma tymi przezwiskami łączyć także Jana Dzwonowskiego<sup>20</sup>. Stanowisku takiemu przeciwny był Stanisław Grzeszczuk, który autorstwo tekstów sowiżrzalskich wołał postrzegać jako działalność różnych osób, wskazując zwłaszcza na artystyczną odrębność Jana

---

<sup>18</sup> Zob. *ibidem*, s. 444. Por. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 18, Kraków 1901, s. 96.

<sup>19</sup> Zob. C. Hernas, *Tropami Jana z Kijan*, „Pamiętnik Literacki” 1953, z. 1, s. 120–140. Stan badań szczegółowo referuje B. Stanaszek, *Jan z Kijan, Ianuarius Sovizralius, Jan Dzwonowski – dwa pseudonimy, jedno nazwisko? Rzecz o tożsamości plebejskiego poety*, „Pamiętnik Literacki” 2013, z. 3, s. 207–208.

<sup>20</sup> Zob. B. Stanaszek, *op. cit.*, *passim*; idem, *Jan Dzwonowski (Jan z Kijan) – brzostocki organista. Przyczynek do biografii poety z przełomu XVI i XVII wieku*, „Pamiętnik Literacki” 2022, z. 2.



z Kijan. Uczony nie rozstrzygał jednak, czy pod pseudonimem Ianuariusa Sowisraliusa mogła kryć się więcej niż jedna osoba. Atrybucja *Sejmu piekielnego* pozostaje kwestią otwartą. Warto jednak zwrócić uwagę na wyraźne zbieżności stylistyczne i frazeologiczne z *Peregrynacją dziadowską*, które świadczyć mogą o tożsamości autorów lub o wykorzystaniu sformułowań przez twórcę tego samego nurtu<sup>21</sup>. Przykładowo opis młodzieńców, którzy chuchają przeżuwanymi goździkami na umalowane panny, chcąc już to złośliwie, już to demaskatorsko pozbawić w ten sposób dziewczęta ozdabiającego je makijażu:

Czoło wymuszcze, wygładzi, białkami pokości,  
A nabarziej to działają, gdy nawięcej gości.  
A pacholcy łotrzykowie, co to dobrze znają,  
Goździków w usta nakładszy, na panny dmuchają.  
(w. 875–878)

jest w *Sejmie piekielnym* w zasadzie parafrazą analogicznego fragmentu z *Peregrynacji dziadowskiej*, krytykującego liczne zabiegi upiększające u kobiet:

Pannom włosy przystroić i twarzy farbować,  
Brwi ubruka, a czoło białkami pokości,  
A napilniej to czynią, gdy nawięcej gości.  
Więc pacholcy łotrowie, którzy to już znają,  
By na złość gwoździkami na panny dmuchają.  
(*Peregrynacja dziadowska*, w. 305–309)

---

<sup>21</sup> Por. w. 833–836, 856–860, 875–878, 895–896 w *Sejmie piekielnym* oraz objaśnienia wskazujące analogie z *Peregrynacją dziadowską*.

Za autorską jednością obu tekstów przemawia także wspólnota chronologiczna: pierwodruk *Sejmu piekielnego* z 1614 informował o roku 1613 jako dacie powstania tekstu, podczas gdy *Peregrynacja* wydana została drukiem niewiele wcześniej, czyli w 1612 r.

## Gatunkowe powinowactwa utworu

*Sejm piekielny* nawiązuje do dawnych zwyczajów parlamentarnych. Całość poprzedza pisany prozą *Uniwersał Lucypera, księżęcia piekielnego*, określający cele przyświecające najwyższemu w infernalnej hierarchii diabłu, który nie godząc się na swoje poniżenie (strącenie w ciemne otchłanie, dana przez Boga obietnica zbawienia ludzkości), zwołuje podległe sobie monstra, by zdały sprawę z dotychczasowych działań przeciwko mieszkańcom ziemi<sup>22</sup>. Wezwanie odwołuje się do uniwersałów przedsejmowych rozsyłanych do sejmików przez kancelarię królewską. Główna, wierszowana część utworu została podzielona na wypowiedzi kolejnych czartów podczas zgromadzenia, co przypomina obrady sejmowe w Rzeczypospolitej. Większość uczestniczących wypowiada się w języku polskim, choć zwracają uwagę różnojęzyczne dodatki. Dwa diabły – Daemon Scholaris oraz Nuntius Apostaticus – sprawozdają po łacinie,

---

<sup>22</sup> O prozaicznych wstawkach w wierszowanych utworach satyrycznych tego okresu zob. K. Badecki, *Polska satyra mieszczańska*, Kraków 1950, s. XXXIII–XXXVI.

dwa inne – Bies i Dzietko – mówią językiem ruskim, a jeden, Lewiatan, żyjący w szczególnej symbiozie z mieszkańcami Mazowsza, parodiuje w kilku wersach ich wymowę<sup>23</sup>. Mamy więc reprezentację dwóch regionów kraju i diabłów o różnym poziomie wykształcenia. Jacek Sokolski dopatrywał się nawet w tym utworze odzwierciedlenia gradacji parlamentujących: władza w piekle miałaby być rozdzielona między najwyższego księcia Lucyfera, jego senat składający się z Belzebuba, Lewiatana, Cerberusa i Plutona oraz niższą izbę poselską, której reprezentantami byłoby wówczas pozostałe postaci<sup>24</sup>.

Pod względem konstrukcji i ramowego tematu narady utwór przynależy do popularnego w polskim piśmiennictwie od połowy XVI stulecia nurtu „sejmów”, który nie doczekał się wyczerpującego omówienia. Warto poświęcić mu nieco więcej uwagi.

Literackie „sejmy” stanowiły częsty sposób konstruowania utworów satyrycznych. Chronologicznie pierwszym, acz hipotetycznym przykładem byłoby niezachowane wydanie *Sejmu zwierząt* (1521)<sup>25</sup>. Jego domniemanym łacińskim pierwowzo-

---

<sup>23</sup> Parodia wymowy mazurskiej to zabieg występujący także w innych tekstach sowiżrzalskich, np. w *Peregrynacji Małkowej*.

<sup>24</sup> Zob. J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecza*, Wrocław 1994, s. 229.

<sup>25</sup> Zob. W. Gomulicki, *O najpierwszej książce polskiej i o nowym do tej sprawy przyczynku*, „Wędrowiec” 1901, nr 31, s. 805. Wiadomości o tym druku są niepewne. Przypuszcza się nawet, że w informacji źródłowej mogło chodzić o rękopis lub błędną interpretację daty. Zob. W. Wydra, *O książkach w języku polskim wydanych i niewydanych przed 1522 rokiem (oraz o czcionce z literą „q” w owym czasie, a także o tym, że pierwsza książka polska nie wyszła z tłoczni Floriana*

rem były *Theriobulia* czeskiego autora Johannesu Dubraviusa (Jana Skály z Doubravky), które składały się z wierszowanych pouczeń moralnych wypowiedzianych przez kolejne zwierzęta, a całość realizowała funkcję humanistycznego *speculum principis* (*Fürstenspiegel*) mającego ukształtować młodego władcę<sup>26</sup>.

W 1528 r. Erazm z Rotterdamu w zbiorze *Colloquia familiaria* zamieścił *Senatulus*, w którym przedstawił obrady zgromadzenia kobiet<sup>27</sup>. Stał on się inspiracją dla kilku polskich twórców. Wzorował się na nim anonimowy autor satyry *Senatulus* (1543), Marcin Bielski układając *Sjem niewieści* (1566), a także inni nieznani z imienia pisarze sowiżrzalscy w *Sejmie*

---

Unglera, [w:] K. Krzak-Weiss, K. Meller, W. Wydra, *Drukowane teksty polskie sprzed 1543*, Poznań 2019, s. 40–41. Zob. też K.A. Veith, *Ueber ein vergessenes Werk des Geschichtschreibers Johannes Dubravius*, „Oesterreichisches Archiv für Geschichte, Erdbeschreibung, Staatenkunde, Kunst und Literatur” 1831, t. 1–3, s. 294.

<sup>26</sup> Zob. I. Dubravius, *Theriobulia sive Animalium de regis praeceptis consultatio*, [Nürnberg] 1520. O edycji krakowskiej z 1521 r. zob. A. Kocot, *Artyści „czarnej sztuki”. Typografia druków Floriana Unglera i Macieja Wirzbięty*, Kraków 2015, s. 37. O utworze zob. A. Loose, *Tierallegorie als ein Mittel der Fürstenerziehung. Die Theriobulia des böhmischen Humanisten Johannes Dubravius*, [w:] *Zoology in Early Modern Culture. Intersections of Science, Theology, Philology, and Political and Religious Education*, red. K.A.E. Enenkel, P.J. Smith, Leiden 2014, s. 461–462. Temat wskazany w tytule polskiego utworu uzyskał także późniejsze realizacje w XVIII w. – nie pozwalają one jednak wnioskować o kształcie tekstu sprzed 200 lat, ponieważ wyraźnie odbiegają od wersji Dubraviusa. Mowa m.in. o utworze *Sejmiak zwierzęcy od bawiących się łowami złożony*, b.m., b.d. [XVIII w.].

<sup>27</sup> Zob. J.A. Kowalik, „*Senatulus sive Gynajkosynedrion*” – utopia, „*inversus mundi*”, satyra na współczesność? *Poglądy Erazma z Rotterdamu na rządy kobiet*, „Wielogłos” 2014, nr 3.

białogłowskim oraz w *Sejmie panińskim* (oba sprzed 1617)<sup>28</sup>. Choć wymowa tych utworów się różni, ich zamysł satyryczny jest zbieżny: polega na ukazaniu obrad parlamentu kobiet, które co do zasady nie brały wówczas udziału w takich zgromadzeniach. Podejmowane przez nie decyzje w parodiach obrad sejmowych ośmieszały nierozwagę uprawiających politykę mężczyzn, podważając autorytet zmaskulinizowanych instytucji publicznych – niezależnie od tego, czy autorzy przedstawiali niewiasty zdolne podejmować rozsądne decyzje, czy też ukazując ich kłótniowość, która nie pozwalała na osiągnięcie konsensu.

Do staropolskiej kultury parlamentarnej bezpośrednio nawiązują dwie satyry Jana Dzwonowskiego: *Sejmu domowego artykułów sześć* (1607), tekst tytułowany w późniejszych edycjach *Sejm albo Konstytucyje domowe*, i *Statut, to jest Artykuły prawne jako sądzić łotry i kuglarze jawne* (1611). Utwory te naśladują przepisy prawne ustanowione przez legislatora, ośmieszając życzeniowy ton takich dokumentów: w Rzeczypospolitej „niech kasza w domu będzie i na kluski mąka”, a „kto nie wierzy, niech sobie artykuły czyta”<sup>29</sup>. Rzemieślnikom zaś nakazuje się postępować na opak: „młynarze winni głód mrzeć, najczęściej bez chleba, / a prokuratorowie bawią się fałszami”; inne zakazy i prawa z kolei dają się wprawdzie zastosować, ale są zbędne:

---

<sup>28</sup> Zob. eadem, *Aemulatores Erasmi?* „Sejmy niewieście” w polskiej kulturze literackiej XVI wieku, „Terminus” 2015, z. 2.

<sup>29</sup> J. Dzwonowski, *Sejm albo konstytucyje domowe*, [w:] *Pisma Jana Dzwonowskiego (1608–1625)*, oprac. K. Badecki, Kraków 1910, s. 32, 33.



„chromym dziadom kazano, by nie tańcowali, / [...] głuchym też pozwolono nie słuchać kazania”<sup>30</sup>.

Inaczej wygląda zgromadzenie kościelnych pomocników i wiejskich nauczycieli w *Synodzie klechów podgórskich* (1607), które otwiera, podobnie jak *Sejm piekielny*, uniwersał wzywający do zjazdu<sup>31</sup>. Zmęczeni pracą i nadzorem władz kościelnych uskarżają się w trakcie narady na swoją mizerną kondycję, a podsumowująca zebranie rada starszych daje im pouczenia, które mają zostać spisane w formie „artykułów” obowiązujących przedstawicieli kleszej profesji na Podgórzu. Zamykają się one w stwierdzeniu, że udręka, jaką są wizytacje w przykościelnych szkołach, trwać będzie tak długo, jak ich fach, a jedynym rozwiązaniem jest uległość wobec przełożonych, załatwianie swoich mniej lub bardziej etycznych interesów po cichu i wręczanie godziwych łapówek wyższym rangą.

Mocniejsze w wymowie są parodie synodów protestanckich, jak na przykład anonimowe *Synod ministrów heretyckich* (1611) i *Tajemna rada* (1624) czy przypisywany Marcinowi Paszkowskiemu *Rok trybunalski* (1625)<sup>32</sup>. Pierwszy z nich przedstawia naradzających się ministrów zborowych. Ośmiesza ich nie tylko chaotyczność wypowiedzi, ale też przynależność stanowa i wykonywany zawód: duchowni protestanczy pracują jako zwykli rzemieślnicy (np. kowal i szewc), którzy po godzinach prawią kazania. Po ustaleniu

---

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>31</sup> Zob. *Synod klechów podgórskich*, [w:] *Antologia literatury...*, s. 369–399.

<sup>32</sup> Zob. Z. Nowak, *Kontrreformacyjna satyra obyczajowa w Polsce XVII wieku*, Gdańsk 1968, s. 45–62; idem, *Literatura sowizrrzalska wobec reformacji*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 3.

„konkluzji” posiedzenia – że należy je zachować w tajemnicy przed żonami – zebrani mężczyźni kolejno uskarżają się na swoje towarzyszy życia, które przeszkadzają im w posłudze, domagają się od mężów wyższych zarobków i nie grzeszą cnotliwością. Autor wyraźnie naigrawa się z wyznań reformowanych, w których osób pełniących funkcje kościelne nie obowiązuje celibat. W pozostałych dwóch utworach w obradach uczestniczą żony ministrów, co pozwala łączyć je z „sejmami niewieścimi”<sup>33</sup>.

Naśladowanie porządku posiedzeń sejmowych jest specyficznym typem literackiej parodii debaty: w przywołanych realizacjach ogólnoeuropejska tradycja dialogów spotyka się z rodzimymi wzorcami obrad parlamentarnych czy innych gremiów, będąc punktem odniesienia dla satyry. W większości wskazanych utworów wypowiadające się postaci podejmują jakieś decyzje, zatwierdzają akty prawne: „artykuły”, „konstytucje”. *Sejmu piekielnego* nie wieńczy żadna uchwała, choć tekst zaczyna się od uniwersału wydanego przez Lucyfera, zwołującego na tytułowy „egzamen” rozproszone po Polsce siły ciemności. „Egzamen” oznacza tu tyle co posłuchanie, badanie, przegląd zastępów piekielnych – i choć w tekście nie znajdziemy wielu odniesień do realiów militarnych, to określenie budzić powinno skojarzenia z kontrolą stanu wojsk, które powróciły z pola walki i będą posyłane do kolejnych zmagania.

Posiedzenie czartów naradzających się przed rozmaitymi działaniami to temat podejmowany już w literaturze antycznej. Pisarze późniejsi chętnie przetwarzali motywy znane z dwóch

---

<sup>33</sup> Zob. W. Wojtowicz, *op. cit.*, s. 323–324.

poematów Klaudiana, poety z przełomu IV i V w.: *In Rufinum* (Przeciwko Rufinowi) i *De raptu Proserpine* (O porwaniu Prozerpiny)<sup>34</sup>. W pierwszym utworze w poprzedzającej utwór inwektywie spotykają się sprzyjające Flawiuszowi Rufinowi, urzędnikowi manipulującemu cesarzem Arkadiuszem, Niezgoda, Głód, Wiek, Śmierć, Choroba, Zbytek, Zmartwienie, Smutek, Strach, Żądza, Chciwość i Zazdrość, które radzą, jak zwiększyć skuteczność własnych działań. Cesarski minister został ukazany jako wysłannik zastępów złych mocy, który ma szkodzić ludziom. Drugi poemat otwiera scena narzekań poszukującego dla siebie małżonki Plutona, rozzłoszczonego ukryciem przed nim Prozerpiny. Chcąc ją odzyskać, władca podziemi zwołuje wszystkie wojska, by wystąpić przeciw swemu bratu Jowiszowi, od czego odwodzi go jedna z Parek.

Za pierwszy tekst wprowadzający temat piekielnej narady do religijnej literatury chrześcijańskiej można uznać apokryficzną *Ewangelię Nikodema*, traktującą m.in. o zstąpieniu Chrystusa do Szeolu, skąd Syn Boży miał wyprowadzić dusze pierwszych rodzców i starotestamentowych proroków. Katabaza Chrystusa poprzedzona jest w tekście rozmową szatana z upersonifikowanym Piekłem, obawiającym się mocy Jezusa. Gdy szkoda została już uczyniona, a dusze z Otchłani uwolnione, Piekło czyni szatanowi wyrzuty, że doprowadził do niewinnej śmierci Chrystusa, co dało mu tytuł do triumfu w konfrontacji z mrocznymi siłami. Do tej apokryficznej narracji sięgali autorzy misterii, przedstawiając

---

<sup>34</sup> Zob. O.H. Moore, *The Infernal Council*, „Modern Philology” 1918, nr 4, s. 170–173.

zstąpienie Chrystusa do piekieł. Ślady jej oddziaływania są widoczne w zredagowanej w XVI w. przez Mikołaja z Wilkowiecka *Historii o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim*<sup>35</sup>.

Do utworów świadczących o oddziaływaniu tej tradycji na piśmiennictwo staropolskie, pozostających w ścisłym związku z literaturą powszechną, należy przede wszystkim *Postępek prawa czartowskiego* (1570), który – podobnie jak *Sejm piekielny* – wyrasta z przekonania o ściąągającej na ludzi zło aktywności zazdrosnego o utratę pozycji szatana. Należy on do pism powstałych w kręgach związanych z reformacją, gdy apokaliptyczna gorączka i trwoga przed zduszeniem prawdziwej wiary przez jej wrogów nie dotyczyła już grup zewnętrznych wobec chrześcijaństwa, ale samego jego serca, czyli Kościoła rzymskiego, uważanego przez reformatorów za siedlisko zła. Tradycja, z której wywodzi się *Postępek*, jest jednak starsza. Koncepcja utworu sięga korzeniami średniowiecza i została przystosowana do nowych celów. Polski tekst stanowi mianowicie wernakularną realizację formuły *processus sathanae*, odmiany łacińskiego dialogu przedstawiającego spór sądowy między szatanem a ludzkością (lub rzadziej Chrystusem) reprezentowaną przez Maryję<sup>36</sup>.

---

<sup>35</sup> Zob. J. Kowzan, „Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał”? *O chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim*, „Pamiętnik Literacki” 2008, z. 3. W utworze Mikołaja z Wilkowiecka diabły w obliczu przybywającego Syna Bożego nie organizują wprowadzie systematycznych obrad, są jednak przedstawiane jako jednostki (Lucyfer i Cerberus) w ramach wspólnej zbiorowości, które razem ustalają strategię w związku z bieżącymi wydarzeniami.

<sup>36</sup> Zob. K. Schoemaker, *When the Devil Went to Law School. Canon Law and Theology in the Fourteenth Century*, [w:] *Crossing Boundaries at Medieval Universities*, red. S.E. Young, Leiden 2010, s. 266–275; C. Cardelle de Hartmann,

Protestancki *Postępek* nie ma wymiaru polemicznego. Jego zasadniczym celem nie jest krytyka katolicyzmu, a o prreformacyjnym charakterze świadczą tylko pojedyncze partie<sup>37</sup>. Ponieważ tekst wywodzi się jednak ze środowiska ewangelicko-reformowanego, warto podkreślić zainteresowanie działaniem szatana wśród protestantów i specyficzne jego rozumienie ze względu na obawę przed rychłym nastaniem dni ostatecznych<sup>38</sup>. Dzieło stanowi próbę kompleksowego wyjaśnienia działań czartowskich w świecie, wychodząc od dziejów najdawniejszych, tj. od strącenia szatana z niebios oraz stworzenia Adama i Ewy. Centralna część utworu została poświęcona procesowi, jaki mieszkańcy piekła wytoczyli ludzkości przed Bogiem, domagając się zwrotu należnego im miejsca w hierarchii niebieskiej. Prócz ludzi diabły oskarżają także Chrystusa, który uwolnił dusze z Szeolu, uszczuplając ich stan posiadania. Po rozsądzeniu przez Boga procesu na korzyść ludzkości, rozłoższeni dyplomaci Lucyfera wracają do podziemi, gdzie odbywa się „czartowski sejm”, podczas

---

*Lateinische Dialoge 1200–1400. Literaturhistorische Studie und Repertorium*, Leiden 2007, s. 233–241, 306–308.

<sup>37</sup> Por. np. o kapłanach: „Przywódcie je do tego, aby te heretyki palili, którzy teraz powstałi ku naszej wielkiej szkodzie, jako są: Hus Jan, Luter, Kalwin. Ci przyprawili lud krześcijański, iż się wszyscy jeli czytać Pisma Bożego” (*Postępek prawda czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu*, oprac. A. Kochan, Wrocław 2015, s. 120; zob. też *Wstęp*, s. 36).

<sup>38</sup> Zob. K. Meller, „Noc przeszła, a dzień się przybliżył”. *Studia o polskim piśmiennictwie reformacyjnym XVI wieku*, Poznań 2004, s. 253–260. O koncepcjach reformatorów dotyczących interpretacji Apokalipsy zob. szerzej I. Backus, *Reformation Readings of the Apocalypse: Geneva, Zurich, and Wittenberg*, Oxford 2000.

którego władca ciemności decyduje o rozesłaniu czarcich zastępów, by skłaniały ludzi do grzechu. Można potraktować późniejszy *Sejm piekielny* jako rodzaj kontynuacji *Postępku*, gdyż siedemnastowieczny autor nakazał Lucyferowi ponowne zwołanie czartów, by diabły mogły zdać swojemu panu sprawę z dotychczasowych działań i upewnić go, że szatańska „ewangelizacja” postępuje, a grzech pełni się po świetle<sup>39</sup>. Wyraźnie widać, że autor *Sejmu piekielnego* przejął temat wprowadzony do polskiej literatury przez protestanckiego twórcę *Postępku* i wykorzystał go w kampanii kontrreformacyjnej.

## Przegląd mocy piekielnych

Bohaterowie *Sejmu piekielnego* to diabły o rozmaitym pochodzeniu. Autor, dobierając imiona przedstawicieli piekła i formułując ich charakterystyki, nie korzystał najpewniej z jednego źródła. Mają oni przydzielone specjalności, szczególne obszary zainteresowań odnoszące się do kategorii grzechów popełnianych przez ludzi, i opowiadają o swoich osiągnięciach w szerzeniu zła, granice ich działania nie zostały jednak zakreślone precyzyjnie, trudno więc mówić o systematycznej klasyfikacji.

Jednym z istotniejszych opracowań ówczesnej demonologii była *Pseudomonarchia daemonum* (*Fałszywe królestwo demonów*) Ioannesa Wierusa (Johannesa Weyera), która ukazała się

---

<sup>39</sup> Zob. A. Kochan, „*Postępek prawa czartowskiego*” jako kompilacja różnych form gatunkowych, „Teksty Drugie” 2019, z. 2, s. 217–218.

w 1577 r. jako dodatek do traktatu *De praestigiis daemonum* (*O szalbierstwach demonów*) tegoż autora, pouczającego czytelników, w jaki sposób chronić się przed działaniem szatana<sup>40</sup>. *Pseudomonarchia* jest katalogiem najważniejszych demonów świata chrześcijańskiego z krótkimi charakterystykami. Innym popularnym dziełem poświęconym siłom piekielnym, z którym polski tekst nie wykazuje bezpośrednich związków poza podobieństwem zamysłu, by przedstawić siły piekielne pod względem organizacji i specjalizacji poszczególnych diabłów, było wernakularne *Theatrum diabolorum* wydane przez Sigmunda Feyerabenda w 1569 r., zawierające obszerną antologię reformacyjnych utworów charakteryzujących działalność diabła<sup>41</sup>. Składające się na ten zbiór teksty przynależą do grupy wydawanych pierwotnie osobno utworów niemieckich określanych jako *Teufelbücher*, które powstawały w latach 1545–1604 w środowiskach protestanckich (ich autorami byli przeważnie luteranscy teologowie, m.in. Andreas Musculus, Joachim Westphal, Cyriacus Spangenberg). Poszczególne rozprawy najczęściej są poświęcone wybranemu diabłu odpowiadającemu za konkretny obszar życia lub aktywności ludzkiej (np. *Hurenteufel* – diabeł ładacznic, *Saufteufel* – diabeł pijaków, *Spielteufel* – diabeł

---

<sup>40</sup> Zob. I. Wierus, *Pseudomonarchia daemonum*, [w:] idem, *De praestigiis daemonum*, Basileae 1577, k. Nn<sub>4</sub>r–Oo<sub>2</sub>r. Siedem wcześniejszych wydań traktatu *De praestigiis daemonum* ukazało się bez tego dodatku.

<sup>41</sup> *Theatrum diabolorum, das ist Ein sehr nützliches verstenndiges Buch, darauß ein jeder Christ ... zu lernen, wie daß wir in dieser Welt nicht mit Keysern, Königen ... sondern mit dem ... Teuffel zukempffen und zustreiten*, wyd. S. Feyerabend, Franckfurt am Mayn 1569.



zabaw)<sup>42</sup> i zawierają opis działania danego demona bazujący zazwyczaj na teologicznej literaturze patrystycznej. Miało to ułatwiać radzenie sobie z prowokowanymi przez niego pokusami. Feyerabend wydał pod wspólnym tytułem 15 z 38 znanych z osobnych wydań „diabelskich ksiąg”<sup>43</sup>.

W *Sejmie piekielnym* jasna jest najwyższa w hierarchii pozycja Lucyfera, który na początku utworu wydaje uniwersał zwołujący wszystkich diabłów na zgromadzenie. W pierwszej wypowiedzi referuje on krótko historię swojego upadku. Jego nędzę i upokorzenie potęgują pobożne uczynki chrześcijan – w marginalnych głosach podano precyzyjnie, w jaki sposób można szatanem poniewierać: modlitwami, uzyskanymi odpustami, kościelnym okadzaniem, pozdrawianiem Maryi i przede wszystkim ofiarą mszy.

Niektórzy z podwładnych Lucyfera zawdzięczają swoje imiona biblijnym demonom. Wysoka pozycja Belzebuba (w. 57–168) znajduje potwierdzenie w Nowym Testamencie, w którym nazywany jest „władcą złych duchów” (por. Łk 11,15–19; Mk 3,22; Mt 10,25 i 12,23–27). Znany w ówczesnej literaturze jako *magister muscarum* („mistrz much”) w *Sejmie piekielnym* nie jest przedstawiony w tym kontekście, lecz powiązano go z herezjami,

---

<sup>42</sup> Wybrane utwory z tego nurtu były wydawane w serii „Teufelbücher in Auswahl”, red. R. Stambaugh, t. 1–5, Berlin 1972–1980.

<sup>43</sup> Zob. K. Crowther, *From Seven Sins to Lutheran Devils. Sin and Social Order in an Age of Confessionalization*, [w:] *La pathologie du pouvoir. Vices, crimes et délits des gouvernants*, red. P. Gilli, Leiden 2016, s. 487–488. Szerzej o historii wydawniczej tych utworów zob. H. Grimm, *Die deutschen Teufelbücher des 16. Jahrhunderts. Ihre Rolle im Buchwesen und ihre Bedeutung*, „Archiv für die Geschichte des Buchwesens” 1960, t. 2, s. 513–570.

pogaństwem, czarami i zabobonami. Belial (w. 643–688) – znany pod tym imieniem przede wszystkim z Pierwszej Księgi Samuela (1,16; 2,12; 10,27; także 2 Krn 13,7) oraz jako Beliar, wróg Chrystusa, z Nowego Testamentu (2 Kor 6,15) – w utworze traci na swojej demonicznej powadze i przedstawia się jako „służka ubogi” (w. 643). Rzeczywiście zajmuje się drobiazgami, celując w psuciu języka i szerzeniu przekleństw. Do przeklinania prowokuje podróźnych, wywołuje też kłótnie, zwłaszcza między kobietami, przenika nawet do dziecięcych żartów<sup>44</sup>. Lewiatan (w. 449–642) – zawdzięczający swoje imię biblijnemu potworowi morskemu (zob. Hi 3,8; Ps 74,14; 104,26; Iz 27,1) – w *Sejmie piekielnym* odpowiada za rozmaite oszustwa i wynikające z nich konflikty, brak zaś odniesienia do kontekstu starotestamentowego. Asmodeus (w. 993–1108) – w Księdze Tobiasza (3,7–8) zły duch doprowadzający do śmierci siedmiu mężów Sary, córki Raguela – przypomina pogańskiego Bachusa, przychodzi bowiem pijany i ukoronowany wieńcem w towarzystwie muzykanta, sam dzierżąc pełny kufel.

Z tradycji mitologicznej pochodzi imię Cerbera (w. 169–282), który po swoim trójgłowym psim pierwowzorze odziedziczył nade wszystko apetyt. Namawia on ludzi do obżarstwa, rozpusty i chciwości<sup>45</sup>. Plutonowi (w. 283–449) przypadło zaś w udziale rozbudzanie ludzkiej pychy i związanego z nią gniewu. Wydaje

---

<sup>44</sup> Warto zauważyć, że ten demon jako jedna z głównych postaci występuje w *Postępku prawa czartowskiego*, w którym jest posłańcem do niebios, a także reprezentantem wszystkich diabłów w procesie i oskarżycielem ludzkości.

<sup>45</sup> Jako zwyczajowy mieszkaniec piekieł Cerber pojawia się w innych tekstach chrześcijańskich. Jest na przykład jednym z ksiąząt piekielnych w rozprawie

się, że takie ujęcie jest konsekwencją sposobu przedstawiania pana Hadesu w literaturze antycznej. Również dla kaznodziejów katolickich jasne było, że za imionami mitologicznych bóstw i stwórców kryją się siły piekielne oddziałujące z dawien dawna na świat ludzi<sup>46</sup>.

Kilka postaci nazwano w sposób opisowy. Należą do nich diabły wypowiadające się po łacinie: odpowiedzialny za psoty żaków Daemon Scholaris (w. 689–712) i prowokujący wszelkie kacerstwa Nuntius Apostaticus (w. 1361–1384). Do tej grupy zaliczyć można także Wroga Starego, powodującego w ludziach żądzę pieniędzy – jego imię odnosi się być może do używanego często w łacińskich traktatach określenia szatana jako przeciwnika ludzkości, *inimicus* czy *hostis*<sup>47</sup>, choć pamiętać też należy, że i w językach słowiańskich słowo *wróg* często odnoszono do czarta<sup>48</sup>.

Największa jednak część „diabelskiej czeladzi”, ostatnich czarotów, ma rodowód rodzimy i wiązana może być zarówno z lokalną tradycją demonologii czy popularnymi wierzeniami ludowymi, jak i grą językową uprawianą przez autora. Diabły Smółka (lub Smółka), Rogalec, Przechyra, Klekot, Paskuda noszą imiona znaczące, pochodzące prawdopodobnie od leksemów określających

---

*Pseudomonarchia daemonum*, a także kompanem Lucyfera w *Historii o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim*.

<sup>46</sup> Zob. np. F. Birkowski, *Kazanie o magii*, [w:] idem, *Kazania o naukach tajemnych*, oprac. J. Krocak, Wrocław 2012, s. 53–54.

<sup>47</sup> Zob. *Theatrum diabolorum...*, k. 8 r.

<sup>48</sup> Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6, cz. 1, Lwów 1860, s. 402; J. Sokolski, „*Nieznajomy wróg*” na dworze Stwórcy, [w:] idem, *Disiecta membra, czyli drobiazgi filologiczne*, Wrocław 2015, s. 141–144.

różne atrybuty diabła (Smółka ‘czarny jak smoła’, Rogalec ‘rogaty’, Klekot ‘wydający klekoczący dźwięk’) lub cech charakteru, nie-raz związanych ze specyficznymi obszarami działalności demona (Przechyra ‘oszust’, Paskuda ‘bezwstydnik’)<sup>49</sup>. Z polskiej tradycji literackiej wywodzi się też wymieniony dwukrotnie w *Sejmie piekielnym* Maciej (Matyjas, Matyja), który występuje w utworze jako „pisarz piekielny”, sygnujący *Uniwersał Lucyfera*, oraz jako żak, adresat żartobliwej parafrazy formuły chrzcielnej (w. 1193–1195). Jego imię jest często spotykane w literaturze sowiżrzałskiej oraz intermediach, w których pojawia się jako frant, awanturnik i pijak<sup>50</sup>. Ponieważ nie nazywano tak żadnego diabła, uczynienie niedouczzonego klechy skrybą księcia ciemności jest więc zapewne nawiązaniem do wcześniejszych utworów obiegu popularnego.

W wypadku kilku postaci łatwiej wskazać tradycję, z której wywodzą się ich imiona, co poświadcza zarazem, że dana nazwa mogła wywoływać u czytelników inne niż czysto językowe skojarzenia. Przykładem choćby postać Lelka (w. 1109–1150),

---

<sup>49</sup> Nadmienić warto, że imiona diabłów wysłanych do Polski w *Postępku prawa czartowskiego* nie pokrywają się w całości z wymienionymi w *Sejmie piekielnym*, choć występują pewne zbieżności: „Farel, Dyjabelus, Orkijusz, Opses, Loheli, Latawiec, Szatan, Hejdaż, Koffel, Rozwod, Smółka, Harab myśliwiec, Ileri, Kozyra, Szczebiot, Odmieniec, Wilkolek, Węsad, Dyngus albo Kiczka, Fugas” (*Postępek prawa...*, s. 114). Wierzenia polskie związane z diabłem i demonami omawia Leonard Pełka, *Polska demonologia ludowa*, Warszawa 1987.

<sup>50</sup> Zob. S. Grzeszczuk, *op. cit.*, s. 28–32; P. Pirecki, *Polska komedia plebejska XVI i XVII wieku. Zarys monograficzny*, Łódź 2008, s. 128–135. Zestawienie podsumowujące występowanie w literaturze sowiżrzałskiej imienia Maciej w różnych jego wariantach (Maciejek, Matys, Matysek, Matyjasz, Matheus, Mathias) zob. S. Grzeszczuk, *Nazewnictwo sowiżrzałskie*, Kraków 1966, s. 58, 61–62.

nazwanego tak od gatunku czapli, ślepowrona, którego nocne pokrzykiwania były uznawane za omen czyjejś śmierci<sup>51</sup>. Podobnie szerzej używanym określeniem kategoryzującym demona były latawce i latawice, domowe straszidła kojarzone z żywiołem powietrza, a także z duszami nieochrzczonych niemowląt<sup>52</sup> – Latawiec w *Sejmie piekielnym* zdradza pewne związki z tymi przesądami. Z tym typem czartów związany jest także inny demon powietrzny, Liton, który w *Sejmie piekielnym* odpowiada zwłaszcza za rozprzestrzenianie chorób, ale jego imię jest w zasadzie odpowiednikiem Latawca w języku ruskim, w którym podobne duchy określano litunami<sup>53</sup>. Nie jest za to jasne, skąd pochodzi imię Lewko, które nosi diabeł odpowiadający za niezgodę: być może to zdrobnienie od żydowskiego imienia Lewi czy też deminutyw od wyrazu *lew* (jednym z epitetów szatana bywało np. łacińskie *leo*<sup>54</sup>), choć niektórzy przekonują do pochodzenia tego imienia od wyrazu *lewiy* ‘przewrotny’<sup>55</sup>.

---

<sup>51</sup> Zob. *Aviariusium staropolskie*, oprac. J. Ratajczyk, Wrocław 2014, s. 50–51, 84–85, 110–111.

<sup>52</sup> Zob. M. Łuczyński, *Sarmata i demony. Obraz demonologii ludowej w polskiej literaturze przedromantycznej*, „Pamiętnik Literacki” 2011, z. 4, s. 234–235. Zob. też K. Bracha, *Latawiec. Z katalogu imion rodzimych duchów i demonów w źródłach średniowiecznych*, [w:] *Ludzie, kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*, red. W. Iwańczyk, S.K. Kuczyński, Warszawa 2001.

<sup>53</sup> Zob. В. Яременко, О. Сліпущко, *Новий тлумачний словник української мови у чотирьох томах*, Київ 1999, s. 506, s.v. *Літун*; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985, s. 291, s.v. *latać*.

<sup>54</sup> Zob. *Theatrum diabolorum...*, k. 6 r.

<sup>55</sup> Zob. B. Podgórska, A. Podgórski, *Wielka księga demonów polskich. Leksykon i antologia demonologii ludowej*, Katowice 2005, s. 268.

Dwa inne czarty zostały ukazane jako powiązane z kulturą Rusi. Ich imiona, Bies i Dzietko, były określeniami czarta używanymi w całej Rzeczypospolitej, choć w *Sejmie piekielnym* podkreślono ich wschodniosłowiańskie pochodzenie poprzez przypisanie im wypowiedzi stylizowanych na język ruski<sup>56</sup>. Wydaje się, że w utworze sowiżrzańskim Dzietko pojawia się w celach humorystycznych jako demon niedorośli, by jego imię mogło odpowiadać znaczeniu podobnie brzmiącego polskiego leksemu *dziecko*, choć w języku używanym na obszarach oddziaływania kultury ruskiej etymologię wyrazu należy wiązać z określeniem starców i duchów przodków<sup>57</sup>.

Zakresy odpowiedzialności kolejnych diabłów w tekście często przenikają się, nie zostały też przedstawione na tym samym poziomie szczegółowości, z czego należy wnioskować, że celem autora nie było stworzenie systematycznego przeglądu diabelskiego panteonu. Pochodzenie imion czar-tów niekoniecznie determinuje ich wizerunek czy zakres

---

<sup>56</sup> Stylizacja na język ruski w tekście pisany łacinką była stosunkowo rozpowszechnionym zabiegiem, który służył podkreśleniu powiązania wypowiedzi ze wschodnimi obszarami państwa polsko-litewskiego, np. w celach propagandowych (zob. B. Dzierżanowska, „*Duma kozacka o wojnie z Kozakami*” – *zapomniany zabytek poezji rusko-polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 2022, z. 2, s. 201–202) lub jako element składowy scenarii arkadyjskiej (zob. eadem, *Czy pieśń ruska jest białoruska? O zapomnianym zjawisku literackim polsko-ruskiego pogranicza w XVII–XVIII w.*, [w:] *Język, literatura i kultura Białorusi na przestrzeni wieków*, red. M. Chaustowicz, R. Kaleta, Warszawa 2020, s. 280). Zob. także A. Brückner, *Przedmowa...*, s. 26.

<sup>57</sup> Zob. E. Stankiewicz, *Slavic Kinship Terms and the Perils of Souls*, „The Journal of American Folklore” 1958, nr 280, s. 116.

aktywności – zazwyczaj te o biblijnej czy antycznej proweniencji przedstawiane są równie komiczne, jak pozostałe, tylko pozornie swojskie dzięki imionom o rodzimym rodowodzie. Diabły nie są szczegółowo opisywane pod względem cech fizycznych (jedynie od czasu do czasu autor wprowadzał charakterystyki dotyczące wyglądu, by urozmaicić wypowiedź postaci). Ważniejsze są ich funkcje i egzemplaryczne opisy grzechów, którym patronują. Warto podkreślić, że nierzadko kompetencje te pozostają niezgodne z rolami poszczególnych demonów znanymi z tradycji, jak w przypadku Asmodeusa. Niektóre diabły nie są pozbawione sympatycznych rysów. Dobroduszny komizm tych postaci nie powinien jednak odbiorcy zwodzić. Przechyra wspomina o tym, jak prześladuje malarzy próbujących diabły przedstawiać niepoważnie (w. 1185–1186):

Jam malarze nędzą trapił, wszyscy się źle mają,  
Że nas ludziom w pośmiewisko, malując, udają.

To jedna z wielu drobnych wypowiedzi w utworze (poza bezpośrednimi, ale wyważonymi partiami odautorskimi), które pozwalają uzmysłowić odbiorcom, że choć przedstawianymi zagadnieniami rządzi intencja humorystyczna, to w rzeczywistości stawka jest wysoka i żarty powinny zostać odłożone na bok – diabła można wyśmiać, ale piekielne kary są realne, jak przekonuje Lucyfer, opisując przerażające męki w końcowej przemowie.



## Demaskowanie sposobów działania diabła

Cel *Sejmu piekielnego* został określony w partiach odautorskich na początku i na końcu utworu. Przedmowa *Do Czytelnika* zwraca uwagę na podstępność czarta w kuszeniu i szeroki repertuar środków mających działać na rzecz tego celu: szatan przeszkadza w cnotliwym życiu, skłóca ludzi, odciąga ich od pokuty, naucza wreszcie fałszywej wiary, zabobonów i herezji. W partiach zamykających *Sejm piekielny* autor powraca do tej problematyki, podkreślając znaczenie ekspiacji i związanego z nią zadośćuczynienia, które pozwalają grzesznikowi dostąpić zbawienia. Nadmienia, że nie kieruje swoich napomnień do konkretnej osoby, a jedynie zamierza przestrzec każdego pobożnego czytelnika. W końcowej dedykacji (*Dedicatio operis*), drocząc się z diabłem, daje do zrozumienia, że utwór ma otworzyć oczy odbiorcom na jego przebiegłość, co zaszkodzi, jak mniema, czartowskiemu planom pozyskania potępionych dusz. Proponuje więc szatanowi dobicie targu, obiecując za odpowiednią sumę nie publikować swojej pracy.

W głównej części dzieła niemal brak komentarzy odautorskich. Ukształtowany na wzór dramatycznych didaskaliów tekst poboczny jest skąpy, służy przede wszystkim lakonicznemu przedstawieniu obradujących diabłów. Utworowi towarzyszy także kilkanaście marginalnych adnotacji, które odnoszą fragmenty wypowiedzi diabłów do konkretnych problemów. W tekście głównym głos został oddany czartom, które przechwalają się swoimi osiągnięciami. Twórca posługuje się zabiegiem odwróconej parenezy, konstruując humorystyczne antywzorce: czarty zachwalają to,

co w rzeczywistości ma zostać przez odbiorcę uznane za szkodliwe, prowadzące do moralnego upadku. Jego zamysł jest czytelny, zwłaszcza że został jasno określony w partiach odautorskich. Uzyskana w ten sposób lekkość i dowcip w obrazowym przedstawianiu rozmaitych grzechów i występków stanowi zabieg pozwalający na ożywienie jednostajnego rytmu czternastozgłoskowca i zdynamizowanie wypowiedzi poszczególnych czartów, którzy chętnie przytaczają własne słowa kierowane do kuszonych ludzi oraz ich repliki. Wydaje się, że tak swobodne, żywe i często humorystyczne opisywanie popełnianych przez ludzi grzechów (odmalowywanych wszakże przez zadowolone z tego stanu rzeczy diabły) koresponduje z poetyką sowiżrzałskiego żartu, choć teksty zaliczane do tego kręgu cechuje nastawienie antymoralistyczne oraz często antyklerykalne<sup>58</sup>, podczas gdy omawiany utwór w bardzo oczywisty sposób moralistycie służy, a antyklerykalnych passusów jest w nim niewiele (por. w. 564–565). Jego wymowa ma jednak wydźwięk satyryczny, ponieważ krytykuje zachowania ludzi skorych do ulegania grzesznym podszeptom, a środkiem prowadzącym do osiągnięcia tego celu jest wykorzystanie chwytów znanych z popularnej literatury humorystycznej przełomu XVI i XVII stulecia.

Ważną kwestią, do której powracają kolejne postaci, są przekleństwa. Autor przekonuje, że używanie złorzeczeń odwołujących się do diabła prowadzi do zadomowienia się szatana w życiu ludzi. Występujące w utworze czarty wytrwale zachęcają do przekleństw w różnych okolicznościach (w. 95–100):

---

<sup>58</sup> Zob. S. Grzeszczuk, *Błazeńskie zwierciadło...*, s. 204–205.

A skoro ich strach ominie, z<n>owu nas wołają,  
Stem i tysiącem nas liczą, fasami mierzają,  
Ze diabłem lec, ze diabłem wstać, z tymże wszystko zrobić,  
Ze diabłem kłopot odprawić, diabłem śmiech ozdobić,  
Bez diabła sprawić nie mogą żadnej komedyjej,  
Przy każdym akcie wzywają naszej familijej<sup>59</sup>.

Diabeł zadomowiony w języku staje się towarzyszem niemal każdej codziennej czynności, a jak napomina potrydencki *Katechizm rzymski*: „aczci jest język małym członkiem, ale przedsię wielkie rzeczy wynosi. Oto malutki ogień, a jako wielki las zapali”, stąd „język zły barzo wadzi”<sup>60</sup>. Wymienione przez autora *Sejmu piekielnego* aktywności dotyczą codziennej rutyny przeciętnego człowieka, wskazując na wszechobecność diabła. Czarci są przez ludzi przywoływani, pojawiają się na wyraźne zaproszenie wypowiadających złorzeczenia. Frapuje przekonanie o magicznej, sprawczej mocy takich słów. Pozornie niegroźne

---

<sup>59</sup> Podobne sformułowania znajdują się w siedemnastowiecznej redakcji popularnego misterium, dowodząc, że przekonanie o przywoływaniu diabła poprzez wypowiadanie przekleństw było czymś oczywistym: „Będziemy w wielkiej powadze, / Będą nas wspominać ludzie. / Nie poczną ludzie bez nas nic, / Wszędy bo panu djabłu być: / Z nami wygnać bydło w pole, / Z nami i młócić w stodole. / Na djable do młyna zawieźć, / Na djable drwa z lasu przywieźć” (Mikołaj z Wilkowiecka, *Historija o chwalebnyim Zmartwychwstaniu Pańskim*, oprac. J. Okoń, 2004, s. 160; red. B, w. 155–162).

<sup>60</sup> *Katechizm abo Nauka wiary i pobożności krześcijańskiej według uchwały świętego trydenckiego koncylijum*, przeł. W. Kuczborski, Kraków 1568, s. 335. Jak przekonuje *Katechizm* (s. 431), nawet proszenie Boga o interwencję w różnych sprawach – jeśli nie towarzyszy temu rzetelnie odmówiona modlitwa – stanowi przewinę.

przekleństwo ma swoje konsekwencje. Gdy zostanie wypowiedziane, stwierdza jeden z diablów (w. 582–583):

A ja z tysiącem pacholków tuż na pługu siedzę,  
Aż mówi: „Ki tysiąc diablów uczynił mi szkodę?”

Dobitnym przykładem takiego wyrażenia, wielorako wyzyskanym w tekście, jest frazeologizm: „Zjedz diabła”, który znaczył tyle, co dzisiejsze zwroty: „Idź do diabła!”, „Niech cię diabli!” Z jednej strony „Zjecie diabła” (w. 1258) pojawia się w nocie marginesowej towarzyszącej zapowiedzi porwania ludzkich dusz do piekła, z drugiej – zawołanie to jest w utworze parodią Eucharystii oraz częścią akłamacji używanej przez zgromadzone czarty, które chóralnie wołają po przemowie Belzebuba, optymistycznie obiecującego zwycięstwo sił piekielnych nad grzesznymi ludźmi: „Amen. Zjesz diabła” (po w. 168). Ten pseudosakramentalny kontekst – ukazujący zażyłość grzeszników z szatanem – widoczny jest także we frazie: „w jedzeniu i w picu nas sobie zjeść dają” (w. 474).

Krytykowane złe uczynki – chwalone i pożądane przez siły piekielne – związane są z różnymi obszarami życia codziennego. Nie zostały one jednak uporządkowane według rozpowszechnionych wzorców. W tekście odnaleźć można na przykład odwołania do siedmiu grzechów głównych, ale rozproszone pomiędzy wypowiedziami bohaterów; nie poświęcono im też uwagi równomiernie.

Ważne miejsce zajmuje w *Sejmie piekielnym* grzech pychy, jest to bowiem występki, który stał się przyczyną upadku szatana, o czym przypomina motto na karcie tytułowej: „czart pychę

ujęty / jasną postać stracił, / tej pychy przypłacił” (w. 2–4). Spośród diabłów szczególnie pychę wyróżnia się Pluto, kroczący „pompose” (po w. 282), czyli okazale, pośród licznego orszaku. Do gniewu przywodzi przede wszystkim Lewiatan, który najchętniej, jak sam powiada, prowokuje ludzkie konflikty, by napawać się ich krwawym przebiegiem. Mniejszą złość powodują pewnie działania Beliala, wywołującego swary między ludźmi. Różne przejawy zazdrości – która tylko kilkakrotnie nazwana została wprost – związane są raczej z pychą i gniewem, czego przykładem może być krytyka osób wywodzących się z niskich stanów, którzy stylem życia i ubiorem chcą pokazać aspiracje do wyższego statusu, a zarazem z wyniosłością traktują ludzi uznawanych przez siebie za gorszych.

Krytykowana jest ponadto żądza władzy, urzędów i godności (w. 355–374), co dobrze uwidacznia wypowiedź opasłego Cerbera, gustującego w dobrym jadle i trunkach (w. 239–244):

Z drugimi zaś tak poczynam – choć się nie obżera,  
Przywiodę go, że łakomo wszystkie dobra zbiera:  
Jedno kupi, drugie wydrze, a trzecie ukradnie,  
Rzadko kiedy łakomemu co dobrze przypadnie.  
Choć będzie w jakiej godności abo na urzędzie,  
Dopieroż przez miłosierdzia wszegdy łupić będzie.

Tak rozumiana chciwość wpływa nie tylko na samego grzesznika, lecz odbija się też na otoczeniu: ci, którzy dojdą upragnionych zaszczytów, nie mają później litości dla podwładnych, nadużywając swojej pozycji i czerpiąc z niej korzyści kosztem innych.

Osobnym przypadkiem nadmiernej zachłanności są pijacy, którym poświęcono niejeden ustęp utworu. Zajmują się nimi różne czarty, szczególnie zaś diabeł Asmodeus. Uzmysławiają oni, że pijaństwo jest przyczyną kolejnych występków – doprowadza do kłótni, obrzucania wyzwiskami, a także rozpusty, a więc grzechu nieczystości. Z kolei Cerber reprezentuje inne przywary: lenistwo i łakomstwo.

W *Sejmie piekielnym* grzeszne uczynki popełniane są przez ludzi z rozmaitych warstw społecznych i w różnym wieku, co pozwala uwydatnić totalny charakter działalności sił szatańskich w świecie doczesnym oraz uświadomić czytelnikom, że niebezpieczeństwo jest nieustanne, zatem należy zachowywać ciągłą czujność. Ukazano także – w nawiązaniu do popularnych od późnego średniowiecza *artes bene moriendi* – zagrożenia, jakie czyhają na człowieka umierającego (w. 263–282). We fragmencie tym autor odniósł się do niektórych pokus szatańskich, którymi zwodzony może być *moribundus*: zwątpienie w istnienie Boga, popadanie w rozpacz czy prowokowanie żalu za pozostawianymi dobrami świata doczesnego oraz ludźmi<sup>61</sup>.

Perswazyjność utworu wzmacnia wyliczenie w końcowej mowie Lucyfera sankcji wobec grzeszników. Konsekwencją występków jest pobyt w czeluściach podziemi ukazany w syntetycznym obrazie piekielnej biesiady<sup>62</sup>, podczas której wszystkich niezależnie od pozycji zajmowanej w doczesnym życiu spotka

---

<sup>61</sup> Zob. np. M. Włodarski, *Wstęp* [do:] *Trzy traktaty o sztuce dobrego umierania*, Kraków 2015, s. 19–25.

<sup>62</sup> Zob. J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty...*, s. 208–212.

wieczna kara. Lucyfer zwraca za to uwagę na charakter grzechów i do nich dopasowuje rodzaj karni, wyodrębniając specjalne kategorie potępieńców – podkreśla na przykład, że heretycy „osobno będą mieć mieszkanie” (w. 1459), przewidując dla nich szczególnie dotkliwe męki.

## Czarownice i kacerze

Realia, do których odwołują się perorujące diabły, związane są szczególnie z codziennością wsi lub małych miasteczek. Małopolskie Podgórze wspomniano raz (w. 718), ale należy pamiętać, że *Sejm piekielny* pozostaje w bliskiej relacji z pozostałymi utworami literatury sowiżrzańskiej, których autorzy często posługiwali się nazwami miejscowości tego regionu. Powiązanie uczynków niegodnych chrześcijan z prowincją pozwala na wyodrębnienie szczególnej grupy występków, których opisy przedstawiono w kontekście kultury ludowej. Sprawilo to, że *Sejm piekielny* uznawany był za cenne źródło wiadomości etnograficznych<sup>63</sup>, choć wiele zabobonów poddawanych krytyce w utworze nie jest znanych z innych źródeł nowożytnych, mimo że ich trwałość poświadczają zwyczaje z XIX i XX w. (co nie przesądza wszakże o ich ludowej genezie).

---

<sup>63</sup> Zob. np. A. Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*, oprac. S. Urbańczyk, Warszawa 1980, s. 263–265, 297–312; idem, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej. Kazania i pieśni*, [w:] *Etnografia historyczna Polski*, red. M. Maciszewska, Warszawa 1993, s. 109–115.

Jaskrawym przykładem są liczne zabobony, które sprawiają radość czartom. Fabian Birkowski przekonywał w swoim kazaniu o czarnoksięstwie (rozumianym jako praktyki magiczne), że jest to grzech śmiertelny, bo „po cichu abo jawnie wzywa diabłów, a przyjaźń z diabłem jest grzech śmiertelny; wzywać się go też nie godzi, bo nie jest Bogiem ani świętym aniołem żadnym”<sup>64</sup>. Czarostwo jego zdaniem to zwielokrotnione bluźnierstwo: o ile bowiem złorzeczenie komuś poprzez przywoływanie różnych imion diabła zakorzenione jest w języku i może być bezwiednym zaproszeniem dla szatana, o tyle gusła, czary i magia to już zupełnie świadome powoływanie się na moce ciemności.

Do praktyk magicznych zaliczają diabły w *Sejmie piekielnym* również rozmaite przesady i wierzenia mające uchronić przed nieszczęściem (w. 849–860): unikać należy kładzenia pokrywki na stole, mijania osób z pustymi konwiami, przedzenia kądzieli w czwartki po kolacji czy pieczenia chleba w piątki. Ciekawe, że katalog tych zabobonów bliski jest obyczajom wspominanym przez bohaterów *Peregrynacyi dziadowskiej*, którzy również mówią o przedzeniu kądzieli w czwartki po wieczery jako o „grzechu śmiertelnym, choć tego nie słyhać w kościele”<sup>65</sup>.

W *Sejmie piekielnym* poświęcono miejsce czarownicom i wiejskim znachorkom. Przekonanie o tym, że wśród ludzi mogą funkcjonować osoby uprawiające magię, było szeroko

---

<sup>64</sup> F. Birkowski, *op. cit.*, s. 41.

<sup>65</sup> I. Sowizralius, *Peregrynacja dziadowska*, [w:] *Antologia literatury sowizrzańskiej XVI i XVII wieku*, Wrocław 1985, s. 407. Zbieżności z *Peregrynacją dziadowską* wynotowano w objaśnieniach.



rozpowszechnione<sup>66</sup>. W utworze ich głównym patronem jest Rogalec (w. 809–946, zob. także w. 145–154), przybywający na obrady zgodnie z czarnoksięskim zwyczajem na pogrzebacz. Wiedźmy, które są pod jego opieką, parają się różnymi zajęciami: zielarstwem, wytwarzaniem maści i amuletów, celebrowaniem nieczystych rytuałów lub rzucaniem zaklęć i uroków. Czarownice ujawniają swoje prawdziwe oblicze dopiero w miejscach szczególnie sprzyjających magii, na odludziu i rozstaju dróg<sup>67</sup>. Do miejsc tych przemieszczają się, smarując się odpowiednią maścią i wylatując na ożogu przez środkowe okno chaty (w. 835–836).

Wiedźmy nie posiadały jednak swoich mocy ani umiejętności samorodnie, zdobywały je wyłącznie dzięki diablui. Rogalec mówi o nich: „Nauczyłem [je] charakterów [tj. zaklęć], znają nasze zioła” (w. 813). Każda czarownica i każdy czarnoksiężnik mieli według ówczesnych teologów szczególną więź z szatanem (nieraz twierdzono, że wiedźmy odbywają z czartem stosunki płciowe). „Czart robi, a czarownicy znaki składają” – przekonywał Birkowski<sup>68</sup>, podkreślając, że zaklęcia jedynie wzywają diabła, który jest

---

<sup>66</sup> O wyobrażeniach na temat czarownic w nowożytnym społeczeństwie polskim zob. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford 2012; W. Wyporska, *Czary w nowożytnej Polsce 1500–1800*, przeł. M.L. Kalinowski, Toruń 2021; S. Kowalczyk, *Wizerunek wiedźmy w piśmiennictwie staropolskim XVI i XVII wieku*, Kraków 2023.

<sup>67</sup> Zob. T. Szalanda, *Szatan i świat demonów w ewangeliiach apokryficznych. Przyczynek do badań*, „Studia Redemptorystowskie” 2014, nr 12, s. 268–269. O symbolice rozstaju dróg w mitologii antycznej zob. także S.I. Johnston, *Crossroads*, „Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik” 1991, s. 217–224.

<sup>68</sup> F. Birkowski, *op. cit.*, s. 40.

właściwym sprawcą czarów. W *Sejmie piekielnym* nie znajdzie się jednak żadnego remedium na czynione czarami zło ani też wskazówek, jak rozpoznać wiedźmę, wymieniane są przede wszystkim zabobonne praktyki i magia ludowa.

Podobnie jak czarostwo służbą diabłu jest także herezja. Traktuje o tym na przykład *Katechizm rzymski*, gdzie czytamy o szatanie:

[...] czasem też ma posłańce i bieguny [gońców] swoje, ludzie złośliwe, a osobliwie kacerze, którzy siedząc na zaraźliwej stolicy, rozsiewają złych nauk śmiertelne nasienie, aby ony ludzie, którzy między cnotą a między grzechy rozeznac nie mogą i skłonni są ku złości, nachylone prawie [prawdziwie] na dół zepchnęli<sup>69</sup>.

Protestanci zdaniem Kościoła katolickiego rozsiewają fałszywe przekonania wśród podatnych na manipulację ludzi. Jak wspomniano, Lucyfer przeznaczył im osobne miejsce w piekle, zostali też jako odrębna grupa wyróżnieni spośród innych grzeszników. Tematyka antyprotestancka nie jest eksponowana w *Sejmie piekielnym*, wydaje się jednak, że pozostaje jego istotnym elementem, pozwalającym w pełni zrekonstruować wizję świata doczesnego wypełnionego grzechem, który należy wypełnić. W tej perspektywie wszyscy „heretycy” są szczególną kategorią grzeszników, godnych bezwzględного potępienia ze względu na swoje wrogie nastawienie wobec Kościoła rzymskiego. Kacerstwo szczególnie cieszy diabłów w *Sejmie piekielnym*, ponieważ istnienie „heretyków”

---

<sup>69</sup> *Katechizm rzymski...*, s. 425.

zapewnia im całe rzesze dusz trafiających do piekła (w. 85–89). Jako zarzewie nowożytnych sporów konfesyjnych został przedstawiony pojedynczy grzech (w. 421–422):

Jaki się błąd w Polsce rozsiał z Martynusa mnicha?  
Serce zły duch opanował. Cóż to było? Pycha!

Jak więc upadł szatan, tak też z powodu pychy augustiański mnich Marcin Luter miał zainicjować swój ruch – analogia ta była jednym z częstszych środków dyskredytacji reformatora, któremu katolicy przypisywali zażyłą relację z szatanem<sup>70</sup>. Diabeł patronujący „heretykom”, Nuntius Apostaticus (w. 1361–1384), wypowiada się łacińskim wierszem, podsumowując kilka punktów spornych między katolikami a zbiorczo potraktowanymi konfesjami reformowanymi: kult maryjny i kult świętych, rola obrazów, dogmat o Świętej Trójcy czy nauka o uczynkach. Pierwsza część wypowiedzi zawiera niewiele ładunku komicznego, dopiero prozatorskie kazanie zatytułowane *Fragmentum sermonis Ioanni Cochlaeo* (po w. 1384) ożywia wypowiedź tego czarta. Fragment ten służy, jak zapowiada tekst poboczny, ukazaniu procesu „zszywania” Pisma przez „heretyków”, by uczynić z niego „wierzchnie odzienie” – jest to parodystyczne odniesienie do reformacyjnego nakazu lektury Biblii jako podstawowego źródła wiary (zgodnie z Lutrowym hasłem

---

<sup>70</sup> Zob. np. A. Holzem, *Luther, der Teufel oder: Luther, das Werkzeug des Teufels? Martin Luther in katholischen Kontroverspredigten um 1600*, [w:] *Luthermania. Ansichten einer Kultfigur*, red. H. Rößler, Wolfenbüttel 2017, s. 199–215; J. Tazbir, *Obraz heretyka i diabła w katolickiej propagandzie wyznaniowej XVI–XVII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1981, z. 4, s. 945–946.

*sola Scriptura*), który uznany został za ucieczkę od dyskusji teologicznych, swoista poza intelektualna. Katolicycy przeciwnicy sądzili, że zwolennicy reformacji budują argumentację w sposób niewiarygodny, a ich odwoływanie się do autorytetu Pisma cechuje doraźność i brak poszanowania dla integralności tekstu świętego, stąd obraz zszywania różnorakich i niepasujących do siebie cytatów biblijnych w „heretyckie” odzienie. Metafora płaszcza pojawiała się także w innych polemikach antyprotestanckich, np. tłumaczonym z niemieckiego *Żebraczym płaszczu luterskim* (1590)<sup>71</sup>.

Cały ustęp w *Sejmie piekielnym* stanowi jednak przytoczenie starszego utworu, rozpowszechnianego w średniowieczu prześmiewczego kazania *de nihilo* – „o niczym”, parodiującego w formie centonu scholastyczne rozprawy i egzegezy biblijne<sup>72</sup>, które

---

<sup>71</sup> Por.: „Oto z tych rozmaitej maści szmacisków i płatków onych, dawno potępionych i z Kościoła Bożego wyrzuconych kacyrstw luterska wiara nie inaczej, jedno jako żebraczy płaszcz jest zebrana, złatana, ukłajstrowana i uszyta. W tym odzieniu albo w tym płaszczyску kaznodzieje luterscy wszędy się wynoszą i ody mają [...]. Ale ty, mój miły chrześcijaninie, który się jeszcze onej starożytnej wiary katolickiej trzymasz, [...] trwaj statecznie przy nierozprutej, nierozzerznionej, niezszytej, nielatanej, całej od wierzchu aż do samego podółka utkanej sukniej Pana Krystusowej” (*Żebraczy płaszcz luterski*, Poznań 1590, k. C<sub>3</sub>r).

<sup>72</sup> Zob. P. Lehmann, *Die Parodie im Mittelalter*, München 1922, s. 244–246; M. Mulsow, *Die unanständige Gelehrtenrepublik. Wissen, Libertinage und Kommunikation in der Frühen Neuzeit*, Stuttgart 2007, s. 95–96. Zob. także przedruk jednego z przekazów średniowiecznych: *Sermo plurimum utilis ex diversis collectus. De Nihil*, oprac. J. Wettenbach, „Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit” 1866, t. 30, szp. 342–344. O utworze w kontekście innych średniowiecznych centonów zob. M. Bayless, *Parody in the Middle Ages. The Latin Tradition*, Ann Arbor 1996, s. 157–167 (autorka wskazuje m.in. na strukturę utworów, zbudow-

dopiero w XVI w. zaczęto wykorzystywać na potrzeby polemik antyprotestanckich. Efekt komiczny w tym tekście został osiągnięty za pomocą pozbawionej sensu kompilacji przypadkowych fragmentów biblijnych, układających się w ciąg absurdalnych zdarzeń i kuriozalnych nakazów (np. „Jeśli twój wróg byłby głodny, podaj mu drewno i kamienie, mówiąc: «Powiedz, by kamienie te stały się chlebem», a jeśli jest spragniony, podaj mu popiół i sól. Od tych bowiem dwóch zaleceń zawisłe jest prawo powszechne i prawo proroka”, s. 144–145). W 1529 r. w polemice przeciwko Lutrowi utwór ten wykorzystał katolicki teolog Johannes Cochläus<sup>73</sup>. Za jego pomocą chciał sparodiować sposób układania wypowiedzi przez kaznodziejów protestanckich, szydząc z ich skrypturalizmu i tendencji do wyłącznego, lecz w jego ocenie niewiarygodnego powoływania się na Pismo. W poprzedzającym kazanie liście dedykacyjnym skierowanym do protestanckiego ministra z Lipska, Johanna Roßa, Cochläus drwił, że załącza kunsztowny wywód pokazujący najskuteczniejszą metodę posługiwania się Pismem Świętym<sup>74</sup>.

---

wanych zwykle z nawracających tematów przypominających o biblijnej proveniencji zastosowanych kryptocytatów, ale ułożonych w taki sposób, żeby tekst nie dawał żadnego spójnego sensu).

<sup>73</sup> Zob. I. Cochlaeus, *Fasciculus calumniarum, sannarum et illusionum Martini Lutheri in episcopos et clericos*, Lipsiae 1529, s. 91–93. Innym przykładem zastosowania tego średniowiecznego utworu do polemiki religijnej jest rękopiśmienny przekaz z 1. ćwierci XVII w. (*Exhortatio catechistica Luteranorum*, rkps Bayerische Staatsbibliothek w Monachium, sygn. 11963, k. 342r–v), który stanowi skrót z wersji wcześniejszych. Przedruk: M. Bayless, *op. cit.*, s. 394–398.

<sup>74</sup> I. Cochlaeus, *op. cit.*, s. 89. Cochläus pisał także centony ułożone z cytatów z różnych pism Lutra, które miały udowodnić sprzeczność głoszonych przez re-

Tekst umieszczony w *Sejmie piekielnym* odpowiada kazaniu z pisma niemieckiego teologa, został jednak nieco okrojony<sup>75</sup>. Najpewniej bezpośrednim źródłem cytatu była polemiczna rozprawa Andrzeja Wargockiego, który podał skróconą wersję kazania za Cochläusem i nadał mu tytuł powtórzony potem w *Sejmie piekielnym*<sup>76</sup>. Jak tłumaczy Wargocki:

Kazanie Jana Kochleusza [...], o czym on nigdy nie myślał i czego nigdy by się nie był ważył, ale mszcząc się tego, że się był ich Lutrowi księgami przeciwko niemu pisanymi, dał znać, tedy mu go podrzucili. Położył ją sztukę po łacinie dla dysputatora, aby i sam nie czekał z większym uszanowaniem od nich Pisma i na hańbę tych ludzi przed wszystkim światem, którzy wiedząc, że przez słowo Boże drogę do wiecznej światłości opisaną mają, przecie na fabulę go i żarty obrócili<sup>77</sup>.

---

formatora też. Zob. R. Keen, *Johannes Cochlaeus. An Introduction to his Life and Work*, [w:] *Luther's Lives. Two Contemporary Accounts of Martin Luther*, przeł., oprac. E. Vandiver, R. Keen, T.D. Frazel, Manchester 2002, s. 44–45.

<sup>75</sup> Przede wszystkim wersja podawana w *Sejmie piekielnym* nie zawiera stawianego w nich tematu „o niczym” na początku kazania. Inne opuszczenia zostały częściowo zasygnalizowane przez nowożytnego wydawcę utworu za pomocą dwukrotnie występującego „etc.”, chociaż nie są to wszystkie skróty względem pozostałych znanych przekazów. Przedruki wcześniejszych wersji, z którymi konfrontowałem przekaz z *Sejmu piekielnego*, zob. M. Bayless, *op. cit.*, s. 369–374 (*Sermo sententionissimus*), s. 377–384 (*Sermo de nihil*).

<sup>76</sup> Zob. A. Wargocki, *Przestroga na chytrłość ministrów ewangelickich w rozmowach o wierze*, Kraków 1605, s. 36–43. Autor wskazuje (s. 42), że przytoczył kazanie za pismem Cochläusa z 1529 r. (por. przyp. 73).

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 35–36.

Kazanie to ma więc ilustrować dezynwolturę różnowierców w interpretacji Biblii i takim jej wykorzystywaniu w homiletyce, która nie licuje z powagą słowa Bożego. Jednocześnie traktuje ten ustęp jako praktyczną informację dla antyprotestanckich polemistów, która pozwoli im zrozumieć, że ich przeciwnicy nie posługują się Pismem w rzetelny sposób. Sądzić można, że powtórzenie kazania w *Sejmie piekielnym* realizuje podobną funkcję.

\*\*\*

Za wnikliwą lekturę tekstu, przydatne uwagi i sugestie poprawek oraz bezcenne wsparcie w redagowaniu całości dziękuję prof. Romanowi Krzywemu, redaktorowi serii, oraz prof. Radosławowi Grześkowiakowi, recenzentowi wydawniczemu tomu. Wyrazy wdzięczności kieruję także do dr. hab. Bartłomieja Czarskiego za przygotowanie przekładów z języka łacińskiego, Barbary Dzierżanowskiej, autorki tłumaczeń fragmentów tekstu w języku ruskim, oraz prof. Izabeli Winiarskiej-Górskiej, która zweryfikowała zapisy przyjętych zasad transkrypcji.

## Zasady wydania

Przygotowując niniejszą edycję, wydawca korzystał z następujących przekazów:

A – *Sejm piekielny straszliwy i egzamen książęcia piekielnego abo Słuchanie liczby wszystkich czartów, co który zrobił na świecie za te lata od strącenia z nieba aż do sądnego dnia. O co się czarci na nas gniewają, a jako się ich strzec pilnie potrzeba*, Kraków: w drukarni dziedziców Jakuba Siebeneichera, 1614. – 4°, k. A–G<sup>4</sup> (ostatnia karta czysta, reprodukcja strony tytułowej na s. 56). Zdefektowany egzemplarz pierwodruku (brak k. A<sub>2</sub>–A<sub>3</sub>) w 1991 r. zakupiła Biblioteka Jagiellońska, sygn. Cim. 6350. Ponadto zachowały się dwa destrukty pochodzące z tego wydania: egzemplarz Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 311178 I, w którym brak k. A<sub>1</sub>–D<sub>4</sub>, E<sub>2</sub>–E<sub>3</sub>, G<sub>4</sub>; egzemplarz Biblioteki Kórnickiej PAN, sygn. 154462, w którym brak k. A<sub>1</sub>–D<sub>1</sub> i E<sub>1</sub>–G<sub>4</sub>.

B – *Sejm piekielny straszliwy i egzamen książęcia piekielnego abo Słuchanie liczby wszystkich czartów, co który zrobił na świecie za te lata od strącenia z nieba aż do sądnego dnia. Teraz znowu wydany i na wielu miejscach poprawiony. O co się czarci na nas gniewają, a jako się ich strzec pilnie potrzeba*, b.m., b.dr., 1622 – 4°, k. A–F<sup>4</sup>, G<sup>2</sup> (przerys karty tytułowej i drzeworytu z ostatniej



strony druku sporządził Karol Badecki<sup>1</sup>). Egzemplarz tego wydania, przechowywany dawniej w Staatsbibliothek zu Berlin, sygn. Zo. 8730, zaginął w czasie II wojny światowej. Na początku XX w. posłużył jako podstawa wydania: „*Sejm piekielny*”. *Satyra obyczajowa (1622 r.)*, wyd. A. Brückner, Kraków 1903.

W wydaniu B, które znamy jedynie z edycji Brücknera, występują drobne odmiany względem A. Przede wszystkim poprawione zostały błędy zecera wydania A, nie sposób jednak rozstrzygnąć definitywnie, czy wszystkie różnice są rezultatem skorygowania omyłek pierwodruku zgodnie z informacją z podtytułu wznowienia („na wielu miejscach podprawiony”), czy też część to nieoznaczone koniektury wprowadzone przez Brücknera. Nieliczne odnotowane przez uczonego zmiany (s. 12) również nie pozwalają na jednoznaczną ocenę. Z jednej strony wydawca poprawił błędy, które mogły być wspólne dla wydań A i B, informuje bowiem, że zmienił błędne *Lewitan* na *Lewiatan* (przed w. 449) oraz *Syryey* na *Styryej* (w. 81, przy czym w niniejszej edycji zachowano lekcję A). Z drugiej strony zaś wzmiankuje poprawkę błędu niewystępującego w A: *wszydem* na *wstydem*, nie wskazując lokalizacji. Wyraz ten pojawia się w tekście trzykrotnie (*Do Czytelnika*, w. 27; *Sejm piekielny*, w. 472, 1246). Ponadto Jan Czubek, prowadzący korektę wydania Brücknera, zaproponował kilka poprawek metrycznych, odnotowanych w tekście wydania nawiasami kwadratowymi (s. 74).

C – *Sejm piekielny straszliwy i egzamen książęcia piekielnego albo Słuchanie liczby wszystkich czartów, co który zrobił na świecie*

---

<sup>1</sup> Zob. K. Badecki, *Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku. Monografia bibliograficzna*, Lwów 1925, s. 317–318.

za te lata od strącenia z nieba aż do sądnego dnia. O co się czarci na nas gniewają, a jako się ich pilno strzec potrzeba, b.m., b.dr., 1628 – 4°, k. A–G<sup>4</sup>. Znane są dwa egzemplarze tego wydania: Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. SD XVII.3.4492 (brak k. G<sub>4</sub>, jednak na k. G<sub>3v</sub> znalazł się kustosz wskazujący, że na k. G<sub>4</sub> umieszczono ostatnią partię tekstu, tj. *Dedica[tio operis]*); Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVII.5869 (brak składki G).

Za podstawę niniejszego wydania przyjęto przekaz A, pozostałe traktując jako pomocnicze. Brakujące partie tekstu w A uzupełniono za wydaniem B, ujmując wstawkę w nawias kwadratowy.

W transkrypcji tekstu polskiego kierowano się następującymi zasadami:

Zastosowano współczesne reguły interpunkcji oraz pisowni dużych i małych liter.

Pisownię łączną i rozdzielną zmodernizowano, np. *na ten czas* → *natenczas*, *niechce* → *nie chce*. Ruchome części zapisywano z dywizem, by uniknąć wieloznaczności, np. *by-ć*, *ma-ż*, *wytrwa-li*.

Skróty rozwiązano, oznaczając ten fakt nawiasami kwadratowymi, np. *Krzyż ś.* → *Krzyż ś[więty]*, *wmcia* → *w[asz]m[oś]cia*.

Nie ingerowano w dawne repartycje samogłosek, np. *jachał* (obocznie do *jechali*), *przysiaga*, *usiędlę*.

Nie zachowano graficznego rozróżnienia *a* jasnego i pochylonego. Pochylone *e* oznaczano w rymach, np. *łaskawym / prawém*. Wymowę ścieśnioną zachowywano także w wyrazach z grupą *-yr-*, np. *kozyr*, *Przechyra*, oraz wyrazach: *kryślał*, *pomyślił*, *potym*, *wtym*, *zatył*.

Zmodernizowano pisownię *o, ó, u*, np. *ktorzy* → *którzy*, *put* → *pół* (również w złożeniach, np. *pułhak* → *półhak*), *rosty* → *ruszty*. Od reguły tej odstępowano w pozycjach rymowych, np. *kmoszki* / *nożki*.

Uwspółcześniono pisownię *i, y, j*, np. *dyabła* → *diabła*, *fabrika* → *fabryka*, *moy* → *mój*, *udaie* → *udaje*. By zachować rytm, utrzymano pisownię czasownika *poimał*. W wyrazach pochodzenia obcego rozszerzono głoski *i, y* w grupach samogłoskowych, np. *Belial* → *Belijal*, *chrześciance* → *chrześcijanie*, *w Syriey* → *w Syryjej*. Zachowano także oboczną pisownię wyrazów *pódźmy* || *pójdziemy*, *przydzie* || *pryjdzie* oraz formę *odeściu*.

Według współczesnych zasad transkrybowano zapis samogłosek nosowych, np. *miedzy* → *między*, *płesowacze* → *pleszowacze*, *sie* → *się* (w druku występują obie formy). Zachowano beznosówkową wymowę słów: *paszczeki*, *teskno* (i pochodnych).

Spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne transkrybowano według współczesnej normy, np. *bydź* → *być*, *ztąd* → *stąd*, z wyjątkiem pozycji rymowych, np. *wszystko* / *brzytko*.

Miękkość i twardość spółgłosek oznaczano według współczesnych zasad, np. *lećie* → *lecie*.

Podwojenia spółgłosek oddawano według współczesnej normy, np. *nych* → *innych*.

Długie *s* (*ſ*) transkrybowano jako *s* (np. *wſpominać* → *wspominać*, *wyſokiego* → *wysokiego*), *ś* (np. *aleſmy* → *aleśmy*, *najaſniejszy* → *najjaśniejszy*), *z* (np. *roſkazanie* → *rozkazanie*). Grupę spółgłoskową *-fcz-* zapisano jako *-szcz-*, np. *ieſzcze* → *jeszcze*.

Ligaturę *ſ* oddawano jako *sz* (np. *obſzywaią* → *obszywającą*, *wſyscy* → *wszyscy*) lub *ż* (np. *maſ* → *ma-ż*, *nuſ* → *nuż*).

Uporządkowano zapis *s, ś, sz*, np. *szafjany* → *safjany*, *szladem* → *śladem*, oraz *c, ć, cz*, np. *kościoty* → *kościoty*, *szwacek* → *szwaczek*, *Turcech* → *Turczech*.

Wedle współczesnej ortografii transkrybowano *z* i *ż*, np. *na-barzief* → *nabarziej*, *roznych* → *różnych*.

Zachowano archaiczne grupy *-śrz-*, *-źrz-*, np. *pośrzebrzony*, *śrzodę*. Frykatywne *r* transkrybowano jako *rz* w wyrazie *ujźrysz* → *ujźrzysz*.

Przypadkowe omyłki zecera w zapisie *l* i *ł* poprawiono bez oznaczenia, np. *robil* → *robił*, *wygładzi* → *wygładzi*.

Rozwinięto ściągnięty z nagłosem przyimek *w*: *wilie* → *w wilię* i *Wstąpną* → *w Wstąpną*.

Pozostawiono archaiczne formy wyrazowe: *chrzypie* ('chrypie'), *rośmieją* ('rozśmieszą'), *sumnienie* ('sumienie'), *światckich*, *udawił* ('udławił').

Zachowano obocznie występujące formy wyrazów: *barzo* || *bardzo*, *Lucyper* || *Lucyfer*, *wszystko* || *wszytko*.

Nie ingerowano w dawne formy fleksyjne. Zachowano deklinację wewnętrzną (*swejiwoli*) oraz średniopolskie końcówki przypadków: mianownika (*apostoły*, *Mazowszany*, *muzykowie*, *ony*), dopełniacza (*krwie*, *paniej*, *ziemie*), biernika (*bogi*, *heretyki*, *Maryją*, *swoję*), miejscownika (*w desperacyjej*, *kąciech*), narzędnika (*ogony*).

Nie modyfikowano oboczności *-im(i)*, *-ym(i)* || *-em(i)*, np. *danem*, *drugiem*, *podłemi*, *tymi* || *temi*.

Nie modernizowano dawnych form stopnia najwyższego, np. *Nawwyższy* (obocznie do *Najwyższy*), *nawięcej*.

Podział na części i akapity oraz tytuły w nawiasach kwadratowych pochodzą od wydawcy.

Pozostałości grafii łacińskiej zmodernizowano, np. *axamicie* → *aksamicie*, *examen* → *egzamen*, *thronem* → *tronem*.

Tekst łaciński transkrybowano według ortografii obowiązującej w łacinie klasycznej (np. *diuina* → *divina*, *ubicunque* → *ubicumque*). Skróty rozwijano w nawiasach kwadratowych, np. *Ligno S. Crucis* → *Ligno S[anctae] Crucis*, a konwencjonalne abrewiacje bez oznaczania (np. *usq<sub>3</sub>* → *usque*).

## Aparat krytyczny

### Do Czytelnika

w. 29 *g<d>y cię* – poprawka wydawcy; *goli cię* – A (hipermetria);  
*gdyc cię* – B

### Sejm piekielny straszliwy

przed w. 1 (partia prozatorska z fragmentem tytułu) *Uniwersał Lucypera, książęcia piekielnego* za B; w A brak karty (poprzednia z kustoszem *Uniwer-*)

w. 1–56 i tekst poboczny między w. 56 i 57 za B; w A brak karty

w. 1 *<O>*, *witajcież książęta* – poprawka wydawcy za C; *Witajcież książęta* – B (lipometria)

w. 23 *Jakiesi* – transkrypcja wydawcy za C; *Jakieś* – B (lipometria)

w. 95 *z<n>owu* – poprawka wydawcy za B C; *zwowu* – A (błąd)

w. 164 *przył<q<zymy* – poprawka wydawcy za B; *przyłczymy* – A (błąd); *przyłczemy* – C

w. 237 *przywo<dz>ę* – poprawka wydawcy za B C; *przywozdę* – A (błąd)

- w. 326 *kun<q>* – poprawka wydawcy za B (poprawka Brücknera);  
*kunu* – A (błąd); *kuny* – C
- w. 353 *wszysc<y>* – poprawka wydawcy za B C; *wszyscu* – A (błąd)
- w. 358 *pany* – transkrypcja wydawcy za B; *pani* – A; *panią* – C  
 (błąd)
- przed w. 449 *Lewi<ja>tan* – poprawka wydawcy za B (poprawka  
 Brücknera); *Lewitan* – A C (błąd)
- w. 775 *pior<o>ny* – poprawka wydawcy; *pioruny* – A B C (błąd rymu)
- w. 803 *łamie ręce* – poprawka wydawcy za B C; *łamie mu ręce* –  
 A (hipermetria i dittografia z w. 802)
- w. 953 *od domu <do> domu* – poprawka wydawcy za B C; *od domu*  
*domu* – A (lipometria)
- w. 1028 *<tam> nie popili* – poprawka Jana Czubka (za edycją  
 Brücknera); *nie popili* – A B C (lipometria)
- w. 1090 *w <m>ocy* – poprawka wydawcy za B C; *w nocy* – A (błąd)
- w. 1098 *<tu> do nas* – poprawka Jana Czubka (za edycją Brückne-  
 ra); *do nas* – A B C (lipometria)
- w. 1119 *<Zw>łaszcza* – poprawka wydawcy za B C; *Właszcza* – A
- w. 1221 *A On* – poprawka wydawcy za C; *A ono* – A (błąd);  
*Ano* – B
- w. 1235 *<A> wtym* – poprawka wydawcy; *Wtym* – A B C  
 (lipometria)
- w. 1273 *ożeni się <z> młodą* – poprawka wydawcy; *ożeni się mło-  
 dą* – A B (błąd), *ożeni się drugą* – C (błąd)
- w. 1440 *będziem<y>* – poprawka wydawcy za B C; *będziem* – A  
 (lipometria)
- w. 1495 *Belzebub <i> Lewijatan* – poprawka wydawcy; *Belzebub,  
 Lewijatan* – A B (lipometria), *Belzebub, Lewitan* – C



# S E Y M P I E K I E L N Y

strászliwy, y Examen Xiąż-  
żećią piekielnego, abo słuchá-  
nie liczby wſzystkich czártow co krory  
zrobił ná świecie zá relátá od strace-  
nia z niebá, áže do ſadnego dnia.

O co ſie czárći ná nas gniwáta / á iáko ſie ich  
ſtrzedz pilnie potrzebá.

*Luc: 10. Cap. Vidi Satanam tanquam fulgur cadentem de celo. Apoc: 12. Cap.*

Tak piſe Jan ſá iery / Czort pycha victy /  
Jáſna poſtoć ſtracił / Cez pychy przepłacił.  
Przyſzedł w takie błedy / Wpadł niewieſam ledy.  
Strácił prawó w ſykł / Eſiał ſie Bogu brzytli.  
Teraſ ſie w te b ſtrobie / Niewie co rzeczcie bie.  
Cierpi w ſie mie moki / Amuſi przedzieli.  
Tak reż beda y ci: / Borych tóma chwyć.  
Tá niewola iego / Doſi áwiera regoc.

Ianuarius Sowizralius manus proprius Annus Domini 1613.

W Bráſkowie / w Drukarni Dżedź Lew  
Jofuba Sybeneychera. Roku P. 1614.

Sejm piekielny straszliwy  
i egzamen książęcia piekielnego  
abo Słuchanie liczby wszystkich czartów,  
co który zrobił na świecie za te lata  
od strącenia z nieba aż do sądnego dnia.  
O co się czarci na nas gniewają,  
a jako się ich strzec pilnie potrzeba

*Luc[ae] 10 cap[itulo]:*  
„Vidi satanam tanquam fulgur cadentem de coelo”.

*Apoc[alypsi] 12 cap[itulo]:*

|                                       |                                       |
|---------------------------------------|---------------------------------------|
| Tak pisze Jan święty:                 | Teraz się w łeb skrobie –             |
| „Czart pychą ujęty                    | <sup>10</sup> Nie wie, co rzec sobie, |
| Jasną postać stracił,                 | Cierpi wielkie męki,                  |
| Tej pychy przypłacił,                 | A musi prze dzięki.                   |
| <sup>5</sup> Przyszedł w takie błędy, | Tak też będą i ci,                    |
| Wpadł, nie wie sam, kędy.             | Których tam zachwyci                  |
| Stracił prawa wszytki,                | <sup>15</sup> Ta niewola jego,        |
| Stał się Bogu brzytki,                | Póki świata tego”.                    |

*Ianuarius Sowisralius manus proprius,  
annus Dominus 1613*



Tytuł: *Śłuchanie* – wysłuchanie.

*Luc[ae] 10 cap[itulo]* – (łac.) w Ewangelii św. Łukasza w rozdziale 10; *Vidi satanam tanquam fulgur cadentem de coelo* – „Widziałem szatana jako błyskawicę z nieba spadającego” (Łk 10,18; słowa Chrystusa do uczniów). Por. Vulgata: „Videbam Satanam sicut fulgor de caelo cadentem”.

*Apoc[alypsi] 12 cap[itulo]* – (łac.) w Apokalipsie św. Jana w rozdziale 12. Por. Ap 12,7–12: „I zrzucen jest on smok wielki, wąż staradawny, którego zową diabłem i szatanem, który zwodzi wszytek świat i zrzucony jest na ziemię [...]. Biada ziemi i morzu, iż zstąpił diabeł do was, mając wielki gniew”.

w. 3 *Jasną postać stracił* – stracił swój blask (nawiązanie do jednej z etymologii imienia Lucyfera: *lucem perdere* – ‘gubić, tracić światło’).

w. 4 *też pychy przyplacił* – zapłacił za okazaną pychę.

w. 5 *Przyszedł w ... błędy* – pobłądził.

w. 12 *prze dzięki* – wbrew woli.

w. 14 *tam zachwyci* – porwie do piekła.

po w. 16 *Ianuarius Sowisralius* – zob. *Wstęp*, s. 14–15.

*manus proprius, annus Dominus* – (łac.) ręka własny, rok Pan. Właściwie formy łacińskie powinny być w narzędniku: „manu propria, anno Domini”, podanie ich w mianowniku daje niegramatyczny ciąg wyrazów kończących się tą samą sylabą (co imituje łacinę początkujących uczniów); ponadto rzeczownik *annus* może sugerować łac. *annus* ‘zadek’.



## Do Czytelnika

- Przeżegnaj się pierwej, niżli poczniesz czytać,  
By więc co nie przyszło, chciałoby cię pytać:  
„Co to czytasz, bracie, na tej nowej karcie?”  
„Mów, cóż ci do tego, okopciały czarcie?”
- 5 Dobrzeć w piekle siedzieć, nikt cię tam nie budzi,  
Nie masz tu co czynić u nas, dobrych ludzi”.  
Bo ja tak powiadam, wiedz to każdy pewnie,  
Że diabeł ustawnie na nas płacze rzewnie,  
Iże nam Bóg ma dać pewnie miejsce ono,
- 10 Skąd diabły dla pychy na łeb wyrzucono.  
To teraz szukają, jak by nas pozbawić  
Niebieskich radości a do piekła wprawić.  
Rozmaite sztuki a dziwne wykręty  
Na nas wynajduje ten diabeł przeklęty.

w. 2 *co nie przyszło* – nie napatoczyło się jakieś лихо.

w. 5 *cię ... nie budzi* – ci nie przeszkadza.

w. 8 *ustawnie na nas płacze* – stale rozpacza z naszego powodu.

w. 9–10 *miejsce ono, / Skąd diabły dla pychy na łeb wyrzucono* – miejsce u boku Boga, które zajmą zbawieni ludzie.

w. 10 *dla pychy* – z powodu pychy.

- 15 Nie ma-ż miejsca tego, kędy on nie szkodzi,  
Kto chce żyć cnotliwie, wnet mu on przeszkodzi.  
Kto z kim mieszka w zgodzie, on ich wnet powadzi,  
Kto nie myśli zgrzeszyć, ba, wnet on poradzi!  
Ty chcesz dobrą drogą, ba, wnet cię z niej zwiedzie,  
20 Wsędy on musi być, przy każdej biesiedzie!  
Ma takie przyprawki, coć oczy zasłoni,  
Serce opanować – umięją to oni.  
Kto wiarę odmienia abo się w niej chwieje,  
To go diabeł uczy, zaś się jak pies śmieje,  
25 A człowiek jak we śnie, namniej się nie czuje  
I nie wie, że anioł dalej odstępuje,  
Ze wstydem odnosi nasze złe uczynki,  
A diabeł podmiata swoje upominki,  
Pismoć ukazuje, g<d>y cię uczy wiary.  
30 Dawno diabeł wisiec, jak młody, tak stary,

w. 18 *poradzi* – zaradzi temu.

w. 20 *biesiedzie* – być może aluzja do popularnej etymologii, przyjmującej, że słowo *biesiada* wzięło się stąd, iż na niej „bies siada” (por. Jagodyński, *Dworzanki* 3: *Biesiady bez przysady*).

w. 21 *przyprawki, coć oczy zasłoni* – ozdoby, którymi omami.

w. 24 *zaś się jak pies śmieje* – tj. na to przymila się diabłu, Ignie do niego; zwrot przysłowiowy, notowany dopiero za źródłami z XIX w. (zob. NKPP, *śmiać się* 40a).

w. 25 *namniej się nie czuje* – nie jest świadomy.

w. 27 *odnosi nasze złe uczynki* – doznaje naszych złych uczynków.

w. 28 *podmiata swoje upominki* – podpuszcza do grzechu.

w. 29 *Pismoć ukazuje* – pokazuje ci Pismo, tj. wysługuje się Pismem Świętym, żeby przekonać do opacznego rozumienia wiary. Por. niżej *Fragmentum sermonis*, s. 144–151.

- Czasem cię powiąże, podczas cię opuści,  
Do spowiedzi świętej wolno cię przypuści.  
Skoro po spowiedzi – on się znowu wróci,  
Skruchę i pokutę wniwecz ci obróci.
- 35 Czasem do niewiasty zapali twe serce,  
Aż musisz obłąpić, chociaż ci się nie chce.  
A ja bez pokusy nigdy być nie mogę –  
Gdy do mnie poleci, bodaj złamał nogę!

w. 31 *cię powiąże* – zapanuje nad tobą.

w. 32 *wolno cię przypuści* – pozwoli ci przystąpić.

w. 37 *bez pokusy nigdy być nie mogę* – nie mogę wytrzymać, by nie ulec pokusom.

## Uniwer[sał<sup>1</sup> Lucypera, książęcia piekielnego, po wszystkim świecie rozesłany

[1.] Lucyfer pierwszy po Bogu, pan wszystkich krain wschodnich i zachodnich, południowych i północnych, wieczny, nieśmiertelny, nad anioły najwyższy, stworzenie Boże, wielki król i książę przepaści podziemnych etc.

[2.] Wszystkim wobec<sup>2</sup> duchom niewidomym, dziennym, nocnym, południowym, wieczornym, wietrznym, wodnym, leśnym i gdziekolwiek na każdym miejscu przebywającym, po wszystkim świecie rozesłanym sługom naszym wiernym – wszelakich pociech i szczęścia do sprawowania rzeczy powierzonych życzymy. Za ukrzywdzeniem naszym<sup>3</sup> i za odjęciem pociech i wolności, tudzież za oddaleniem<sup>4</sup> jasnego tronu naszego przez moc Nawyższego żalem wielkim wzruszeni będąc, a co większa, że Najwyższy człowieka – nowo po odeściu naszym stworzonego – chce na miejsce jasne państwa naszego odebranego wprowadzić<sup>5</sup>, o tym pewnie wiedząc a swój upadek wieczny widząc, ledwie się wstrzymać od przewrócenia świata wszystkiego możemy.

---

<sup>1</sup> *Uniwersał* – w państwie polsko-litewskim dokument władcy wzywający do zebrania się sejmików, które wybierały posłów na sejm. Mandat taki zawierał najważniejsze sprawy mające być przedmiotem obrad.

<sup>2</sup> *Wszystkim wobec* – wszystkim razem. Nawiązanie do formuły „wszem wobec i każdemu z osobna” otwierającej monarsze uniwersały wskazujące na ogół poddanych jako adresatów dokumentu.

<sup>3</sup> *Za ukrzywdzeniem naszym* – z powodu naszej krzywdy.

<sup>4</sup> *za oddaleniem* – z powodu odebrania.

<sup>5</sup> *na miejsce jasne państwa naszego ... wprowadzić* – przekazać mu należne nam włości w niebie. Diabły miały zazdrościć ludzkości miejsca, które otrzymała przy Bogu w raju, odebranego Lucyferowi po spowodowanym pychą buncie, a następnie upadku szatana i jego zastępów.

[3.] Dlategoż na przeszkodę człowiekowi nowo stworzonemu rozesłaliśmy sługi swe, duchy niewidome a w sprawach<sup>1</sup> potężne, starając się wszelakim sposobem, jeśli naszych własności, dla których z Najwyższym wiele kłopotów zażyliśmy, dojść nie możemy<sup>2</sup>, przynajmniej to, że na tym miejscu nikt panować nie będzie, sprawimy. A wolimy, iż ten chór niebieski, z którego nas wygnano, spustoszały na wieki będzie, niżeliby ze sromotą naszą nieprzyjaciół nasz, człowiek, tam osieść i opanować miał. Przetoż tedy, że czas blisko i dzień sądu przychodzi<sup>3</sup>, chcemy wiedzieć, co też nasi posłowie przez te czasy na świecie sprawili. Bo jako baczę, że królestwo Najwyższego barzo moc wzięło<sup>4</sup> i zbytnie się szerzy, a nasze upada, upominamy tedy i prosimy wszystkiej wiernej czeladzi naszej, którzy po wszystkim świecie rozproszeni są, abyście za tym uniwersalnym pisaniem naszym do nas przybywali, nic nie mieszkając, a nam pożytki prace swojej<sup>5</sup> z pociechą odnieśli i oddali.

[4.] Dan z piekła, miejsca karność<sup>6</sup>.

Matyjas, pisarz przysięgły piekielny

---

<sup>1</sup> *a w sprawach* – i w działaniu.

<sup>2</sup> *jeśli naszych własności ... dojść nie możemy* – sens: skoro nie możemy odzyskać należnego nam miejsca.

<sup>3</sup> *czas blisko i dzień sądu przychodzi* – nadchodzi czas końca i sądu ostatecznego. Por.: „Błogosławiony, który czyta i słucha słów proroctwa tego [...], abo wiem czas jest blisko” (Ap 1,3).

<sup>4</sup> *barzo moc wzięło* – wzrosło w siłę.

<sup>5</sup> *pożytki prace swojej* – owoce swoich wysiłków.

<sup>6</sup> *Dan z piekła, miejsca karność* – wysłano z piekła, miejsca kaźni.

*Tu zleciawszy się wszystka rada piekielna,  
czołem biją Lucyperowi, a poselstwa i zlecenie spraw oddawają.*

LUCYPER

*witając ich, mówi*

- <O>, witajcież książęta, witajcież panowie,  
Mój senacie cnotliwy a wierni posłowie,  
Witajcie pacholęta i wy, wszyscy słudzy!  
A jużście tu wszyscy? Gdzież jeszcze są drudzy?
- 5    Ledwie już nie oszalał przez ten czas niemały,  
Dziwne jakieś tesknice mnie się tu trzymały,  
Jako żem was rozesłał, tak o mnie nie dbacie.  
Czyście mnie zapomnieli, czy innego macie?  
Wierzę, że wam tam latać po świecie smakuje,
- 10    A mnie tu w tych ciemnościach aż się głowa psuje.  
Już mi się uprzykrzyły te podziemne gmachy,  
Czas by mi też już wynieść pod niebieskie dachy.  
A długoż tak, niestetyż, będę pokutował,  
Długoż mię tym karaniem Bóg będzie mordował?
- 15    Łańcuchamim związany jako pies pod wozem,  
Wzdymci też jest książęciem i stworzeniem Bożym.

przed w. 1 *poselstwa i zlecenie spraw oddawają* – zdają relację z powierzonych im misji.

w. 6 *tesknice mnie się ... trzymały* – było mi markotnie.

w. 8 czy *innego macie* – czy macie innego pana.

w. 15 Por. Ap 20,1–2: „I widziałem Anioła zstępującego z nieba, mającego klucz Przepaści i łańcuch wielki w ręce swojej, i uchwycił Smoka, Węża Starego, który jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat”; *jako pies pod wozem* – tj. pozbawiony swobody, zmuszony do przebywania w jednym miejscu; porównanie przysłowiowe, nie-notowane w NKPP, por.: „zawždy w rozkoszy jako pies pod wozem” (Rej, *Wizerunk*, k. 55r).

w. 16 *Wzdymci też jest* – przecież też jestem.

- Nie mogę nic wystraszyć ani wskórać prawém,  
 Bardzom jest ukrzywdzony. Jakże być łaskawym?  
 Prosić mi się nie godzi o moje własności,
- 20 Cierpieć więcej nie mogę takowych przykrości.  
*Precibus et indulgentiis*  
 A co większa, i tu mi pokoju nie dadzą,  
 Bez wątpienia na starość prędko mnie zagładzą.  
 Jakiesi tam na świecie kościelne modlitwy  
*Sacrificium missae*  
 Czynią mi rany we łbie jak ostrzone brzytwy,
- 25 Więc tam kurzą kadzidłem, a takiej jest mocy,  
*Turificatio*  
 Że mi ledwie od dymu nie wyłazą oczy.  
 By tak u mnie takowym miano kurzyć dymem,  
 Musiałbym dawno z piekła wylecieć kominem.  
 Więc gdy tam Najwyższego Matkę pozdrawiają,  
*Ave, Maria*
- 30 To mnie aż do serca sztychem przerażają –  
 Febra mnie zaraz trzęsie, ba, aż drży piekło,  
 Com miał trochę czeladzi, to wszystko uciekło.  
 Więc mi tu aniołkowie wiele dusz pokradli,  
*De purgatorio*  
 Cośmy ich tu w te kąty niemało nakładli.
- 35 Tu w tej łaźni już pełno po kilkakroć było,  
 Ledwie już co zostało, wierę mi niemiło.

w. 17 *nic wystraszyć* – niczego osiągnąć za pomocą gróźb.

w. 19 *o moje własności* – o to, co mi się należy.

w. 20 marg. *Precibus et indulgentiis* – (łac.) modlitwami i odpustami.

w. 23 marg. *Sacrificium missae* – (łac.) ofiara mszy.

w. 25 marg. *Turificatio* – (łac.) rytualne okadzanie.

w. 29 *Najwyższego Matkę pozdrawiają* – modlą się *Pozdrowieniem anielskim* o wstawiennictwo do Maryi, matki Chrystusa.

w. 29 marg. *Ave, Maria* – (łac.) bądź pozdrowiona, Maryjo. Mowa o *Pozdrowieniu anielskim* (inc.: „Zdrowaś, Maryjo”). Por. Łk 1,28 i 42.

w. 30 *aż do serca sztychem przerażają* – zadają cios w samo serce.

w. 33 marg. *De purgatorio* – (łac.) o czyśćcu.

w. 35 *w tej łaźni* – tj. w czyśćcu.



- Nuż w tych wietrznych komorach, nuż w tej tu lodowni  
Już mi i gwałtem biorą aniołowie głowni.  
Leda kiedy przypadną, choćże mię nie proszą,  
40 Nabiorą ich naręcze, to do nieba niosą.  
Ba, nabiorą ich czasem jak trawy w łokuszę,  
A ja, więzień ubogi, przecie milczeć muszę.  
Jeszcze się i ci drudzy czegoś spodziewają,  
Że tam jakieś na świecie rozgrzeszenia mają.  
45 Tylko tych, com do siebie zaledwie poimał,  
Już bym ich rad na wieki przy sobie zatrzymał,  
Już mi też tych nie wydrze i sam Pan Bóg z nieba,  
Bo mi wiernie służyli – takich mi też trzeba.  
Dosyć ja tu niemało odnoszę przykrości,  
50 Leda kto się nie leni, naczyni mi złości.  
Długoli tego będzie, już bym też rad wiedział,  
Rad bym też już na swoim majestacie siedział.  
Przetoż was wszystkich pytam: gdzieście się bawili,  
Coście też tam przez ten czas niemały sprawili?  
55 Będzieli się też czemu zapewne radować,  
Żeby wam też miał za co zaś potym dziękować?

w. 37 *w ... komorach, ... w ... lodowni* – w jaskiniach, w zimnej piwnicy. Czyściec wyobrażano sobie m.in. jako łaźnię lub ogniste miejsce odbywania kar. Wizje zawierały także elementy odnoszące się do przenikliwego zimna (jak lodowata rzeka, powietrzne wiry). Por. np. *Czyściec św. Patryka*, s. 110.

w. 38 *aniołowie głowni* – archaniołowie.

w. 39 *Leda kiedy przypadną* – wpadają znienacka.

w. 45 *com do siebie zaledwie poimał* – których z trudem uwięziłem w piekle.

Mowa o zatwardziałych grzesznikach.

w. 47 marg. *In inferno nulla redemptio* – (łac.) w piekle nie ma zbawienia.

w. 50 *Leda kto się nie leni, naczyni mi złości* – byle kto (tj. pierwszy lepszy anioł) się stara, narobi mi szkód.

w. 55 *Będzieli* – czy będzie.

BELZEBUB,  
NAPRZEDNIEJSZE KSIĄŻĘ I SENATOR PIEKIELNY  
*rzecz sprawuje z ukłonem*

- Miłościwy, najjaśniejszy a wielmożny panie,  
Dziękujemy twej miłości za to przywitanie.  
My też waszmości witamy jako swego pana,  
60 Tobie pokłon i wszelka cześć niechaj będzie dana,  
Nikogo nie przyznawamy, by był naszym panem, Pochlebstwota  
Tobie wieczna cześć i chwała na wiek wiekom. Am[en].

*Tu znowu ukłoniwszy się, mówi*

- Najjaśniejszy Lucyferze, tak wiedz, jasność wasza,  
Że zabawa między ludźmi teraz była nasza.  
65 Nie rozumiej, twa wielmożność, żeśmy nie sprawili  
Nic dobrego, przecz byśmy się tak długo bawili.  
Nie tylko, by naszą korzyść zawrzeć w te komory,  
Jeszcze trzeba przybudować stajnie i obory.  
Każcie waszmość drzewo wozic a budować chlewy,  
70 Polecą tu, do nas, dusze jak owsiane plewy.

przed w. 57 *Belzebub* – jeden z głównych diablów w hierarchii piekielnej, pierwszy po Lucyferze. Por. Łk 11,15; Hocker, *Der Teufel*, k. VIIv, *Wstęp*, s. 27; *rzecz sprawuje* – przemawia.

w. 58 *twej miłości* – miłościwemu panu (zwrot grzecznościowy).

w. 61 *Nikogo nie przyznawamy* – nikogo innego nie uznajemy.

w. 64 *zabawa między ludźmi ... była nasza* – zajmowaliśmy się ludzkością (by ją odciągnąć od zbawienia).

w. 66 *priecz byśmy się ... bawili* – po co się trudziliśmy.

w. 67 *naszą korzyść zawrzeć w te komory* – grzeszników zamknąć w tych pokojach.

w. 70 *jak owsiane plewy* – w dużej liczbie; przypuszczalnie nawiązanie do zwrotu przysłowiowego *Czcze plewy wiatr niesie* wskazującego małe znaczenie czegoś (zob. NKPP, *plewa* 2a).

- Okaze się nasza praca i nasze staranie,  
 Nie wiem, jeśli Nawyższemu tam się co dostanie.  
 Jeśli się Mu co dostanie, ale barzo mało,  
 Bo się tu do nas co żywo z świata obiecało.
- 75 Będzie tu różnych narodów poczet barzo wielki:  
 Mało co dobrych na świecie, grzeszy człowiek wszelki.  
 Samych tłuszcza niezliczona niewiernych poganów,  
 Nuż wszystka ziemia węgierska czystych tłustych panów,  
 Którycheśmy przez jednego człowieka dostali,
- 80 Mało tam, co starej wiary, co przy niej zostali.  
 Nu w Czechach, w Śląsku, w Morawie, w Syryjej, w Anglijej  
 Mało się już co zawadza starej religijej.  
 Chrystus nam wiele przeszkodził wespół z apostoły,  
 Siła ich weń uwierzyło, mają swe kościoły,
- 85 Aleśmy ich też niemało wniwecz obrócili,  
 Wiaręśmy im zomieniali, dziwów nakłócili.

w. 71 Sens: widoczne będą rezultaty naszych działań.

w. 72 *Nawyższemu tam się co dostanie* – tj. mało kto trafi do raju.

w. 74 *się ... do nas co żywo z świata obiecało* – co żyje na świecie, wybiera się do nas.

w. 78–80 Mowa zapewne o Janie Zygmuncie Zápolyi (1540–1571), władcy węgierskim, zmarłym jako unitarianin. Za swojego panowania sprzyjał reformacji na Węgrzech i doprowadził do prawnego zrównania części wyznań protestanckich z katolickimi.

w. 80 *co starej wiary, co przy niej zostali* – którzy pozostali przy katolicyzmie.

w. 81 Mowa o regionach, gdzie funkcjonowały grupy religijne uznawane przez Stolicę Apostolską za heretyckie: w Czechach, na Morawach i Śląsku od XV w. – husytyzm, a później Jednota Czeska, na Śląsku w XVI w. – ruchy ewangelickie, w Syrii w V–VI w. – sekty monofizyckie, w Anglii od XVI w. – Kościół anglikański.

w. 82 *Mało się ... zawadza starej religijej* – rzadko praktykuje się katolicyzm.

w. 86 *Wiaręśmy ... zomieniali, dziwów nakłócili* – odmienialiśmy wiarę, wmieszaliśmy do niej niezwykłych rzeczy.

- A nawięcej w Małej Polsce – choć tam mądrzy ludzie,  
 Dadzą się tam leda jakiej odmienić obłudzie.  
 Różnych wiar tam co niemiara, cośmy my nasiali,
- 90 A co większa, mało takich, by się Boga bali.  
 Rychlej się leda diabłęcia maluśkiego boją,  
 Czasem w swoich własnych domach ledwie się ostoją. Kiedy grzmi  
 Więc się swoich przełożonych wrzekomo też radzą,  
 Wodą kropią po chałupach abo zielem kadzą,
- 95 A skoro ich strach ominie, z<n>owu nas wołają,  
 Stem i tysiącem nas liczą, fasami mierzają,  
 Ze diabłem lec, ze diabłem wstać, z tymże wszystko zrobić,  
 Ze diabłem kłopot odprawić, diabłem śmiech ozdobić,  
 Bez diabła sprawić nie mogą żadnej komedyyej,
- 100 Przy każdym akcie wzywają naszej familiej.  
 Nuż gdzie się zetrą o wiarę, aż nas drudzy proszą, Dysputacje  
 Żebychmy ich żywo brali, ba, sami nas noszą.

w. 87 *w Małej Polsce* – odniesienie do Małopolski jako jednego z głównych ośrodków protestantyzmu; rozwijał się w niej tak ewangelicyzm reformowany (kalwinizm), jak i silne były ruchy unitariańskie (bracia polscy).

w. 88 *leda jakiej odmienić obłudzie* – przekonać byle jakiemu kłamstwu.

w. 89 *cośmy my nasiali* – które my rozprzestrzeniliśmy.

w. 95 *z<n>owu nas wołają* – nawiązanie do zwyczaju przywoływania diabła w codziennych zwrotach wyrażających emocje, zwłaszcza przekleństwach. Zob. *Wstęp*, s. 35–36.

w. 96 *fasami mierzają* – tj. przeklinają tak często, że miarą liczby przywołanych diabłów powinny być ogromne beczki.

w. 97 *Ze diabłem lec, ze diabłem wstać* – przywoływać diabła od rana do wieczora.

w. 98 *kłopot odprawić* – rozwiązać problem, tj. zakląć.

w. 99 *sprawić nie mogą ... komedyyej* – nawiązanie do fars, w których występowały diabły.

w. 101 marg. *Dysputacje* – publiczne dyskusje religijne, w których stronami byli najczęściej przedstawiciele katolicyzmu i wyznań reformowanych.

w. 102 *żywo brali* – brali za życia; *sami nas noszą* – sens: sami z siebie wysławiają nas.

- Mówi: „Weź mię, diable, z duszą, z ciałem, jeśli ja źle wierzę”,  
A diabeł też za nim mówi: „A woli cię dzierzę”.
- 105 Trafiali się też gdzie roki albo jakie prawa,  
Bez diabła się nie odprawi nigdy taka sprawa.  
Ba, nie sprostą jeden diabeł choćby na godzinę,  
Niejeden tam nam oddaje i swoją rodzinę,  
I zapisy, i pieniądze, nawet wszystko prawo,
- 110 Nie może się jeden z drugim tam obejść łaskawo:  
Ten cyrograf ukazuje, a ów do przysięgi,  
Drugi mówi: „Źle tu sądzą, mam ja stare księgi.  
Ba, najdę tam i pisane z pieczęciami karty,  
Mam i ojcowski inwentarz, ale już podarty.
- 115 Doprę ostatka przysięgą, jeśli przyjdzie na to –  
Niechajże mię wszyscy diabli, chćali, porwą za to!”  
Aż on samosiódm przysięże, a diabeł się śmieje.  
A jakoż się nie radować? Dobrze się nam dzieje,  
Niejeden tam za pięć groszy przeda swoją duszę.
- 120 Gdzież się ma chudzina podziąć? Jać ją przyjąć muszę.  
Acz się ja tymi sprawami podłemi nie bawię,  
Mam czeladź dobrze ćwiczoną – przez nią, co chcę, sprawię.  
Ja sam siedzę między pany jak książkę za stołem,  
Przedemną czeladzi grzecznej dosyć stoi kołem.

w. 104 *woli cię dzierzę* – trzymam cię za słowo.

w. 105 *roki albo jakie prawa* – posiedzenie sądu lub inne postępowania prawne.

w. 109 *zapisy* – spadek; *wszystko prawo* – wszystko to, co się należy.

w. 111 *do przysięgi* – tj. zamierza przysięgać.

w. 112 *stare księgi* – tj. zbiory dokumentów potwierdzających prawa do czegoś.

w. 114 *inwentarz* – spis posiadanego majątku.

w. 115 *Doprę ostatka przysięgą, jeśli przyjdzie na to* – jeśli będzie trzeba, ostatecznie dowiodę za pomocą przysięgi.

- 125 Nastawiają srebra, złota dla mej uczciwości,  
 Siedzę, gdzie mi się podoba i podle jejmości  
 Abo gdzie zbytek nawiętszy, napiękniesze stroje,  
 Tam radszy przemieszkuiwam, kochanie to moje.  
 Bo gdzie nawiętszy dostatek, tam więtsza pieszczota,
- 130 Mamy się w czym delektować, a wszędy ochota.  
 Będą kubki, flasze, konwie, roztruchany stały,  
 W ubierze, w picciu, w jedzeniu pełno naszej chwały.  
 Bądź kto dobrej myśli będzie, choć się też z kim zwadzi,  
 Bez nas tego nie odprawi, bez naszej czeladzi.
- 135 Jeszcze mamy swoich, co nas i za bogi mają, Pogani  
 Ku czci naszej piękne słupy, bożnice stawiają,  
 Młodzieniaszki, panny, wdowy oddają nam w dary,  
 Krew niewinną przelewają na nasze ofiary.  
 Jedno nam w tym przeszkadzają Chrystusowi święci,
- 140 A my im też przeszkadzamy – niechaj się świat kręci.  
 Dziwnieśmy świat wykrętami swymi pomieszały,  
 Żeby ludzie nigdy w zgodzie z sobą nie mieszkali  
 Abo żeby Nawyższego szczerze nie chwalili,  
 A do nas, do posług naszych jawnie się walili.

w. 125 *dla mej uczciwości* – ze względu na moją godność.

w. 126 *podle jejmości* – obok gospodyni lub najważniejszej w towarzystwie damy.

w. 128 *radszy przemieszkuiwam* – chętniej przebywam; *kochanie to moje* – uwielbiam to.

w. 129 *więtsza pieszczota* – większy przepych, zbytek.

w. 130 *wszędy ochota* – wszyscy się radują, są zadowoleni.

w. 133 *dobrej myśli* – wesół.

w. 135–138 Nawiązanie do przekonania, wedle którego religie niechrześcijańskie są kultem diabła.

- Nigromantycy 145 Drugich mamy, co się bawią ustawnie czarami,  
 W niwczym mają swego Boga, a przestają z nami.  
 A my im też pozwalamy, o co jedno proszą,  
 W szkatułkach nas zamykają i w pierścionkach noszą.  
 Drudzy chodzą czasów pewnych na rozstanie drogi,  
 150 Z ofiarami nas wzywając do swojej posługi,  
 Mają nasze charaktery, znają nasze zioła,  
 Owa mamy swojej chwały dosyć w ludziach zgoła.  
 Będą też mieć od nas za to stokrotny pożytek,  
 Jako mówię, że to nasz gmin pospolity wszytek.  
 155 Wszędychmy my rozciągnęli swe świetne namioty,  
 Zbawiliśmy niewinności, zbawiliśmy cnoty,  
 Rozsialiśmy między ludzie rozmaite grzechy:  
 Nieczystości, cudzołóstwa, a nawięcej pychy,  
 Żłódziejstwa, pijaństwa, gniewu, zazdrości, rozboju –  
 160 Żaden się tam nie ostoi, jak mówię, w pokoju.  
 Słusznie się mamy radować, panie Lucyferze,  
 Bo się tu do nas świat wszytek po sądnym dniu bierze.

w. 146 *W niwczym* – za nic.

w. 148 Mowa o przedmiotach magicznych, amuletach.

w. 149 *czasów pewnych* – w określonym czasie; *na rozstanie drogi* – na rozstaje dróg; zob. *Wstęp*, s. 42.

w. 151 *Mają ... charaktery* – znają czarodziejskie znaki, symbole.

w. 152 *Owa mamy ... chwały dosyć w ludziach zgoła* – krótko mówiąc, mamy wiele poważania u ludzi.

w. 154 *nasz gmin pospolity wszytek* – wszyscy należą do naszego ludu.

w. 155 *Wszędychmy ... rozciągnęli swe ... namioty* – tj. dotarliśmy wszędzie.

w. 160 *się ... nie ostoi ... w pokoju* – nie uniknie grzechu.

w. 162 *się tu do nas świat wszytek ... bierze* – tj. wybierają się do nas wszyscy.

- I ta trocha, co tam jeszcze jest, ludu Bożego,  
 Wszystko my to przył<ą>czy my do zboru naszego.  
 165 To też, panie Lucyferze, racz za pewne wiedzieć,  
 Że sądny dzień niedaleko, niedługoć tu siedzieć,  
 Niedługi czas tego czekać, będziesz wolnym panem,  
 Będziesz władnął wszystkim ludem tobie wiecznie danem.

*Tu wszyscy krzykną: „Amen. Zjesz diabła”*

#### CERBERUS, KSIĄŻĘ PIEKIELNE

*obżarty, tłusty, brzuchaty, rzecz prawi*

- Uczciwszy jasny majestat pana Lucyfera,  
 170 Służby niech będą oddane książęcia Cerbera.  
 Wiemy, panie Lucyferze, cośmy wam powinni,  
 Barzo tego przestrzegamy, posług twoich pilni.  
 Ja się wam z tym deklaram, com na świecie sprawił:  
 Nie tylko sam, z czeladzią swą, pókim się tam bawił.  
 175 Zawżdy ja u przełożonych w wielkiej wadze bywał,  
 Dlatego utyl jako wieprz, bom się dobrze mięwał.  
 Jam zawsze ludzi do zbytków wszelakich przywodził:  
 Gdy się kto bogaty żenił abo się urodził,

w. 164 *przył<ą>czy my do zboru* – włączymy do kościoła, wspólnoty.

w. 165 *za pewne* – z pewnością.

w. 166 *niedługoć tu siedzieć* – nie będziesz tu długo tkwić. Nawiązanie do przekonania, że Lucyfer został za swój bunt uwięziony na dnie piekła.

po w. 168 *Zjesz diabła* – niech cię diable! Zwrot utarty (zob. NKPP, *diabeł* 61a). Zapewne również parodystyczne odniesienie do sakramentu Eucharystii. Por. też w. 210 i objaśn.

przed w. 169 *Cerberus* – imię pochodzące od wielogłowego psa pilnującego wejścia do Hadesu; *rzecz prawi* – przemawia.

w. 170 *Sens*: Cerber oddaje swe usługi Lucyferowi.

w. 172 *posług ... pilni* – dbali o wykonywanie poleceń.

w. 175 *Zawżdy ... w wielkiej wadze bywał* – zawsze byłem doceniany.



- Tom ja kazał nagotować wszelakim dostatkiem,  
180 Aż się więc i psi po kąciech żywili ostatkiem.  
A mój służka tak cnotliwy, własny też niecnota,  
Gdzie ubóstwa wiele stało, on zawierał wrota,  
Jam opętał gospodarza abom go też prosił,  
Żeby ubogich oczyma, jako mógł, prznosił,  
185 Abom go na to poduszczył, że się naprzód upił,  
To się gniewał jako wściekły, by go diabeł łupił.  
A gości tak zem poduszczał, żeby wiele żarli,  
Aże drugi szyją puszczał, by go diabli darli.  
Drugiemuch wstąpił w żołądek, tom go więc podwodził,  
190 Że się nigdy nie mógł stulić, jako świnia smrodził.  
Drugiemuch siadł na języku, co belkotał wszystko,  
Błuzniąc Boga abo wiarę, drugim było brzytko  
Słuchać tego, a drudzy mu tego pomagali –  
Gdy mówił co plugawego, to się wszyscy śmiali.  
195 Drugi głaskał podle siebie niewiasty po brzuchu,  
A ony się uśmiechają: „Igrajże, zły duchu”.  
Jeśli też cicho siedzieli, tom ja wnet nabawił  
Leda błazna, wstąpiwszy weń, przed stołem postawił,

w. 179 *nagotować wszelakim dostatkiem* – nie szczędzić środków na poczęstunek.

w. 181 *własny też niecnota* – prawdziwy łobuz.

w. 184 *ubogich oczyma ... prznosił* – pogardzał ubogimi, nie zwracał na nich uwagi.

w. 186 *by go diabeł łupił* – jakby go diabeł obdzierał ze skóry.

w. 188 *szyją puszczał, by go diabli darli* – wymiotował tak obficie, jakby diabli go rozdzierali.

w. 193 *mu tego pomagali* – zachęcali go do tego.

w. 195 *podle siebie* – znajdujące się w pobliżu.

w. 197–198 *nabawił / Leda błazna* – przyprowadził pierwszego lepszego dowiecnpisia.

- Tom mu kredką, w sercu siedząc, ustawicznie kryślał,  
 200 A on więc, co diabeł kazał, przed stołem wymyślał.  
 Tam więc żartów nieuczciwych, tam pieśni wszetecznych,  
 O Bogu tam ani słysząc u ludzi bezpiecznych.  
 Muzykę też więc poduszczał, coby wymyślali,  
 Żeby galardy i tańce co skoczniejsze grali.  
 205 Kto umiał co, dać się słyszeć, by jedno wszetecznie,  
 Podszczywałem, choćby nierad, a musiał koniecznie.  
 A moi też pacholęta około czeladzi,  
 Każdy swego poduszczając, nie na dobre radzi.  
 Siadszy też sobie u stołu, to się wenerują:  
 210 Jedz – mówi. – Bodaj diabła zjadł, kiedy cię częstują”.  
 „Aboć w tobie diabli jedzą?” – to go w łeb ostatkiem.  
 U dobrego gospodarza musi być dostatkiem,  
 Choćby też w domu nie było, tedy się zadłużyć,  
 Swejwolej dosyć uczynić, a rozkoszy użyć.

w. 199 *Tom mu kredką, w sercu siedząc, ustawicznie kryślał* – sens: to nieustannie nim kierowałem.

w. 202 *u ludzi bezpiecznych* – u ludzi beztroskich.

w. 203 *Muzykę też ... poduszczał, coby wymyślali* – namawiałem muzykantów, żeby grali z inwencją, swobodnie.

w. 205 *Kto umiał co, dać się słyszeć, by jedno wszetecznie* – kto tylko znał jakąś piosenkę, śpiewał ją, byle tylko była nieprzyzwoita.

w. 208 *nie na dobre radzi* – nie kieruje ku dobremu.

w. 210 *Bodaj diabła zjadł* – dwuznaczne: ‘zjedz bardzo dużo, więcej niż do syta’ oraz ‘niech cię diabli’. Por. po w. 168 i objaśn.

w. 211 *w tobie diabli jedzą* – masz wilczy apetyt; *ostatkiem* – tym, co pozostało niezjedzone.

w. 212 *dostatkiem* – dostatnio.

w. 214 *Swejwolej dosyć uczynić* – nie ograniczać się w niczym, rozsławolić się.

- 215 Sromota wielka miernie żyć, ba, i ludzie łają,  
 Gdzie dostatkiem jeszcze nazbyt, tam radzi bywają.  
 Ja, Cerberus, mam ten zwyczaj, że rad nazbyt jadam,  
 Dlategoż też z obzercami ustawicznie siadam.  
 Jam poduszczył heretyki, że postów nie mają,  
 220 Gdzieby mieli naskromniej żyć, nawięcej jadają.  
 Ba, i u złych katolików nieraz łamię posty,  
 Niech się ich do nieba psują murowane mosty.  
 Jednym zdrowie niesposobne, drugich czynię mdlęmi,  
 Jako kogo mogę pożyć, tak poczynam z nimi.  
 225 Drugiego łakomstwem zwiode, że jedno ukusi,  
 By on jedno piątek zmuszył – przecie zgrzeszyć musi.  
 Nu suche dni, nu w wilije abo w Wstąpną Śrrodę  
 Czasem od wszystkiego postu łakomca odwiode –  
 Ażeby mu smakowało, jeszcze mu cukruję,  
 230 W oczach jego nawdzięczniejsze karmie ukazuję.  
 Czasem i w święto po ranu, gdy się bierze w drogę,  
 Żeby na czczo się nie puszczał, ja mu w tym pomogę,

w. 216 *Gdzie dostatkiem jeszcze nazbyt* – gdzie się przelewa.

w. 219 Ewangelicy zakwestionowali zasadność postów, nie traktując tego typu uczynków jako prowadzących do zbawienia.

w. 220 *Gdzieby mieli naskromniej żyć* – w czasie, kiedy trzeba by pościć.

w. 223 *drugich czynię mdlęmi* – innych czynię słabowitymi (by mogli znaleźć wymówkę i złamać post).

w. 225–226 *jedno ukusi*, / *By on jedno piątek zmuszył* – tylko skosztuje, żeby tylko złamać piątkowy post.

w. 227 *suche dni* – w tradycji katolickiej dni ścisłego postu (środy, piątki i soboty) na początku każdej z pór roku; *w wilije* – w wigilie, postne dni przed ważnymi świętami kościelnymi; *w Wstąpną Śrrodę* – w Środę Popielcową, pierwszy dzień Wielkiego Postu.

w. 231 *po ranu* – z rana.

- Abo do niego nawiodę takichże też gości:  
 „Każcie gotować z nabiałem, żaden tu nie pości”.
- 235 Drugiego starością cieszę – już pościć nie może,  
 A z młodu też także było: „Odpuść, miły Boże”.  
 Tak wiele ludzi przywo<dz>ę do tego nałogu,  
 Że jak z młodu, tak na starość nie przyda się Bogu.  
 Z drugimi zaś tak poczynam – choć się nie obżera,
- 240 Przywiodę go, że łakomo wszystkie dobra zbiera:  
 Jedno kupi, drugie wydrze, a trzecie ukradnie,  
 Rzadko kiedy łakomemu co dobrze przypadnie.  
 Choć będzie w jakiej godności abo na urzędzie,  
 Dopieroż przez miłosierdzia wszędy łupić będzie.
- 245 Jakoż-takoż ich nazbiera, na lichwę pożyczę,  
 A jako sam ociec lichwiarz, tak i syny ćwiczę,  
 Stąd się i dziatki wzmagają – a nie tylko Żydzi,  
 I naszym się chrześcijanom to nie z grzechem widzi,  
 Bośmy im już tym łakomstwem zaślepili oczy,
- 250 Dlategoż i sprawiedliwość namniej nie ma mocy.  
 Czegóż dziś u łakomych za pieniądze nie sprawi?  
 Kto ich jedno nie żałuje? Wszyscy nań łaskawi.

w. 234 z *nabiałem* – zapewne chodzi o dania przyrządzanych z użyciem masła i jaj, które dawniej były zabronione podczas postu.

w. 235 *starością cieszę* – pocieszam starością, tj. zachęcam do usprawiedliwiania się podeszłym wiekiem.

w. 242 *dobrze przypadnie* – będzie odpowiadać.

w. 244 *przez miłosierdzia* – bez litości.

w. 245 *Jakoż-takoż* – trochę; *ich* – pieniędzy.

w. 247 *się ... wzmagają* – rosną w siłę.

w. 248 *nie z grzechem widzi* – nie wydaje się grzechem.

w. 252 *nie żałuje* – nie skąpi.

- Drudzy choć handlami żyją abo jaką kupią,  
 Podwodzę ich do łakomstwa, iże nazbyt łupią.
- 255 Choć się już drugi ma dobrze, nie ma żony, dzieci,  
 Przecie on niechaj spiżuje, a do piekła leci.  
 Ja mu do smaku przywodzę grosze pośrzebrzone,  
 Wszystko mu pod serce kładę złociki czerwone,  
 Przed oczy mu ukazuję okrągłe talary,
- 260 Tryplaki mu każę chować, kiedy który stary –  
 I tak mu serce powiążę, aże się nie czuje,  
 I trudno mu nabożnym być, bo wszystko rachuje.  
 Drugdy siedzę przy bogaczu na śmiertelnej pościeli,  
 Obiecując mu jeszcze żyć – niechaj się nie dzieli.
- 265 By miał co dać w imię Boże abo do kościoła,  
 Odwiodę go ja od tego, pilnuję go zgoła,  
 A wszystko mu nabożeństwo wybijam z pamięci,  
 Że sam nie wie, co z sobą rzec, w głowie się mu kręci.  
 Jeśli widzę nabożnego, to go piekłem straszę,
- 270 Powiadam mu barzo ciężką dolegliwość naszą,

w. 253 *handlami żyją abo ... kupią* – żyją z kupiectwa.

w. 257 *do smaku przywodzę grosze pośrzebrzone* – nęcę srebrnymi groszami (monecie wartej więcej od miedzianej, a mniej od złotej).

w. 258 *pod serce kładę złociki czerwone* – sprawiam, że pożąda czerwonych złotych (dukatów), monety złotej.

w. 261 *tak mu serce powiążę, aże się nie czuje* – tak go opętam, że odchodzi od zmysłów.

w. 263–282 Nawiązanie do popularnych traktatów sztuki dobrej śmierci, których autorzy przypominali, że umierających piekło będzie się starało pograżyć pokusami chciwości, zniecierpliwienia, zwątpienia, rozpacz z powodu grzechów i cierpienia, ludząc ich też iluzją długiego życia. Zachęcali jednocześnie do ofiar na rzecz ubogich i duchowieństwa. Por. Simplicjan, *Rozmyślanie*, s. 95–105.

w. 263 *Drugdy ... na śmiertelnej pościeli* – czasem na łożu śmierci.

w. 264 *się nie dzieli* – nie zapisuje spadku.

w. 267 *wszystko ... nabożeństwo* – całą pobożność.

w. 270 *Powiadam mu ... dolegliwość naszą* – opowiadam mu o naszym utrapieniu.

- Mówiąc: „Że się uczynkami twymi Pan Bóg brzydzi,  
 Próżno sobie dobrze tuszysz, Bóg tego nie widzi.  
 Ato cię już świat opuścił, czymże się masz cieszyć?  
 Wolisz sobie co uczynić albo się obiesić?”
- 275 To go tak w desperacją lekuchno przywiodę,  
 A za to mu obiecuję po śmierci nagrodę,  
 Aż on w tej desperacji odstąpi rozumu.  
 Ówdzie mu żal majątności: „Dostanie się komu.  
 Jam to z młodych lat nabierał, do kupy zgromadził,  
 280 Nie myśląc, żebym miał umrzeć, atolim się zdradził:  
 Com miał długo żyć na świecie, to już umrzeć muszę”.  
 Leda kto cap za szkatułę, a diabeł za duszę.

#### PLUTO, KSIĄŻĘ PIEKIELNE PYSZNE

*z wielkim orszakiem czeladzi pompose przyjdzie*

- Książęciu Lucyferowi cześć, także uklona  
 Jako panu mościwemu ode mnie, Plutona.
- 285 Znając waszej wielmożności wielkie rozkazanie,  
 Mniemam, że dosyć uczynił twej miłości na nie –  
 Począwszy gdzie słońce wschodzi i kędy zaś gaśnie,  
 Rozsławiłem naszą chwałę wszemu światu jasnie.

w. 272 *Próżno sobie dobrze tuszysz* – nie miej nadziei na zbawienie.

w. 273 *cię ... świat opuścił* – tj. nikt ci już nie pomoże; *się ... cieszyć* – pocieszyć się.

w. 275 *w desperacją lekuchno przywiodę* – łatwo przywiodę do rozpacz.

w. 277 *odstąpi rozumu* – straci rozum.

w. 280 *atolim się zdradził* – jednak się zawiodłem.

przed w. 283 *Pluto* – imię greckiego boga świata zmarłych, władcy Hadesu; *pompose* – (łac.) okazałe.

w. 286 *żem dosyć uczynił ... na nie* – że uczyniłem mu zadość.

w. 287–288 Por.: „Od wschodu słońca aż do zachodu chwalebne imię Pańskie” (Ps 113,3). Pluton chwali Lucyfera słowami należnymi Bogu.

- Nie rozumiej, wasza miłość, mą pracą być lichą,  
 290 Jam opatrzył wszystkich ludzi naprzedniejszą pychą,  
 Który to grzech naszej chwale jest wielką ozdobą  
 (Nie tylko przez czeladź sprawił, ale swą osobą),  
 Bo każdy człek powinien być pokorny i cichy,  
 Jam to sprawił, iż żaden nie wolny od pychy:  
 295 Tak ubogi, jak bogaty, tak młody, jak stary –  
 Do każdego serca oddał te osobne dary,  
 Iżby się Nawyższemu wszyscy przeciwili,  
 Czym się On więcej obraża, by więcej grzeszyli.  
 A ten grzech więcej panuje u wysokich stanów  
 300 (Tak duchownych, jako świeckich) i u chrześcijanów.  
 Jam przez pychę krwawych bojów barzo wiele zwodził,  
 Ażem ledwie nie po gardło we krwi ludzkiej brodził.  
 Jam tym uczynkiem rozrodził w ludziach dziwne błędy,  
 Wkoło wiary za łby chodzą, a wadzą się wszędy.  
 305 I tom sprawił, że synowie na ojców powstają,  
 Bracia się sami rodzeni chcący zabijają,  
 Ledwie że się z matek swoich z tym grzechem nie rodzą.  
 Sprawilem to, że mąż z żoną rzadko gdy się zgodzą:  
 Jeśli będzie mąż pokorny albo żona cicha,  
 310 Przecie się tam naleźć musi w którymkolwiek pycha.

w. 292 *swą osobą* – osobiście.

w. 298 *Czym się On więcej obraża, by więcej grzeszyli* – sprzeciwi obraża Boga bardziej, niż gdyby ludzie więcej grzeszyli.

w. 301 *bojów ... wiele zwodził* – doprowadził do wielu bitew.

w. 303 *dziwne błędy* – herezje.

w. 304 *Wkoło wiary za łby chodzą* – walczą ze sobą z powodu wiary. Por. zwrot: „Za łby chodzić” (NKPP, *teb* 39a).

w. 305–306 Por. zapowiedź czasów końca: „A wyda brat brata na śmierć i ojciec syna, i powstaną synowie przeciw rodzicom i o śmierć je przyprowadzić będą” (Mt 10,21).

- Sprawiłem to między bracią, że się nienawidzą,  
 Sprawiłem, że własni słudzy z swego pana szydzą,  
 Czasem pysniejszy pacholek aniżeli pan jego,  
 Ba, stłucze sługa dębowy pana olszowego.
- 315 Jam przyniósł „mościwy” tytuł teraz na świat nowy,  
 Tego się wszyscy chwycili, ba, i białogłowy!  
 Drugi przy starym tytule przecie zostać woli,  
 A drugi sobie mościwać każe po niewoli.  
 Więc pan nie każe mościwać, a pani się gnięwa:
- 320 „Wzdymci ja też, jak i druga, szlachcianka uczciwa”.  
 Więc kiedy się według naszej uchwały ubierze,  
 Najdziesz to więc wszystko u niej, co i u macierze,  
 Nie powinna niwczym wydać swojej paniej matki,  
 By pożyczyć, powinna mieć te wszystkie dostatki,
- 325 To jest letnik aksamitny według wzrostu swego,  
 Czamarę kun<ą> podszytą, wzoru drobniuchnego,  
 Para łańcuchów, pierścionki, wikaryjka z bobrem.  
 Tego zażywać nie może z nabożeństwem dobrem,  
 Bo tu musi naśladować przy powadze świata,
- 330 Czego nigdy nie bywało w one dawne lata.

w. 314 *stłucze sługa dębowy pana olszowego* – sens: silny sługa obje słabszego pana.

w. 315 *mościwy* – skrócona forma od „miłościwy”, tytuł przysługujący wcześniej magnaterii, którego domagała się też niżej urodzona szlachta.

w. 318 *sobie mościwać każe po niewoli* – tj. zmusza do tytułowania ponad swój stan.

w. 321 *naszej uchwały* – naszych zaleceń.

w. 323 *niwczym wydać* – w niczym zawstydzić.

w. 326 *Czamarę kun<ą> podszytą, wzoru drobniuchnego* – ozdobnie wykończono okrycie podszyte futrem kuny.

w. 327 *wikaryjka z bobrem* – nakrycie głowy z futrem bobra.

w. 328 *zażywać ... z nabożeństwem dobrem* – używać z prawdziwą pobożnością.

w. 329 *przy powadze świata* – w obecności innych ludzi.



- Tośmy my teraz przez pychę nowo porobili,  
 Jeszcze ludziom pobłażamy, żeby się zdobili,  
 Pierze za czapką nosili, kity i zapony,  
 Szabla od srebra, od złota, świeże safjány.
- 335 Jeszcze by te nie wadziły kosztowne ubiory,  
 Ale to nawiciej wadzi, że nie ma-ż pokory,  
 A nie tylko między ludźmi stanu wysokiego,  
 Trudno naleźć bez tej wady by napodlejszego.  
 Jako mówią, ledwie że się człowiek z tym nie rodzi,
- 340 Ba, najdzie czasem i żaka, co w baczmagach chodzi,  
 Kłapa jak na postawnikach, chodząc po kościele,  
 Diabeł to, nie świec, urobił, mogę to rzec śmieie.  
 Duchownych nie chcę wspominać, ci nas barzo suszą,  
 Przecie mi tego niektórzy przypłacili duszą,
- 345 Którychem ja swoim trybem, jako chciał, obracał,  
 Nie wiem, jestli taki człowiek, com go nie namacał –  
 I nie wiem, żeby na świecie było więcej grzecznych,  
 Rozmaicie wszyscy grzeszą, a nawiciej pysznych.  
 Jednych po ubierze poznać, nie wiedzą, jak chodzą,
- 350 Więc jakowi są rodzicy, takie dziatki rodzą.

w. 333 *Pierze ...*, *kity i zapony* – pióra, pióropusze i brosze zdobiące nakrycia głowy.

w. 334 *od srebra, od złota* – srebrzona, złocona.

w. 338 *by napodlejszego* – nawet biedaka.

w. 339 *ledwie że się człowiek z tym nie rodzi* – niemal od urodzenia.

w. 341 *Kłapa jak na postawnikach* – człapie, jakby chodził na koturnach (by zwrócić na siebie uwagę kosztownym elementem stroju).

w. 343 *nas ... suszą* – dręczą nas.

w. 346 *nie namacał* – nie dopadłem.

w. 349 *jak chodzą* – jak postępują.

w. 350 Por. zwrot przysłowiowy: „Jacy będą rodzice, takie onych pleię” (NKPP, *rodzice* 4).

- Ledwie w pół łokcia od ziemi, już wzgórzę pysk nosi,  
 Czasem stateczny człek leda bestyjej się prosi.  
 Ba, wiele ich, co już wszys<y> niestytamy na nie,  
 Drugi miał dobre rodzice, cóż, złe wychowanie.
- 355 Im kto stanu podlejszego, tym pyszniejszy będzie,  
 Pyszniejszy drugi urzędnik niż pan na urzędzie.  
 Nie tylko sam dziwy broi, dokazuje swego,  
 Ale i pany podwodzi do wszystkiego złego.  
 Mało na tym, że ubóstwo łupi, nędzy, suszy
- 360 (Ledwie już drugi na pańskim robi o swej duszy),  
 Ale jeszcze i podatki podbije, i winy,  
 A poddanych, by najlepszych, zowie skurwysyny.  
 Choć sam ze wsi miejski synek, a chłopia twarz k temu,  
 Przecie chłopac, skurwysynać by nacnotliwшему.
- 365 Jeśli też ma żonę we wsi, równa się jejmości,  
 Ba, pyszniesza niżli jejmość i więcej w niej złości.

w. 351 *Ledwie w pół łokcia od ziemi* – tylko trochę podrośnie; *wzgórzę pysk nosi* – tj. zachowuje się wyniośle.

w. 352 *leda bestyjej się prosi* – domaga się szacunku od byle kogo.

w. 356 Sens: urzędnik niższego rzędu chlubi się swoją funkcją bardziej niż osoba piastująca główny urząd.

w. 357 *dziwy broi, dokazuje swego* – robi zdumiewające rzeczy, stawia na swoim.

w. 359 *ubóstwo łupi, nędzy, suszy* – ubogich wykorzystuje, nęka, gnębi.

w. 360 *Ledwie ... na pańskim robi o swej duszy* – ostatkiem sił odpracowuje pańszczyznę. Por. zwrot: „Ledwie duch się w nim tłucze” (NKPP, *duch* 8).

w. 361 *i podatki podbije, i winy* – podniesie i podatki, i zobowiązania.

w. 363 *miejski synek* – mieszczanin (pogardliwie).

w. 364 *chłopac, skurwysynać by nacnotliwшему* – nawet najcnotliwszego wyzwie od chłopów i skurwysynów.

w. 365 *równa się jejmości* – podaje się za szlachciankę.

- Leda dziewczyna przy dworze byle wdziała tkankę,  
 Pyszniejsza niż pańska dziewczka, przenosi szlachciankę.  
 Wieńca nie nosi na głowie, jako go ma nosić,
- 370 Za sobą go tam gdzieś przypnie, nadobnieć tak dosyć.  
 Letnik paniej na się wdzieje, już nie umie chodzić,  
 Ledwie się dwiema pachółkom też nie każe wodzić.  
 Poważnie sobie poczyną, a znenagła wszystko  
 Onej się to zda nadobnie, a ludziom to brzytko.
- 375 Ba, najdzie dziś i chłopiego niejednego syna,  
 Co psy karmił, a pisze się też za dworzanina.  
 Jego pan ociec u chłopą kilka lat woźnicą,  
 A pani matka na pańskim w każdy dzień z międlicą.  
 Rzeczże mu, iżeś nie szlachcic, ujrzysz, coć odpowie:
- 380 On dawno gardło odważył, tobie miłe zdrowie.  
 Ba, najdzie się między chłopstwem takiej pychy wiele,  
 Nie wiem, by który pokorny był, mogę rzec śmieie.  
 Już drugi zdycha od głodu, na pańskim gnój wozi,  
 A jeszcze na drugich fuka, ba, i panu grozi:

w. 367 *wdziata tkankę* – tj. ubrała się lepiej.

w. 368 *Pyszniejsza niż pańska dziewczka, przenosi szlachciankę* – zachowuje się bardziej pyszałkowato niż córka szlachecka, wywyższa się ponad szlachciankę.

w. 369 Mowa o wieńcu, który był tradycyjnym elementem ubioru niezamężnych dziewcząt.

w. 370 *nadobnieć tak dosyć* – tak jest wystarczająco pięknie.

w. 372 *Ledwie się dwiema pachółkom ... nie każe wodzić* – niemal nie każe się nosić dwóm pachółkom w lektyce.

w. 373 *Poważnie sobie poczyną* – pozwala sobie na wiele.

w. 378 *na pańskim w każdy dzień z międlicą* – codziennie pracuje na pańskim dworze.

w. 380 *On ... gardło odważył, tobie miłe zdrowie* – on naraził życie, tj. walczył za ojczyznę, a ty nie.

- 385 „Najdę ja – mówi – do Węgier za drugimi śladem,  
 Póddże mnie więc, panie, imać, skoro za Bieszczadem”.  
 Przeda-li też na jarmarku konia abo wołku,  
 Wara, panie, chłopu z drogi, dobremu pacholku,  
 Jego miasta połowica otoczona murem,
- 390 Sam wykrzyka po rynkowi, wywija kosturem.  
 Gęba jak worek odęta, a suknia opięta,  
 Już go z duszą, z ciałem diabeł do kęsa opęta.  
 Księżdom łaje, panu łaje, Bogu nie przepuści,  
 Spowiedź i pokuta wniwecz, tak to Bóg odpuści.
- 395 Tylko parę chorągiewek do kościoła sprawi  
 Abo świeczkę na Wielkanoc przed grobem postawi.  
 Idąc imo kropidlnicę, trochę się pokropi,  
 Bóg się łotrom nie przeciwi – takci ze wsi chlopi.  
 Ba, i w mieściec mało lepszy, wszędy pychy dosyć,
- 400 Winien każdy wyższej gębę niżeli nos nosić,

w. 385 *Najdę ja ... do Węgier za drugimi śladem* – pójdę śladem innych na Węgry. Mowa o mającej miejsce od średniowiecza migracji ludności wiejskiej, która kolonizowała niezamieszkane rejony Górnych Węgier na południe od Karpat (m.in. tereny Spiszu czy Orawy na dzisiejszej Słowacji), porzucając swych panów.

w. 386 *Póddże mnie ... imać, skoro za Bieszczadem* – ironicznie: chodź mnie łapać, gdy będę za Bieszczadami.

w. 390 *wykrzyka po rynkowi* – wykrzykuje na rynku.

w. 391 *suknia opięta* – tj. jest opasy.

w. 392 *do kęsa* – do cna.

w. 396 *przed grobem* – przed Grobem Pańskim w kościele.

w. 397 *Idąc imo kropidlnicę* – mijając kropielnicę.

w. 399 *mało lepszy* – nie lepsi.

w. 400 *wyższej gębę niżeli nos nosić* – zadzierać nosa; utarty zwrot (NKPP, gęba 132a).

- Falendyszno, safijanno, jedwabno ze złotem,  
Pokory ani wspominaj, nie myśli nikt o tem.  
Chyba ten, co się już skrzywi, ledwie chodzi stary,  
Rad by grzeszył, a nie może, pogląda na mary.
- 405 Świat mu omierzył i rozkoszy, zapomni o wciórkiem,  
A przecie jak mu co rzeczesz, to sztychnie kosturkiem.  
Jako owi młokoskowie, co światem władają,  
Krzyczą, huczą, a pannom się wszystko zalecają.  
Kord powinien być przy boku i krótka rusznica,
- 410 Pacholek to dobry, nie swój, diabła połowica.  
Mówi drugi, że mu czasem kordyjaka bywa,  
A ono się w sercu tai pycha niecnotliwa –  
Ona to jeszcze sprawuje matczyzna pieśczota.  
Jest ich też wprawdzie niemało, co im miła cnota,
- 415 A wždy się przecie wynosi jeden nad drugiego,  
Každy by chciał co pokazać nad innych trefnego:  
Ten urodą ma nad innych, a ten zaś dostatkiem,  
A drugi na złość rodzicom to w karty z ostatkiem.  
I nie ma-ż, kto by na świecie wolen był od pychy,
- 420 Wszędy się ta ćma zakradnie, ba, i między mnichy.

w. 401 *Falendyszno, safijanno, jedwabno ze złotem* – tj. ubierać się w kosztowne tkaniny.

w. 403 *się ... skrzywi* – będzie zgarbiony.

w. 404 *Rad by grzeszył, a nie może* – tj. chętnie oddawałby się fizycznej miłości, ale nie może ze względu na podeszły wiek; *pogląda na mary* – tj. myśli o śmierci.

w. 405 *o wciórkiem* – o wszystkim.

w. 406 *sztychnie kosturkiem* – dźgnie laską.

w. 410 *nie swój, diabła połowica* – ożeniony z diabłem, zły i krnąbrny.

w. 411 *mu ... kordyjaka bywa* – wpada w gniew.

w. 413 *Sens*: w czym utwierdza ich jeszcze matczyzna czułość.

w. 416 *nad innych trefnego* – lepszego od tego, co mają inni.

w. 418 *to w karty z ostatkiem* – przegra wszystko w karty.

- Jaki się błąd w Polsce rozsiał z Martynusa mnicha?  
 Serce zły duch opanował. Cóż to było? Pycha!  
 Nuż z łotra pan, z klechy pleban – wszak wiemy, co bywa,  
 Widać z wierchu, choć to każdy, jak może, zakrywa.
- 425 Chodzi pycha w aksamicie, ba, i w muchajerze,  
 Czasem się i w białogłowskie odzienie ubierze.  
 Najdzie ją w wieńcu i w czepcu, czasem i w podwice,  
 W oczu siedzi, na języku, wlezie i na lice.  
 Chodzi w płaszczu i w czamarze, czasem w ferezyjej
- 430 W kołnierzu stojącym siedzi, w guzach u deliej.  
 Najdzie ją czasem w magierce i w jedwabnym pasie,  
 Ba, najdzie ją i w patynkach u nadobnej Kasie.  
 Nuż owi, co falendyszem dupę obszywają,  
 To znać, że i w zadku pychę niektórzy chowają.
- 435 Ona mieszka w murowanych pokojach obitych,  
 W łańcuchach, w noszeniu chodzi i w pierścieniach rytch.

w. 421 Mowa o Marcinie Lutrze (1483–1546), byłym mnichu augustiańskim, który zainicjował reformację w 1517 r.

w. 427 *w wieńcu i w czepcu, ... i w podwice* – tj. u kobiet zamężnych i wdów.

w. 428 *W oczu siedzi, na języku, wlezie i na lice* – tj. pycha przejawia się w spojrzeniu, w mowie i wyrazie twarzy; *W oczu* – w oczach (liczba podwójna).

w. 430 *W kołnierzu stojącym siedzi* – odniesienie do panującej od drugiej połowy XVI w. mody na dużych rozmiarów kołnierze w deliach, które dla noszących je miały być oznaką zamożności.

w. 431 *w magierce i w jedwabnym pasie* – tj. pośród osób i o przeciętnym, i o wysokim statusie społecznym.

w. 433 *falendyszem dupę obszywają* – tj. całą odzież mają wykonaną z falendyszu, tkaniny modnej na pocz. XVII w. wśród szlachty i zamożnego mieszczaństwa.

w. 435 *w murowanych pokojach obitych* – w budynkach murowanych ze ścianami obitymi wewnątrz tkaninami (przejaw zamożności).

w. 436 *w pierścieniach rytch* – mowa o pierścieniach z rytymi herbami lub innymi ornamentami.

- Ona jeździ poszesnemi, w lektykach, w rydwaniach,  
 Ona siedzi w pasamonach i w bobrowych bramiech.  
 Ona się zwykła przybierać prostych ludzi pracą –
- 440 Iż się ciężkiem potem karmi, na tę wszyscy płaczą.  
 Najduje się i w kapicy, chodzi i w giermaku,  
 Chodzi czasem i z mantyką po wsi przy żebraku.  
 Wszyscy się nią powiązali – i starzy, i młodzi.  
 Ledwie ten człek od niej wolen, co się dziś urodzi.
- 445 Inszych pysznych nie wspominam, których tu już mamy,  
 O innych się, a z pilnością, ustawnie staramy.  
 A wiem, że ich u nas będzie więcej niżli w niebie,  
 Ja ich, panie Lucyferze, przywiodę do ciebie.

#### LEWI<JA>TAN, KSIĄŻĘ GNIEWLIWE

- Miłościwy Lucyferze, mnie już aże gniewno,  
 450 Ledwie że się przed w[asz]m[os]cią nie rozplączę rzewno –  
 Co nie mogę przed swą złością i sobie poradzić,  
 Przyjdzie się nam o to niebo z Panem Bogiem wadzić.

w. 437 *jeździ poszesnymi, w lektykach, w rydwaniach* – przemieszcza się w ekskluzywnych pojazdach, jak arystokratka.

w. 438 *w pasamonach i w bobrowych bramiech* – w strojach z falbanami i obszytych bobrowym futrem.

w. 439 *przybierać prostych ludzi pracą* – stroić się, wyzyskując chłopstwo pańszczyźniane.

w. 440 *się ciężkiem potem karmi* – żyje, korzystając z ciężkiej pracy innych.

w. 441–442 *Najduje się i w kapicy, chodzi i w giermaku, / Chodzi czasem i z mantyką po wsi przy żebraku* – i ci, którzy jak zakonnik, chłop albo żebrak są ubodzy, bywają pyszni.

w. 447 *więcej niżli w niebie* – więcej niż zasługujących na zbawienie.

przed w. 449 *Lewi<ja>tan* – por. Hi 40,25–26; Hocker, *Der Teufel*, k. VIIv–VIIIr. Zob. też *Wstęp*, s. 28.

w. 451 *przed swą złością* – z powodu mojej zapalczywości.

- Jużem był Żydy naprawił, zabili Mu Syna,  
 Znowu wstawszy, szedł do nieba, dziwna to nowina.
- 455 Jużem świętych wszystkich kazał pobić do jednego,  
 Jeszcze się pomścić nie mogą despektu swojego.  
 Jużem omierzył i ludziom niektórym Maryją, Aryjanom  
 Jako mogą, tak wyprawiam swą własną Furią.  
 Już jej każę posty łamać, ba, i w święta robić,
- 460 Rad bym jeszcze naszą chwałę by jako ozdobić.  
 Już rozsiewam między ludźmi rozmałą zwadę  
 I wiele ich Najwyższemu uczyniło zdradę.  
 Ci się przy nas jako wierni już opowiedzieli,  
 Trzeba, żebyśmy też o nich jak o swych wiedzieli.
- 465 Jedno ich też jeszcze wiele gardzi łaską naszą,  
 A jeszcze nas onym drzewem Chrystusowym straszą. Krzyż ś[więty]  
 Jać się krzyżyka nie boję, kiedy kto źle kryśla,  
 Ba, jeszcze się z niego śmieję, cóż to on wymyśla.  
 Więc nas jeszcze jakimisi straszą modlitwami,
- 470 Jako baczę, że ich wiele, co się wadzą z nami.  
 Więc gdy kogo opanuję, wystraszą mię drzewem, Ligno S[anctae]  
 Aż ja wstydem zapalony muszę wynisć z gniewem. Crucis

w. 454 Mowa o Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu Pańskim.

w. 455 *pobić do jednego* – zgładzić każdego. Mowa o męczennikach – chrześcijańskich świętych.

w. 457 marg. *Aryjanom* – braciom polskim, wspólnocie religijnej zaliczanej do nurtu radykalnej reformacji. W tekście występują jako metonimiczne określenie ogółu wyznań reformowanych krytykujących kult Maryi i świętych.

w. 458 *Furią* – Furie, demona świata podziemnego w mitologii rzymskiej.

w. 467 *źle kryśla* – niechlujnie się żegna, wykonuje znak krzyża.

w. 471–472 Mowa o egzorcyzmach.

w. 471 marg. *Ligno S[anctae] Crucis* – (łac.) drzewem Krzyża Świętego.



- To więc latam jak szalony, słucham, kędy łają,  
 Bo więc w jedzeniu i w picciu nas sobie zjeść dają.
- 475 A cóż z tego za pożytek? Długoż tego będzie?  
 Zaś nas drudzy pleszowacze wyganiają wszędzie.  
 To ja ludzi rozmaicie do gniewu przywodzę,  
 Kto nalepiej w zgodzie mieszka, to ja wnet przeszkodzę.  
 Kiedy kto idzie na spowiedź, to ja za nim dybię,
- 480 A już ja wiem czasy pewne i nigdy nie chybię.  
 Gdy umyśli pokutować, wtenczas mu folguję,  
 Aż co pocznie dobrze czynić, toż mu ja zepsuję.  
 Gdy co chce dobrego sprawić, wnet go ja odwiodę,  
 We wszystkich uczynkach dobrych uczynię przeszkodę.
- 485 Gdy chce pościć, to ja mówię: „Cóż ci to pomoże?  
 I zdrowia sobie naruszysz, i zemdlesz, niebożę”.  
 Gdy się też modlitwą bawi, ja tuż przy nim stoję,  
 Musi leda o czym myśleć, ja to wszystko broję.  
 Przywodzę mu majątności domowe i szkody,
- 490 Kłopoty na myśl przywodzę i dziwne przygody,  
 Że musi modlitwy swoje mieszać z frasunkami,  
 Nigdy wolny być nie może przed złemi myślami.  
 Choćby dał co Kościołowi abo ubogiemu,  
 Musi się jeszcze powściągnąć, zabieże ja temu,

Jałmużnę

w. 473 *kędy łają* – gdzie sobie wymyślają.

w. 474 *w jedzeniu i w picciu nas sobie zjeść dają* – aluzja do przekleństwa. Por. po w. 168 i objaśn. oraz w. 210 i objaśn.

w. 479 *za nim dybię* – czyham na niego.

w. 480 *wiem czasy pewne* – znam właściwą porę.

w. 489 *Przywodzę mu majątności domowe i szkody* – powoduję mu również szkody w dostatkach domowych.

w. 490 *dziwne przygody* – nieszczęścia.

- 495 Mówiąc: „Więcej tobie trzeba dla żony, dla dzieciak,  
A też Bogu nieprzyjemny takowy twój datek.  
Jałmużnać nic nie pomoże, nie czyn sobie szkody,  
Nie utracaj marnie swego, chowaj od przygody”.  
Jeśli też święto przypadnie, myślę jak wykręcić:
- 500 „Oto masz pilną robotę, możesz ty nie święcić,  
Nie będziec nic, choć w kościele będąc piekłem grozić –  
Mogłobyś zmoknąć w polu, pilniej ci to zwozić”.  
Jeszcze lepiej kogo mogę w gorzałkę zaprawić,  
Już ten myśli, jako by się pod wiechą zabawić,
- 505 Acz to wprawdzie nie mój urząd, są inni od tego,  
Bo u nas wszystko porządnie każdy patrzy swego.  
Ja tego nabarziej strzegę, który rad próżnuje,  
Bo ten nam serce otwiera, wrota nam gotuje.  
Przy takim my radzi swoje miewamy zabawy,
- 510 A w rejestrze terminujem jego błahe sprawy,  
Bo takowy mało kiedy co myśli o Bogu,  
Wszystko o świetckich rozkoszach, a ja stoję w progu.  
Jego myśli, jego sprawy jako trzcinę chwieję,  
Kiedy co swego w nim baczę, to się rzewno śmieję.

w. 498 *Nie utracaj marnie swego, chowaj od przygody* – nie trwój swoich pieniędzy, zachowaj je na czarną godziną.

w. 503 *w gorzałkę zaprawić* – zachęcić do picia wódki.

w. 504 *pod wiechą* – w karczmie (wiechą określano znak wywieszony przed budynkiem oznaczający karczmę).

w. 505 *nie mój urząd* – nie mój obowiązek.

w. 506 *wszystko porządnie każdy patrzy swego* – pilnie przestrzega swojego zakresu działania.

w. 508 *wrota nam gotuje* – jest na nas otwarty.

w. 510 *terminujem ... błahe sprawy* – notujemy grzechy.

w. 512 *ja stoję w progu* – tj. pilnuję, żeby nie myślał o Bogu.

w. 513 *jako trzcinę chwieję* – z łatwością naginam.

- Obmówiska 515 Jeszcze drugiego poduszczyć, żeby co z nim gadał,  
 Ażeby się o nowinach jeden z drugim badał,  
 A do tego wtrąć ludzkie szkodliwe obmowy,  
 Że uszczepią niejednego obłudnemi słowy.  
 Już tam w pokoju nie będą rozmaite stany:
- Bluźnierstwa 520 Obmówią króla i pana, nawet i kapłany,  
 Czasem i Boga, i świętym Jego nie przepuszczą,  
 A to wszystko muszą czynić, co diabli dopuszczą.
- Gry Jeśli tego zaniechają, czym innym zabawię:  
 Karty, kostki i warcaby na stole postawię,  
 525 A sam też sobie usiedę na dorędzi kędy,  
 Bo tam beze mnie nie będzie, muszę dożreć wszędy.  
 Tam w nich żądzę wnet pobudzę, a po małej chwili  
 Oczy im zaś będę mydlił, by sobie krzywdzili.  
 A co słowo, to: „Ki diabeł, wzdyc moja wygrana!”
- 530 Pódźmy inną, jest to diabeł takowa pisana”.  
 To ich tak będę nadymał, aż się pogniewają,  
 Co dobrze z sobą mieszkali, potym sobie łają.  
 Jeszcze im w serca przyłożę trochę kordyjaki,  
 Aż musi drugi pokazać swego gniewu znaki.

w. 516 *o nowinach ... badał* – wypytywał o nowiny.

w. 519 *w pokoju nie będą rozmaite stany* – nie zostawią w spokoju żadnego stanu.

w. 525 *na dorędzi kędy* – gdzieś w pobliżu.

w. 526 *nie będzie, muszę dożreć wszędy* – nic się nie wydarzy, muszę wszystkiego doglądać.

w. 528 *by sobie krzywdzili* – żeby sobie ubliżali.

w. 529 *Ki diabeł* – co do czorta!

w. 530 *Pódźmy inną* – zróbmy inaczej; *takowa pisana* – taki wynik gry.

w. 531 *ich ... będę nadymał* – będę wzbudzać w nich złość.

- 535 Wytrwa-li jeden drugiemu, to pachółka stłucze:  
„Anoś zgubił, skurwysynu, od szkatułki klucze” –  
A ono sam swoje klucze zgubił od rozumu.  
A drugi, błazeństwo widząc to, pomknie do domu.  
Gdy się przytrafi zjazd jaki abo przy bankiecie,  
540 Wiele ja dziwów narobię na tym nędznym świecie.  
Jeśli nie mogę od panów, zacznę od czeladzi.  
Jeszcze najdę spokojnego, co się nierad wadzi,  
Wrzucę między białogłowy tam leda nowinę  
Abo między pacholęta, co dadzą przyczynę.  
545 Jeden drugiemu da w gębę, zaleje mu oczy,  
Drugiego także podszczuję, że do niego skoczy,  
Aże potym i panowie porwą się do siebie,  
A ja podżegam każdego ku większej potrzebie,  
By zabił jeden drugiego – przemysławam o tym,  
550 Aż do rusznic, do półhaków przywiodę ich potym.  
To więc oni między sobą nabiją czeladzi,  
A ja się tym kontentuję, kto się lepiej wadzi.  
Ja wyjeżdżam na granice, ja stawam u prawa,  
Pojedynki, harce zwodzę – to moja zabawa.

w. 535 *Wytrwa-li jeden drugiemu* – tj. jeśli nie wybuchnie gniewem na drugiego gracza.

w. 544 *dadzą przyczynę* – zaczął kłótnię.

w. 545 *zaleje mu oczy* – rozkwasi mu nos.

w. 548 *ku większej potrzebie* – do większej zwady.

w. 551 *między sobą nabiją czeladzi* – zabijają wzajemnie swoją służbę.

w. 553 *Ja wyjeżdżam na granice, ja stawam u prawa* – najeżdżam sąsiadów, pozynam ich do sądów.

w. 554 *Pojedynki, harce zwodzę* – wszczynam pojedynki.

- 555 Nie mogę ja jako żywo posiedzieć z pokojem –  
Takim, panie Lucyferze, jestem sługą twojem,  
A zawsze mam do swoich spraw stateczną pogodę.  
Czasem i stany duchowne do gniewu przywiodę,  
Gdy nawiętsze nabożeństwo, wtenczas ich powadzę,  
560 Czasem sami za łby idą, jako im ja radzę.  
Jako mówię, z tego ja mam nawiętszą pociechę:  
Kiedy ksiądz spokojny, cichy, to ja wstąpię w klechę,  
By księdzu despekt wyrządził, a na złe zarobił,  
Księdza zaś poduszczam na to, żeby klechę pobił.  
565 I tak oni z sobą będą chodźć w odpowiedzi,  
Pachołka przy nich zostawię, niechaj w sercu siedzi.  
Drugiego w kącie posadzę, gdzie siadają baby,  
Żeby się wszystko swarzyły, bo to towar słaby.  
O gomółkę serwaczaną jedna drugiej łaje,  
570 Czasem ich siedm za łby idą o mizerne jaje.  
Trzeciego pachołka poślę kędzy między mnichy,  
Upatrując, kto nabożny, który też jest cichy.  
To drugiego nań poduszczę, będę mu doradzał,  
Żeby drugim w nabożeństwie, jako mógł, przeszkadzał.  
575 Jeśli ich zwadzić nie mogę, przynamniej to sprawię,  
Że się dąsać na się będą, a tak ich zabawię,

w. 555 z *pokojem* – w spokoju.

w. 557 *stateczną pogodę* – sprzyjające okoliczności.

w. 560 *za łby idą* – zob. objaśn. do w. 304.

w. 563 *na złe zarobił* – zgżeszyl.

w. 565 *z sobą będą chodźć w odpowiedzi* – będą żyć w niezgodzie.

w. 566 *Pachołka* – swego pomocnika.

w. 569 *O gomółkę serwaczaną* – o twaróg.

w. 570 *o mizerne jaje* – o marne jajko.

- Dzień, dwa, trzy, czasem i tydzień nie mówiąc do siebie,  
Anioły od nich odpędzę, niechaj siedzą w niebie.  
A czwartego sługę pošlę między proste chłopcy,  
580 Tych powadzi i na polu owsianemi snopy,  
Jeden drugiemu wypasie abo zorze miedzę,  
A ja z tysiącem pachółków tuż na pługu siedzę,  
Aż mówi: „Ki tysiąc diabłów uczynił mi szkodę?  
Przysięgam, mu łeb rozetnę abo go przebodę.  
585 Ba, i kmotrowi nie wytrwam, bo mi wypasł łąkę,  
A i ów młynarz skurwysyn odmienił mi mąkę,  
Ale jak wezmę siekierę, to wpadnę do młyna,  
Zabiję ja tego zdrajcę jak skurwego syna!  
Chybabyś mi, skurwysynu, nie przyszedł do karczmy,  
590 Tożby cię ode mnie minął ruglec jaki znaczny.  
By się mi i nie spowiadać, nie opuszczę tego!  
Łotrowie to, nie sąsiedzi, nie ma-ż nic dobrego”.  
A w tym się na żenie pomści, to jej z płotu kołem:  
„Długoś się to, pani kurwo, bawiła kościołem,

w. 580 *owsianemi snopy* – o snopy owsa.

w. 581 *wypasie ... miedzę* – będzie pasł swoje zwierzęta na miedzy.

w. 583 *Ki tysiąc diabłów* – zob. objaśn. do w. 529.

w. 585 *i kmotrowi nie wytrwam* – nie daruję i bliskiemu (tj. takiemu, który jest lub może być chrzestnym moich dzieci).

w. 586 *odmienił mi mąkę* – podmienił mi mąkę (na gorszą).

w. 588 *skurwego syna* – skurwysyna.

w. 590 *cię ode mnie minął ruglec jaki znaczny* – przypuszczalnie: zwyzywał-bym cię.

w. 591 *By się mi i nie spowiadać, nie opuszczę* – nie odpuszczę, choćbym nie miał się z tego wypowiadać.

w. 593 *z płotu kołem* – tj. robi awanturę domową.

w. 594 *Długoś się ... bawiła kościołem* – długo trwało twoje wyjście do kościoła.

- 595 Więc przyniesiesz we zbanuszkę kęs święconej wody,  
 A w domu się diabli łupią, wszędy dosyć szkody”.  
 To się z żoną będzie swarzył, a nawiczej w święto:  
 „Ano ogród wypasiono i bydło zajęto,  
 Wołowi się coś stało, wilk obraził kłaczę,  
 600 Kokoszy mi tchórz podławił, już dobrze nie płaczę”.  
 Więc żoneczki wiercimakiem, a kijem czeladzi,  
 Diabeł go będzie podpalał, że się wszystko wadzi.  
 Mam też jeszcze służkę, co się wszystkim diabłom godzi,  
 A ten tylko do przekupek po jarmarkach chodzi.  
 605 To jej siedzi na fajerce, a szragami chwije,  
 A baba jedno poprawia: „Kiż się diabeł dzieje,  
 Czemuż mi teraz te szragi tak niedobrze stoją?  
 Podobność tu wszyscy diabli między nami broją.  
 A to mało ja miejsca mam, tu mi nie dostaje”.  
 610 Więc jedną pchnie, drugiej trąci, ówdzie trzeciej łaje,  
 Aż kiedy się dobrze sprzęgą, toć się uwijają,  
 Krupy sobie porozsypą, szragi zwywracają  
 Drugdzie też na różne miejsca. Rozkażę czeladzi,  
 Każdy sprawi, co ja każę, a ludzi powadzi.

w. 596 *się diabli łupią* – tj. trwa awantura.

w. 598 *zajęto* – skradziono.

w. 599 *obraził kłaczę* – zranił kłacz.

w. 600 *Kokoszy ... tchórz podławił* – kury zagryzł tchórz; *dobrze nie płaczę* – prawie płaczę.

w. 601 *żoneczki wiercimakiem, a kijem czeladzi* – żony wałkiem, a czeladź kijem (będzie tłukł).

w. 602 *się wszystko wadzi* – wciąż się awanturuje.

w. 606 *Kiż się diabeł dzieje* – zob. objaśn. do w. 529.

w. 611 *się ... sprzęgą, toć się uwijają* – zaczną rękoczyn, to nie próżnują.

w. 612 *Krupy ... porozsypą* – porozsypują kaszę.

- 615 Ja sam między Mazowszany nawięcej przebywam,  
 Ci się radzi dobrze biją, tam ja rozkosz miéwam.  
 Jeden pół korda dobędzie i zgnilą rusznicę,  
 Drugi nosi, by na kiepstwo, szable połowicę  
 Abo buzdygan strugany, co wyciął w dębczaku,
- 620 Postrzeli nim na stajanie lepiej niż z półhaku.  
 Kaftan plewami przeszyje abo drobnym sianem,  
 Ostrogi przypnie dla kształtu przy bucie kowanem,  
 Szuba wilczemi ogony i czapka podszyta,  
 A sam tchórzem barzo pachnie, kiedy się z kim wita.
- 625 Więc mu leda co zawadzi – i na nosie mucha,  
 Ma kozła między oczyma, w sercu złego ducha,  
 „A słysysz, sipeknię cię”. A ktoś ci się dzieje,  
 Wieręć to cłek nie zertuje, chociajci się śmieje.

w. 615 Mazowszanie, zwani także wówczas Mazurami, byli stereotypowo postrzegani jako biedni i nieokrzesani.

w. 617 *pół korda ... i zgnilą rusznicę* – złamany miecz i zardzewiała strzelbę.

w. 618 *by na kiepstwo* – jakby dla żartu.

w. 619 *buzdygan strugany* – tj. pałkę.

w. 620 *Postrzeli nim na stajanie lepiej niż z półhaku* – rzuci nim dalej niż gdyby strzelał z krótkiej broni palnej.

w. 621 *Kaftan ... przeszyje* – mowa o podbiciu.

w. 622 *dla kształtu przy bucie kowanem* – do ozdoby podkutego buta.

w. 624 *tchórzem barzo pachnie* – jest strachliwy. Por. zwrot utarty: „Tchórzem trąci” (NKPP, *tchórz* 17, gdzie notowane przykłady dopiero z XIX w.).

w. 625 *leda co zawadzi – i na nosie mucha* – wszystko mu przeszkadza, nawet mucha na nosie. Por. zwrot: „Ma muchy w nosie” (NKPP, *mucha* 1a).

w. 626 *Ma kozła między oczyma* – źle mu z oczu patrzy. Por. zwrot: „Ma kozła w oczach” (NKPP, *koziół* 13).

w. 627–628 „*A słysysz, sipeknię cię. A ktoś ci się dzieje, / Wieręć to cłek nie zertuje, chociajci się śmieje* – parodia mowy mazurskiej, domniemany sens: „A słyszysz, uderzę cię!” – a gdy ktoś ci tak mówi, doprawdy nie żartuje, chociaż się śmieje.



- Więc i syn ojca uderzy, zabije brat brata,  
 630 Wiele krwawych Mazowszanów schodzi z tego świata.  
 Nie ma-ż narodu gorszego jako Mazowszanie,  
 Moi to są kochankowie, barzom łaskaw na nie.  
 Acz święty krzyż między nimi, ten nam barzo wadzi,  
 Ale łotrów wkoło dosyć, piekielnej czeladzi.  
 635 Ba, wierę mnie z tamtych krajów i krzyż nie wystraszy,  
 Hej, namilszy sibretkowie, przecieście wy naszy!  
 Tam pycha, gniew i obżarstwo, i inne przymioty,  
 To my sobie poważamy za drogie klejnoty.  
 I gdzie się kolwiek znajdują ciężkie krwawe boje,  
 640 Tam nawiczej przemieszkiwam, to kochanie moje.  
 Przetoż, panie Lucyferze, tej krwawej ofiary,  
 Krwie ludzkiej pełen roztruchan oddawam ci w dary.

#### BELIJAL

- Panie miły Lucyferze, ja służka ubogi,  
 Tylko com ludzi wywraçał, podbijałem nogi.  
 645 Zasiadałem na gościńcach, na gaci, na moście,  
 Tamem złość nawiętszą czynił, gdzie jachali goście.  
 Furmanowich zasiadł w błocie, aby ulgnął z wozem,  
 Aże czasem i postronki musiał rzezać nożem,

w. 629 Zob. w. 305–306 i objaśn.

w. 630 *krwawych Mazowszanów schodzi z tego świata* – groźnych Mazowszan ginie.

w. 633 *Acz święty krzyż między nimi* – choć są bardzo religijni.

w. 636 *sibretkowie* – gwarowo z mazowiecka: bratkwie, kompani.

przed w. 643 *Belijal* – Belial, jeden z głównych diabłów w hierarchii piekielnej.

Por. 2 Kor 6,15; Hocker, *Der Teufel*, k. VIIv; *Wstęp*, s. 28.

w. 644 *podbijałem nogi* – podstawiałem nogę.

w. 647 *zasiadł w błocie, aby ulgnął z wozem* – zacząłem się w błocie, aby unieruchomić w nim wóz.

w. 648 *postronki ... rzezać* – ciąć rzemienie z uprzęży.

- To nas natenczas wzywając, tysiącami liczył,  
 650 A wyjąwszy kostur z wozu, więc woźnicę ćwiczył.  
 A woźnica tyło troje narabiał diabłami,  
 Bo żaden by nic nie zrobił, kiedy by nie z nami.  
 Kiedy jachał chłop do lasa, tom mu złamał koło,  
 A on przecie parobkowi dał obuchem w czoło,  
 655 Bo chłop ze wsi jak bestyja, kiedy go rozdrażni,  
 Gdy mu więc diabłów nie zstanie, więc do Bożej kaźni.  
 A do tego i Walantem często przeplatając –  
 To modlitwa przy robocie i leżąc, i wstając.  
 Gdy się też zimie powali kto na gołoledzi,  
 660 Napewniejsza to modlitwa, że tu diabeł siedzi.  
 Kiedy idąc, w palec zbije abo wpadnie w wodę,  
 Wszystkim czartom się poleca i swoją przygodę.  
 Co się zstanie, to się zstanie. Żeby się przeżegnał,  
 Sobie łaje i macierzy: „Diabeł mię tu wegnał”.  
 665 Jeśli się też szkoda zstanie, jak to nie nowina,  
 Wszystko on diabłu poleca ubogi chudzina.  
 A jeszcze gorsze niewiasty, kiedy komu łają,  
 Razem wszystkie diabły wzięwszy, to nań wypuszczają.

w. 649 *nas natenczas wzywając, tysiącami liczył* – przywołujące nas przekleństwa szły w tyśiące.

w. 651 *tyło troje narabiał diabłami* – trzykrotnie więcej złorzeczył.

w. 656 *Gdy ... diabłów nie zstanie, więc do Bożej kaźni* – gdy nie starczy złorzeczy z diabłami, będzie trząść się jak epileptyk.

w. 657 *Walantem* – popularne dawniej określenie diabła (por.: „Wie ich Walenty”, NKPP, *Walenty* 3), kojarzone też z chorobą św. Walentego (epilepsją).

w. 659 *się ... zimie powali ... na gołoledzi* – przewróci się zimą na zlodowaciałej drodze.

w. 663 *Żeby się przeżegnał* – aby się przeżegnać, tj. zamiast się przeżegnać, rzuca przekleństwa.

- Kiedy by niewiasty w mocy swojej piekło miały,  
670 Za tydzień by wszystkie diabły na lud wystrzelały.  
Jeszcze druga nie doroście bestyjeczka niska,  
Jak się rozgniewa na kogo, to nań diabły ciska.  
Pacierza drugi nie umie ani się przeżegnać,  
A już umie egzorcyzmy, jako diabła węgnać.  
675 By go tak umiał wypędzić, jako umie wsadzić,  
Żaden się mu nie odejmie, trudno o tym radzić.  
I te, co po ziemi łążą, malusieńkie dzieci  
Umieją już sobie łąjać: „O, babol w cię wleci!”  
A matusia mu poświadcza abo się mu śmieje:  
680 „Jeszczeć to rozumu nie ma, nie wie, co się dzieje”.  
Nanusiek mu jeszcze każe: „Łaj, duszko, macierzy.  
Mów: «Bodajesz diabła zjadła dzisiaj na wieczerzy»”.  
Jest takich wiele niecnótów, co tak dziatki ćwiczą,  
Aże potym i ojcu ich kilkaset naliczą.  
685 Kiedy owo jeszcze dziatki podrzeźniać umieją,  
Rodzicom to krotofila, radzi się im śmieją,  
A diabełek się też śmieje i z ojca, i z dzieci,  
Mówiąc: „Wszystko to do piekła pospołu polecą”.

w. 670 *Za tydzień* – w ciągu tygodnia; *na lud wystrzelały* – napuściły na ludzi.

w. 671 *druga nie doroście* – inna nie podrośnie.

w. 676 *się mu nie odejmie* – nie oprze mu się.

w. 678 *babol w cię wleci* – niech diabeł w ciebie wleci.

w. 681 *duszko* – mój drogi, kochanie.

w. 682 *Bodajesz diabła zjadła* – zob. objaśn. po w. 168.

DAEMON SCHOLARIS  
*ALLAS SZKOLNY DIABEŁ*

- Ego penes ecclesias delectabar iocis,  
690 Versatus multis artibus diversis in locis,  
Novi cantum, novi fletum, atque multas artes:  
Grammaticam, rhetoricam et alias partes.  
Novi et cosmografiam, omnes partes mundi,  
Ubique sunt scholares, nostri vagabundi.  
695 Licet divina cernui mysteria nosse,  
Tamen nostra obsequia privari non posse,  
Sive sacris in aedibus praesentes fuerint,  
Secutus sum vestigia quocunque ierint.

przed w. 689 *Daemon Scholaris* – (łac.) demon szkolny; *alias* – (łac.) inaczej.

w. 689–712 Przekład: „Ja nawet tuż pod kościołem stroiłem sobie żarty, / W rozmaitych miejscach stałem się biegły w wielu naukach. / Poznałem śpiew, poznałem łzy, a także liczne sztuki: / Gramatykę, retorykę i inne dziedziny. / Poznałem też kosmografię, wszystkie części świata, / Gdzie tylko są nasi wędrowni żacy. / Choć rzeczą człowieka pokornego jest poznać Boskie tajemnice, / To jednak od posłuszeństwa wobec nas nie można się uwolnić. / Choćby przebywali w świętych przybytkach, / Podążam w ślad za nimi, dokądkolwiek by nie poszli, / Idę, gdyż wyzbyli się Bożych przykazań, / Za próżnością podążyli, życie roztrwonili. / Hej, rozpustna rozkosz nieustannie sprawia radość, / Karczma nieopodal kościoła spoziera niczym piekło! / Całą nocą utrudzeni wznoszą szklanice i kufle drewniane, / A na stół cisną lichego króla żołędno. / Szaty mają zalane wodą niedoli, / Dzbany i kufle drewniane różną zawartość dzwigają / I wreszcie nigdy nie brakuje im swawoli Wenery, / Gdy objęciami otaczają nikczemną kobietę, / Niedgdyś mężatkę, a obecnie służkę – / Diabeł dostanie i jego, i ją. / Przez całe życie topili się w palonej wódce – / Biada zakowi, gdy umiera, biada, gdy się rodzi” (przeł. Bartłomiej Czarski).

w. 693 *cosmografiam* – kosmografię, naukę zajmującą się opisywaniem świata.

w. 694 *nostri vagabundi* – wędrowni żacy, w XVII w. studenci zwykle przemieszczali się z jednego ośrodka akademickiego do drugiego.

- Eo, quia amissi sunt divina mandata,  
 700 Vanitatem assecuti, vita lacerata.  
 Heu, lasciva voluptas omnino delectat!  
 Taberna sub ecclesia tamquam chaos spectat.  
 Tota nocte onerati ferrunt vitrum lignum,  
 Regem trudent glandineum in mensam indignum.  
 705 Vestimenta aspersa sunt aqua miseriae,  
 Vasa quaedam baiulantes lignae hydriae,  
 Denique nunquam carentes, lascivam Venerem,  
 Amplexibus circumdantes foedam mulierem.  
 Aliquando maritatam, tempore ancillam,  
 710 Diabolus accipiat illum atque illam.  
 Totam vitam demersi sunt in potu cremato,  
 Vae scholari morienti, vae de ventre nato.

#### LEWKO

- Waszmości moja uklona, panie Lucyferze,  
 Idę teraz ode diabła, od jego macierze.  
 715 Po wszystkich krainach ziemskich tom ja ludzi zwodził,  
 Ażem ledwie nazad trafił, kędym się urodził.

w. 700–712 Nawiązanie do nieobyczajnego trybu życia wielu ówczesnych studentów, którzy chętniej trawili czas na rozrywkach niż zajmowali się zdobywaniem wiedzy.

w. 704 *Regem trudent glandineum in mensam indignum* – tj. grają w karty.

w. 705 *aqua miseriae* – przypuszczalnie mowa o trunkach.

w. 709 *Aliquando maritatam* – tj. uwiedzioną przez studentów cudzą żonę.

przed w. 713 *Lewko* – jedno z określeń diabła. Por. Ps 91,13; Hocker, *Der Teufel*, k. VIIr; *Wstęp*, s. 31.

w. 713 *Waszmości moja uklona* – kłaniam się waszmości.

w. 714 *Idę ... od diabła, od jego macierze* – idę ze swej ojczyzny, piekła (na ziemię, gdzie mieszkają ludzie). Por. w. 768 i objaśn.

Małom co po ziemi chodził, jeździłem po morzu,  
Byłem w Turczach, w Węgrzech, w Moskwie, w Polsce,  
na Podgorzu,

- Schodziłem wszystkę Anglią i syryjskie kraje,  
720 Zwiedziałem Nowej Indyjey wszystkie obyczaje.  
Jam na morzu porozbijał niemałe okręty,  
Zwiodłem bitwę po kilkakroć tam między książęty.  
Jam rozsiewał między Węgry rozmaite zdrady,  
Jam poduszczał mężne Turki z Polaki do zwady,  
725 Jam wielkie pany przywodził o nierówną szkodę,  
Między Polaki rozmnażał zawisną niechęć.  
Jam niektóre miasta wielkie i z gruntu obalił,  
Niektóre się zapadały, drugim ogniem palił.  
Jam od cnych ludzi odbierał hojne majątności  
730 I ubogim nie przepuścił, ale pełnym złości,  
Bo mi to było zlecono z mocy Najwyższego,  
Który nie chce przed oczyma mieć nic nieczystego.  
A ludzie się zakochali w rozmaitej złości,  
Przeto ich Bóg chce odrzucić od swej obliczności

w. 718 *na Podgorzu* – w regionie między Krakowem a Rzeszowem.

w. 720 *Nowej Indyjey* – Ameryki Północnej i Południowej.

w. 722 *Zwiodłem bitwę* – doprowadziłem do bitwy.

w. 723 *między Węgry rozmaite zdrady* – nawiązanie do wewnętrznych konfliktów węgierskich połowy XVI w., w wyniku których znaczna część kraju dostała się pod panowanie tureckie.

w. 724 *Mowa o napięciach polsko-tureckich przełomu XVI i XVII w.* wywołanych głównie rywalizacją o dominację w Mołdawii i na Wołoszczyźnie.

w. 725 *przywodził o nierówną szkodę* – doprowadzał do nierównomiernych strat (co prowadziło do niezgody między mniej i bardziej poszkodowanymi).

w. 727 *z gruntu obalił* – całkiem zniszczył.

w. 730–734 *Por. o Królestwie Niebieskim*: „Nie wnidzie do niego nic nieczystego albo czyniącego obrzydliwość i kłamstwo” (Ap 21,27).

- 735 Ani już chce na nich weźrzeć swym okiem łaskawem –  
Kazał ich nam sobie pobrać przyrodzonym prawem.  
Nie chcieli przestawać z Nawyższym, ale wolą z nami,  
A nie tak możemy odbierać, jak się cisną sami.

### SMÓŁKA

- A jam w babach przemieszkował, mój łaskawy panie –  
740 Co nagorsza, to w nią wstąpię, tam moje mieszkanie.  
Wszak to wiemy, że Antykryst z baby się narodzi,  
Każda dobra jako diabeł i diabłu się godzi.  
Nigdy się ja po próznicy przy babach nie bawię,  
Gdzie czego sprostąć nie mogę, to przez babę sprawię.  
745 A kiedy którą opętam, siedmkroć gorszą będzie,  
Byś na nią palec zakrzywił, ba, wnet na cię wsiędzie.  
Więc popierda, potrzaskuje, chodzi, chrzypie, stęka,  
A wszystko się swarzy, łaje, diabeł ją opęta.  
Rzadko kiedy co pomoże, ba, rychlej zawadzi,  
750 Kędy baba w domu rządzi, biada tam czeladzi.

w. 738 *nie tak możemy odbierać, jak się cisną sami* – nie musimy odbierać ludzi Bogu, bo (przez swoje grzechy) sami do nas się garną.

przed w. 739 *Smółka* – zob. *Wstęp*, s. 29–30.

w. 740 *Co nagorsza* – która jest najgorsza.

w. 741 Por.: „I ukazał się znak wielki na niebie: niewiasta obleczone w słońce a księżyc pod jej nogami [...]. I porodziła syna, mężczyznę, który miał rządzić wszystkie pogany laską żelazną” (Ap 12,1–5).

w. 744 Por. zwrot przysłowiowy: „Gdzie diabeł nie może, tam babę poszle” (NKPP, *baba* 90c).

w. 746 *Byś na nią palec zakrzywił, ... wnet na cię wsiędzie* – jak ją zaczepisz, będzie robić ci wyrzuty.

w. 748 *wszystko się swarzy* – ciągle się kłóci.

w. 750 Por. zwrot przysłowiowy: „Gdzie baba rządzi, tam czeladź błądzi” (NKPP, *rządzić* 2, gdzie notowane przykłady dopiero z XIX w.).

- A gdzie jeszcze na rozmowach dwie sobie zasiądą,  
 Już tam pewnie wszyscy diabli między nimi będą.  
 Jedna radzi, jak czarować, a druga – umorzyć,  
 Nie wspomni tam Pana Boga, możesz się założyć.
- 755 Jedno młodzieńca osypać, dziewczeczkę ostudzić,  
 Kogo oszczezać, omówić, na kim co wyłudzić,  
 Oszacować, obramować i więcej przyczynić,  
 U kogo słówko ułapić, inaczej odmienić.  
 Baba – kłopotu naczyni-ć, baba – plotki mnoży-ć,
- 760 Kiedy kogo nie może zmóc, myśli, jako pożyć.  
 Tak się stara, jako by cię uszkodziła na czym,  
 Nie wierz babie jako żywo, choć się modli z płaczem.  
 I ja wierę blisko baby czasem nie śmiem siedzieć,  
 By mnie czym nie zaraziła niedobrym, cóż wiedzieć.
- 765 Bo i słowa nie przemówi, gdy co złego myśli,  
 I diabli ją nie rośmieją, choćby wszyscy przyszli.

w. 751–752 Przekorna aluzja do słów Chrystusa: „Abowiem gdzie są dwa albo trzej zgromadzeni w imię Moje, tamem jest w pośrodku ich” (Mt 18,20).

w. 755 *młodzieńca osypać, dziewczeczkę ostudzić* – obsypać młodzieńca krostami i zniechęcić dziewczynę.

w. 757 *Oszacować, obramować i więcej przyczynić* – skrytykować, obmówić i dorzucić jeszcze więcej oszczerstw.

w. 758 *U kogo słówko ułapić, inaczej odmienić* – łapać za słówka, przeinaczyć czyjąś wypowiedź.

w. 760 *Kiedy kogo nie może zmóc, myśli, jako pożyć* – kiedy nie może kogoś pokonać, obmyśla, jak mu dokuczyć.

w. 764 *cóż wiedzieć* – ktoś wie.

w. 766 *ją nie rośmieją* – nie rozwesela jej.



Zalecam ich twej miłości, panie Lucyferze,  
Daj im tu wieczne mieszkanie podle swej macierze.

LITON. WICHER

- Jam też, panie Lucyferze, ludziom czynił szkody,  
770 Wiatrem kręcąc, przywodziłem wielkie niepogody.  
Będąc już na to sposobny, mając swoje czasy,  
Wywraçałem domy z gruntu i wysokie lasy,  
Podnosiłem na powietrzu rozmaite burze,  
Musieli się ludzie lękać i w natęższym murze.  
775 Ziemia drżała, kiedym trząsał strasznymi pior<o>ny,  
Padały się wielkie dęby i wysokie domy.  
Rozbijałem i kościoły, tłukłem i obrazy,  
Czyniłem i w nabożeństwie niemałe przekazy.  
Czegom piorunem nie rozbił, tom ogniem zapalił,  
780 Żeby Ukrzyżowanego żaden człek nie chwalił.  
Drugich też paraliżem na członkach zarażał,  
A powietrza między ludźmi częstokroć rozmnażał.  
Wmiałałem na zdrowia ludzkie szkodliwe choroby,  
Moja rozkosz, kiedym widział napelnione groby.

w. 768 *podle swej macierze* – w swojej ojczyźnie, tj. pod władaniem Lucyfera.  
(por. w. 714 i objaśn.). Gra słów wykorzystująca dosłowne znaczenie wyrazu *macierz*  
'matka' wskazującego na kobietę.

przed w. 769 *Liton* – małopolski odpowiednik Latawca (por. w. 947–982).

w. 770 *przywodziłem ... niepogody* – wywoływałem burze.

w. 771 *mając swoje czasy* – gdy nadarzyła się okazja.

w. 774 *i w natęższym murze* – nawet schowani za solidnymi murami.

w. 777 *obrazy* – figury, rzeźby.

w. 782 *powietrza ... rozmnażał* – rozprzestrzeniałem zarazę.

- 785 A w tymech ludzi przywodził, że sobie tesknili,  
 Niektórzy z desperacji sami się tracili.  
 Drugichem wiódł do łakomstwa, że puścizny brali,  
 A tak siebie powietrzem i drugich zarażali.  
 Dopiero księdzów wołali tuż u piekła w progę,  
 790 A we zdrowiu rzadko który pomyślił o Bogu.  
 A jam też tego pilnował już przy samej śmierci,  
 Żeby nie mieli pokucie i godziny ćwierci.  
 Jeszczem i piersi zawałił, zawracałem głowy,  
 Nie dopuściłem przy śmierci namniejszej rozmowy.  
 795 Drugi człowiek za żywota ten obyczaj miewał:  
 Nie przemówił do drugiego, kiedy się nań gniewał.  
 Teraz, choćby rad przemówił, zawałę mu garło,  
 Nabożeństwo i uczynki – wszystko w nim umarło.  
 Jeszcze który Walentego drażnił za żywota,  
 800 Nie ujdzie z nim i przy śmierci wielkiego kłopotu.

w. 785 *sobie tesknili* – popadali w melancholię.

w. 786 *sami się tracili* – popełniali samobójstwo.

w. 787–788 *puścizny brali*, / *A tak siebie powietrzem i drugich zarażali* – zabierali swój dobytek i uciekali z ogarniętych zarazą obszarów, roznosząc chorobę.

w. 789–798 Ponowne nawiązanie do traktatów sztuki dobrej śmierci (zob. objaśn. do w. 263–282). Warunkiem zbawienia były m.in. spowiedź, pokuta i pojednanie się z bliźnimi, czemu diabeł starał się przeszkodzić.

w. 792 *pokucie* – na odbycie pokuty.

w. 793 *piersi zawałił, zawracałem głowy* – wywoływałem duszności, zawroty głowy.

w. 797 *zawałę mu garło* – zatkam mu gardło (aby nie mógł mówić).

w. 798 *Nabożeństwo i uczynki* – pobożność i dobre uczynki.

w. 799–800 *który Walentego drażnił za żywota*, / *Nie ujdzie z nim i przy śmierci wielkiego kłopotu* – kto przeklinał, używając imienia św. Walentego (por. objaśn. do w. 657), na łożu śmierci będzie cierpieć na ataki epilepsji (chorobę św. Walentego).

- Kiedy go kaźń będzie trzęsła i wielkie niemocy,  
Głębę mu w stronę wykrzywi, wywróci w tył oczy,  
Kości trzeszczą jako drewna, łamie ręce obie,  
Ni się ruszyć, ni odetchnąć, nie wie, co rzec sobie,  
805 A nas rota niezliczona stoi pogotowiu,  
Z nami robił, nas wspominał, póki był przy zdrowiu.  
Więc by nierad jeszcze umarł, a musi przez dzięki –  
I tak wiele ich użyje z nami ciężkiej męki.

### ROGALEC

*też przyjedzie na ożogu, czarownik*

- Aw ja też, mościwy panie, jadę na ożogu!  
810 Czyniłem tobie pożytek, ale krzywdę Bogu.  
Objachalem wszystkie w okrąg po świecie granice,  
Poczyntem z dobrych niewiast wielkie czarownice.  
Nauczyłem charakterów, znają nasze zioła,  
Radszej idą na granice niżli do kościoła.  
815 I u samych chrześcijanów miasto dobrej wiary  
Pełno naszych zabobonów, wszędy gusła, czary.  
Zwłaszcza kiedy uroczyste wielkie święta mają,  
Wiele naszych powinności wtenczas odprowadzają.

w. 801 *kaźń ... trzęsła* – męczyła epilepsja.

w. 802 *w stronę* – na bok.

w. 803 *łamie ręce* – wykrzywia ręce.

w. 807 *przez dzięki* – wbrew woli.

w. 808 *wiele ich użyje* – dużo takich ludzi doświadczy.

przed w. 809 *Rogalec* – zob. *Wstęp*, s. 29–30, 42.

w. 813 *Nauczyłem charakterów* – nauczyłem zaklęć.

w. 814 *Radszej idą na granice* – chętniej udają się na rozstaje. Mowa o miejscach, gdzie praktykowano czary.

- Zwłaszcza na onę wiliją, gdy się Chrystus rodzi,  
 820 Taką chwałę odprawują, która się nam godzi:  
 Jedni się powinni upić, drudzy karty grają,  
 Niektórzy w cudzych komorach fortuny szukają.  
 Więc pokarmów rozmaitych wtenczas nadziałają,  
 Których wprzód koniom, krowom, świniom udzielają,  
 825 Wodzą bydło, konie, krowy w izbie po kolędzie,  
 Tam gospodarz z gospodynią dziwy broić będzie.  
 Wilka wtenczas zakazują wspominać czeladzi,  
 A szatanów choćby tysiąc – to wspomnieć nie wadzi.  
 A potem pod młyn po wodę czeladź wysyłają,  
 830 Rozkazawszy, niechaj w zębiech podółki trzymają,  
 Wskok przypadszy na oborę, będą kropić krowy,  
 Podółki, co w zębiech mieli, włożą zaś na głowy.

w. 819 *na onę wiliją, gdy się Chrystus rodzi* – w Wigilię Bożego Narodzenia.

w. 820 *chwałę odprawują, która się nam godzi* – odprawiają święto w dobry dla nas sposób.

w. 822 *w cudzych komorach fortuny szukają* – tj. okradają innych.

w. 823–824 Mowa o zwyczaju ludowym polegającym na karmieniu zwierząt domowych podczas wieczerzy wigilijnej, co miało zapewnić pomyślność i obfitość na kolejny rok.

w. 825 *Wodzą bydło ... w izbie po kolędzie* – przypuszczalnie nawiązanie do niezidentyfikowanego zwyczaju ludowego: wprowadzają zwierzęta domowe do domu, by się mnożyło w nowym roku.

w. 826 *dziwy broić* – odprawiać czary, gusła.

w. 827 *Wilka wtenczas zakazują wspominać* – nawiązanie do przysłowia: „Nie wywołuj wilka z lasu” (NKPP, *wilk* 76a–b).

w. 828 *A szatanów choćby tysiąc – to wspomnieć nie wadzi* – ale przeklinać (przyzywając diabły) można do woli.

w. 829–832 Mowa o praktykach magicznych: pokropienie krów wodą miało przynieść ich płodność i obfitość mleka. Przypuszczalnie czynności związane z podółkami, dolnymi częściami koszul, miały sens apotropaiczny.

- A która ma te przyprawki – jachać na granice,  
 Powinna gźło, w którym chodzi, wyrzucić na nice.
- 835 Maściami się posmaruje, a na ożóg wsiedzie,  
 Śrzednim oknem wyskoczywszy, na granicach będzie.  
 Tam po polach i po miedzach czary zakopuje,  
 Sobie pożytki przywodzi, drugim ludziom psuje.  
 Kiedy się do domu wraca, kotką się przeczyni –
- 840 I sam gospodarz nie pozna, by to gospodyni.  
 Nuż w sobotę wielkonocną, kiedy wodę święcą,  
 To się wtenczas czarownice po chałupach kręcą.  
 Biegają około domu, brząkając w siekacze,  
 A druga, włazszy na gniazdo, z kokoszami gdacze.

w. 833–839 Mowa o praktykach magicznych. Por.: „Na ożogu wyjadę śrzednim oknem w pole, / W oczu mgnieniu objadę podgórskie granice, / Wywróciwszy odziemną koszulę na nice” (*Peregrynacja dziadowska*, w. 769–771).

w. 833 *te przyprawki* – tj. koszule z omawianego obrzędu.

w. 834 *gźło ... wyrzucić na nice* – wyrzucić płócienną koszulę na lewą stronę.

w. 837 *czary zakopuje* – zakopuje w ziemi amulety, zioła lub kamienie w celach magicznych.

w. 838 *Sobie pożytki przywodzi* – sama odnosi korzyść.

w. 839 *kotką się przeczyni* – zamieni się w kotkę.

w. 841 *w sobotę wielkonocną, kiedy wodę święcą* – mowa o zwyczaju poświęcania w Wielką Sobotę wody.

w. 842–848 Mowa o obrzędach mających zapewnić ochronę domostwu i odpędzić złe moce, robactwo, węże.

w. 843 *brząkając w siekacze* – mowa o czynności magicznej związanej z Wielką Sobotą, polegającej na uderzaniu o siebie metalowymi przedmiotami (tu zapewne: nożami), by brzęczały, co służyło odganianiu z zagrody szkodników, robactwa i ropuch.

w. 844 *włazszy na gniazdo, z kokoszami gdacze* – wszedłszy na grzędę, gdacze z kurami. Czynność tę przedstawiano jako oddawanie czci diabłu. Por.: „Ten to zły *genius* nawodzi człowieka [...], przywodzi go na swą wiarę chytrą swoją, aby miał chwałę z niego jaką, jako jeden Bóg, bądź to przez obrazy, przez słupy, przez gdakanie kokosze” (*Postępek prawa czartowskiego*, s. 128).

- 845 Wziąwszy ognia święconego, dobytek nim kadzi,  
Do siedmi kościołów każe po wodę czeladzi,  
Święcone w dzień wielkonocny wkoło domu noszą,  
Aby węzów nie widali, kielbas o to proszą.  
Lecie zasię, kiedy trzaska, gdy się boją gromu,  
850 Oknem naczynie żelazne wyciskają z domu,  
Siekierę, motykę, widły, łopatę i grabie,  
A ziela nakłaść na ogień każą leda babie.  
Kiedy bydło idzie z pola, przed nim umiatają,  
A z cudzej obory do swej barłogu dostają.  
855 Na piecu się nie obuwać, bo zdychają świnię,  
Pokrywki na stół nie kładą dobre gospodynie.

w. 845 Mowa o tradycyjnym święceniu ognia w Wielką Sobotę, którym rozpalano w piecach.

w. 846 *po wodę* – wodę święconą (zob. w. 841 i objaśn.), której przypisywano szczególną moc, chroniącą domostwo.

w. 848 *węzów nie widali* – nie natykać się na węże. Mowa o przekonaniu ludowym, opartym na zasadzie podobieństwa, że poświęcone kielbasy mają pomóc odgonić węże.

w. 849–852 Mowa o magii chroniącej przed piorunami.

w. 849 *Lecie zasię, kiedy trzaska* – latem zaś podczas burzy.

w. 850 Mowa o pozbywaniu się z domu metalowych przedmiotów, co miało uchronić przed uderzeniem pioruna.

w. 852 *ziela nakłaść na ogień* – zob. objaśn. do w. 973.

w. 854 *barłogu dostają* – biorą podściółkę.

w. 856–860 Por.: „We czwartek po wieczery nie prządać kądziele, / Grzech śmiertelny, choć tego nie słyhać w kościele. / W piątek też grzech chleba piec abo i chust warzyć, / Lepiej, kiedy w niedzielę nie masz co wdziać na rzyć. / Rydła w izbie nie miewać, pokrywki na stole” (*Peregrynacja dziadowska*, w. 163–167).

- Nie trzeba człowieka mijać z próżnemi konwiami,  
 Jesliby to co wadziło, nie wiedzą i sami.  
 Kądziele nie prząść we czwartek skoro po wieczerzy,  
 860 Chleba w piątek kto by napiął, niedobrze ten wierzy.  
 Są też niektóre lekarki, co choroby leczą,  
 Działają to mocą naszą, bo się od nas ćwiczą;  
 Są też niektórzy wieszczkowie, co na wosku znają,  
 Naszą mocą przysłę rzeczy ludziom powiadają.  
 865 Więcechmy i przeżeganie w ludziach popsowali,  
 Iżeby się leda jako po brzuchu kryślali.  
 Drudzy swych własnych występków do siebie nie widzą,  
 Spowiadać się nie umieją, a drudzy się wstydzą.  
 Sercaśmy ludzkie zmamili, zamydlili oczy,  
 870 Żebychmy ich ustawicznie mieli w naszej mocy.  
 Jeszcze się, panie, postaram o takowe maści,  
 Iżć wszytek lud przywiodę do wiecznych przepaści,  
 Bo się w maściach i w perfumach, w farbiczkach kochają  
 Białęgłowy, rozkosznice to przy sobie mają.

w. 857 *Nie trzeba* – nie wolno; *człowieka mijać z próżnemi konwiami* – mowa o zabobonie ludowym, wedle którego minięcie człowieka z pustymi wiadrami przynosi nieszczęście.

w. 859 *skoro po wieczerzy* – zaraz po kolacji. O kądzieli zob. objaśn. do w. 905, a o czwartku jako dniu magicznym zob. też w. 1121–1122 i objaśn.

w. 862 *się ... ćwiczą* – uczą się.

w. 863 *co na wosku znają* – mowa o wróżeniu z wosku lanego na wodę.

w. 865 *Więcechmy* – także myśmy.

w. 866 *leda jako ... kryślali* – byle jak się przeżegnawali.

w. 867 *do siebie* – u siebie, w sobie.

w. 869 *zamydlili oczy* – zwiedli, oszukali; utarty zwrot (zob. NKPP, *oko* 104).

w. 872 *przywiodę do wiecznych przepaści* – sprowadzę na zawsze do piekła.

- 875 Czoło wymuszcze, wygładzi, białkami pokości,  
 A nabarziej to działają, gdy nawięcej gości.  
 A pacholcy łotrzykowie, co to dobrze znają,  
 Goździków w usta nakładszy, na panny dmuchają.  
 Stare panny w sześćdziesiąt lat z pomarszczoną twarzą
- 880 Jaskru i ziół rozmaitych dostatkiem nawarzą,  
 Na twarz sobie przykładają, że skóra oblezie,  
 Zupełne cztery niedziele na świat nie wylezie,  
 A wódkami twarz smalcuje. Skoro się wyleni,  
 Znowu się młodszą uczyni, kiedy twarz odmieni.
- 885 Tam będą przyprawki: dragant, kamfora, mastyka,  
 Nawięcej tym kochaneczkom potrzebna apteka.

w. 875–878 Por.: „Pannom włosy przystroić i twarzy farbować, / Brwi ubruka, a czoło białkami pokości, / A napilniej to czynią, gdy nawięcej gości. / Więc pacholcy łotrowie, którzy to już znają, / By na złość gwoździkami na panny dmuchają” (*Peregrynacja dziadowska*, w. 305–309).

w. 875 *białkami pokości* – wybieli kurzym białkiem. Por.: „To ranne jest lekarstwo, lecz zaś na noc insze: / Białkiem z wodą myć lice, stanie się wnet bielsze” (Paxillus, *Komedyja o Lizydzie*, k. D<sub>2</sub>v).

w. 878 *Goździków w usta nakładszy, na panny dmuchają* – chuchają na twarze umalowanych kobiet, przeżuwać goździki (co miało spowodować usunięcie różu z policzków). Por.: „Jak żywa lica swego nierada rumienię, / Bo na to u mężczyzny snadne doświadczenie: / Gryzie goździk w ustach swych, z tobą rozmawiając, / Farbiczkę z lica tego chuchaniem spędzając, / Alić twarz twoja będzie jak kołacz owsiany, / Nie ledajako chłopek będzie oszukany. [...] / Ba, wieręć to snadniuchny fortel na nas mają, / Iż ty wszystkie przyprawy wniwecz obracają” (Paxillus, *Komedyja o Lizydzie*, k. D<sub>3</sub>r).

w. 880 *Jaskru* – wywar z tej rośliny wykorzystywano w medycynie ludowej przeciw zmarszczkom; *dostatkiem nawarzą* – sporo ugotują.

w. 883 *wódkami ... smalcuje. Skoro się wyleni* – smaruje pachnidłami. Gdy zejdzie naskórek.



- Co się to w sobie namilsze duszeczki kochają,  
 A nabarziej się ta muszcze, co o nią nie dbają.  
 Więc sobie baby zajmują, by nosiły zioła,  
 890 A kąpały w onej wodzie, co noszą z kościoła.  
 A tę kąpiel znowu zasię w kropidlnicę wleje,  
 Dzwonnik tego nie postrzeże, nie wie, co się dzieje.  
 To sprawuje mocą naszą babi zakon stary,  
 Nie przyda się baba ni na co, jedno na czary.  
 895 Człowieka osuć, ostudzić, oślepić, pokrzywić,  
 Małżeństwo w sobie ostroczyć, człowieka nie żywić,  
 Wrzekomo uroki leczyć abo ogień żegnać,  
 Anioła z domu wypędzić, a diabła tam wegnać,  
 Śmieciami ciskać, gdy księża chodzą po kolędzie,  
 900 Do poduszki się wyścigać, tam kędy ksiądz siedzie –  
 Mniema druga, że tam księdza odpusty opadły,  
 Więc się do nich wyścigają, bodaj diabła zjadły.

w. 888 *nabarziej się ta muszcze, co o nią nie dbają* – najbardziej upiększa się ta, którą nie interesują się mężczyźni.

w. 890 *w onej wodzie, co noszą z kościoła* – w święconej wodzie.

w. 895–896 Por.: „Pannę umiem ostroczyć, małżeństwo ostudzić” (*Peregryncja dziadowska*, w. 764).

w. 895 *osuć, ostudzić, ... pokrzywić* – spowodować wysypkę, wywołać wstręt do tej osoby, wykrzywić kończyny.

w. 896 *w sobie ostroczyć* – zniechęcić do siebie współmałżonków.

w. 897 *ogień żegnać* – przeżegnać płomień.

w. 900 *Do poduszki się wyścigać, tam kędy ksiądz siedzie* – szybko usiąść na poduszce, na której wcześniej siedział ksiądz.

w. 901 *tam księdza odpusty opadły* – tj. miejsce, na którym siedział ksiądz, ma moc odpuszczania grzechów.

w. 902 *bodaj diabła zjadły* – zob. objaśn. po w. 168.

- Do Nowego Lata przędzie nigdy nie motają,  
 Że wilka we wsi zamota, taką wiarę mają.
- 905 Kądziele aż do Trzech Królów żadna z nich nie przędzie,  
 Chust nie zwarza ani pierze, w żarnach mleć nie będzie.  
 W zapustne dni są to nasze uroczyste święta,  
 Sami się tam do nas cisną ludzie niebożęta.  
 Wszyscy się nam tam oddają i z duszą, i z ciałem,
- 910 Wychodzimy przeciwko nim orszakiem niemałym.  
 Z samej Polski ledwie że ich możemy odnosić  
 Do przepaści, jako mówię, czynią z siebie dosyć.  
 Z Najwyższym się pogniewają, nawet i z Kościołem,  
 Tylko się trochę we śrzodę pokropią popiołem.
- 915 Odprawia to jak naprędej, ja pilnuję swego,  
 Żeby znowu powetował każdy wczorajszego.  
 Brat mój wierny Asmodeus też tego pilnuje,  
 Im kto łakomiej połyka, tym prędzej szynkuje.

w. 903 *Do Nowego Lata* – do Nowego Roku.

w. 904 *wilka we wsi zamota* – wilka we wsi uwięzi.

w. 905–906 *Kądziele aż do Trzech Królów żadna z nich nie przędzie, / Chust nie zwarza ani pierze, w żarnach mleć nie będzie* – wierzono, że w czasie dwunastu wieczorów między Bożym Narodzeniem (25 grudnia) a świętem Trzech Króli (6 stycznia) nie można wykonywać prac, które mogłyby w jakiś sposób naruszyć spokój błagających się w tym okresie po zagrodach dusz zmarłych.

w. 907 *W zapustne dni* – w ostatnie dni karnawału.

w. 912 *Do przepaści* – do otchłani piekielnej; *czynią z siebie dosyć* – starają się wystarczająco sami.

w. 914 *się... we śrzodę pokropią popiołem* – posypią się popiołem w Środę Popielcową.

w. 916 *wczorajszego* – tj. chwili skruchy w Popielec (wbrew napomnianiom kleru wielu nie przestrzegało końca karnawału).

w. 917 *Asmodeus* – biblijne imię diabła. Por. Tb 3,8; Hocker, *Der Teufel*, k. VIIIr. Zob. także w. 993–1108.

w. 918 *Im kto łakomiej połyka, tym prędzej szynkuje* – im kto więcej je, tym więcej pije.

- Ja też na wszystkim przestrzegam swej powinnej chwały:
- 920 Upatruję, kędy dziewczki będą w kacie stały,  
 To ja sobie pomaluśku stanę między nimi,  
 Rozmawiając o miłości a o czarach z nimi.  
 Jednej każę, aby strzępków w kościele dostała  
 Od chorągwi, od obrusów, by przy sobie miała:
- 925 „Jako ludzie kupą chodzą za tymi strzępkami,  
 Tak za tobą będą chodzić, ba, i diabli sami”.  
 A drugiej każę napalić w ogniu trupich kości,  
 Żeby drugie osypała, naczyniła złości.  
 Dostawszy jej wieńca z głowy, włóż na trupią głowę,
- 930 A z konwie obrączki popał, osyp trzecią owę.  
 Czwartej stopy wykroiwszy, w czeluście je wlepisz,  
 Jedną ostudzisz, ususzysz, a drugą oślepisz.  
 Trzecią uczę, chceli, iżeby młodzieńca miała,  
 Żeby włosów z jego głowy, jak może, dostała:
- 935 „K temu wosku z krzciłnej świece, a świeczkę udziałaj  
 Z onych włosów, którą sobie we czwartki zapalaj.  
 Póki ono światło będzie u ciebie gorzało,  
 Póty się mu serce będzie ku tobie pręgało”.

w. 919 *na wszystkim przestrzegam swej powinnej chwały* – pilnie dbam, aby ludzie grzeszyli w dziedzinie, którą się zajmuję.

w. 923–942 Mowa o różnych praktykach magii miłosnej.

w. 930 *z konwie obrączki popał* – spal obręczę z konwi (dzbana).

w. 931 *stopy wykroiwszy, w czeluście je wlepisz* – wykroiwszy materiał odpowiadający rozmiarowi stóp, włożysz uzyskane wykroje do gardła.

w. 933 *chceli, iżeby ... miała* – jeśli chce mieć.

w. 938 *się mu serce będzie ku tobie pręgało* – tj. będzie cię kochać.

- A drugim też pono drudzy moi bracia radzą,  
940 Że się czasem o jednego dziesięć ich powadzą.  
Więc każda powinna mydło a zwierciadło nosić,  
Barwiczkę, mirrę i piżmo, i innych ziół dosyć.  
Innych czarów nie wspominam, panie Lucyferze,  
Których się u diabła uczą, u jego macierze.  
945 A ja znowu na granice jadę na ożogu:  
Do nas, do nas, czarownice, nie trzeba was Bogu.

#### LATAWIEC

- Proszę, panie Lucyferze, nie racz twa mość dziwić,  
Musiałem się między ludźmi jako tako żywić.  
Wszakęcie mię waszmość byli od siebie wygnali,  
950 Nieboraczek sfrasowany ani wiem, gdzie dalej.  
Wziąłem torbę i biesagi, kobielą, choboty,  
Ująłem się żebraniny, dziadowskiej roboty.

w. 940 *się ... o jednego dziesięć ich powadzą* – mowa o grzeszniku mającym na sumieniu tak różnorodne grzechy, że nie wiadomo, łupem którego diabła się stał.

w. 942 *mirrę i piżmo* – tj. wonności.

w. 944 *u jego macierze* – zob. objaśn. do w. 714.

w. 945 *na granice jadę na ożogu* – zob. objaśn. do w. 814.

przed w. 947 *Latawiec* – imię demona wywodzącego się z wierzeń ludowych, czasem uznawanego za średnio szkodliwego, czasem nawet za ducha opiekuńczego domostw. Por.: „latawcy są duchowie źli, z rodzaju szatańskiego pośledniejszy i mniejszych darów a biegleści aniż przedniejszy czarci; którzy nie prawdziwe ciała, lecz zmyślone z powietrza na się biorąc – w postaci męskiej abo białogłowskiej z ludźmi [...] obcuja” (Poklateľski, *Pogrom*, s. 138).

w. 947 *nie racz ... dziwić* – nie dziw się.

w. 948 *jako tako żywić* – jakoś przetrwać.

w. 949 Latawiec za odmowę sprawowania poselstwa do niebios został wygnany ze zgromadzenia czartów w *Postępku prawa czartowskiego* (s. 59).

w. 950 *ani wiem, gdzie dalej* – nie wiem, co dalej robić.

w. 952 *Ująłem się żebraniny* – zacząłem zbierać.

- Chodzę od domu <do> domu jako żebrak prawy,  
 Czasem, gdy się czas nie trafi, nie zarobię stawy.
- 955 Mam-ci wprowadzie u dobrych żon mlecznej kasze dosyć,  
 Ale im też za to muszę ludzkie dobra nosić:  
 Muszę w cudzej stodole groch i pszenicę kruszyć,  
 Czasem nabiorę tak wiele, nie mogę się ruszyć.  
 Pieniędzy gdzie mogę dostać abo ukraść komu,  
 960 Kędy mieszkam, tam pożytek muszę czynić w domu,  
 A jeszcze się ludzi muszę ustawicznie chronić,  
 By mnie nie dali obiesić – któżby mnie miał bronić?  
 Ja, nieborak, miejsca nie mam ni w piekle, ni w niebie,  
 Bóg mnie nie chce, wyście mnie też wygnali od siebie.
- 965 Jeszcze czasem drudzy bracia na mię natrzaskają  
 Piorunem, łyskawicami i ogniem ciskają,  
 Aże nieraz uciekając, oparzę się kaszą,  
 Przeto skarżę o ten despekt przed miłością waszą.  
 Dosyć ja też nieboraczek niewczasów użyję,  
 970 W dymie siadam, ukopczę się, nigdy się nie myję.  
 Jasności nigdy nie widzę, tylko w nocy latam,  
 A we dnie siedząc na izbie, to biesagi latam.

w. 954 *gdy się czas nie trafi, nie zarobię stawy* – gdy gorzej mi się powiedzie, nie uzbieram na żywność.

w. 955 *mlecznej kasze* – kaszy gotowanej na mleku.

w. 957 *groch i pszenicę kruszyć* – wymłócać ziarna pszenicy i grochu.

w. 960 *pożytek ... czynić* – pomagać.

w. 968 *skarżę o ten despekt* – występuję ze skargą na tę hańbę.

w. 969 *Dosyć ... niewczasów użyję* – doświadczyć wiele niedogodności.

w. 972 *na izbie* – w chałupie.

- A kiedy grzmi, to mi pod nos smrodzą, kurzą zielem –  
 Nigdy swych dni nie odprawię, jak mówię, z weselem.  
 975 Wołałbym na starość mieszkać tu z miłością waszą  
 Nizli w pudle za kominem, choć mię karmią kaszą.  
 Jeszcze ja też, chociaż stary, uniosę, co mogę,  
 Będę nosił dusze za łeb, a drugie za nogę.  
 Jak się gdzie do wsi zawałę z swoim wielkim worem,  
 980 Porwę księdza i kucharkę, i klechę z kantorem,  
 Będęli mógł, i młynarza, i kaczmarkę k temu –  
 Dam waszmości za kolędę jako panu swemu.

### WRÓG STARY

- Awo ja też twój dworzanin, jak mówią, Stary Wróg,  
 Zatchnąłem się, nie mogąc iść, ledwo lazę bez próg.  
 985 Wszakem ci był wiernym sługą, czyniłem pożytek,  
 W ciężkich pracach trawiłem wiek i mój żywot wszytek.

w. 973 *kiedy grzmi, to mi pod nos smrodzą, kurzą zielem* – mowa o zwyczaju palenia różnych ziół w piecu lub okadzania nimi domostwa, żeby uchronić zagrodę przed niebezpieczeństwami wynikającymi z burzy.

w. 974 *dni nie odprawię ... z weselem* – nie przeżyję swojego życia w radości.

w. 979 *się ... do wsi zawałę* – wtargnę do wsi.

w. 981 *Będęli mógł* – jeśli dam radę.

w. 982 *za kolędę* – jako prezent noworoczny.

przed w. 983 *Wróg Stary* – por. spotykane w tradycji teologicznej terminy łacińskie: *adversarius noster* – ‘przeciwnik nasz’ (Hocker, *Der Teufel*, k. Vv), *inimicus* – ‘nieprzyjaciół’ (Mt 13,39; Hocker, *Der Teufel*, k. VIr) czy *hostis* – ‘wróg’ (Ps 9,3; Hocker, *Der Teufel*, k. VIr).

w. 984 *Zatchnąłem się, ... lazę bez próg* – zabrakło mi tchu, gramolę się przez próg.

w. 986 *W ciężkich pracach trawiłem wiek* – spędzałem lata na ciężkiej pracy.

- I teraz się odejmuję, jako mogę, nędzy,  
W sklepach siadam i w piwnicach przyglądam pieniędzy,  
Kędy kto skryje pieniądze w rolą albo w miedzę,  
990 Iżby mu nie zginęły, przeto na nich siedzę.  
A chciwością i łakomstwem serca ludzkie wiązę,  
Więcej ci zrobić nie mogę, miłościwe książę.

ASMODEUS, KARCZEMNY DIABEŁ

*przyjdzie pijany w wieńcu, a kufel drożdży w ręku trzyma,  
a drugi przed nim gra na gęśliczkach, i będzie pił do Lucypera*

- Tere bzdere, Lucyfero, mój łaskawy panie,  
Upiłem się jako świnia, nie dałem nic za nie.  
995 Wieręmci nie był w kościele, prosto idę z karczmy,  
Wszakże mniemam, żeć pożytek przyprowadzę znaczny.  
Popoiłem wszystkich ludzi winem, piwem, miodem,  
Żadnegom, mój dobrodzieju, nie umorzył głodem.  
Gorzalki Jeszczem ich nauczył robić wybornego trunku,  
1000 Którym gdy się zabawiają, zabędą frasunku.

w. 987 *się odejmuję ... nędzy* – wystrzegam się biedy.

w. 988 *W sklepach ... i w piwnicach przyglądam pieniądze* – w sklepionych pomieszzeniach i piwnicach pilnuję pieniędzy.

w. 989 *skryje ... w rolą albo w miedzę* – zakopie, żeby ukryć, na polu albo miedzy.  
przed w. 993 *Asmodeus* – zob. objaśn. do w. 917; *w wieńcu* – wieniec był od starożytności atrybutem biesiadników; *drożdży* – tj. piwa; *będzie pił do Lucypera* – wzniesie toast za Lucyfera.

w. 993 *Tere bzdere, Lucyfero* – tere fere, Lucyferze.

w. 994 *za nie* – za drożdże (piwo).

w. 995 *Wieręmci nie był* – doprawdy nie byłem.

w. 996 *pożytek* – tj. zniewolone dusze.

w. 998 *głodem* – brakiem trunku.

w. 1000 *zabędą frasunku* – zapomną o troskach.

- A ten trunek takiej mocy, kto go jedno skusi,  
 Wszystko, co my rozkażemy, to wypełnić musi.  
 Co był po trzeźwu nabożnym, dobrym i pokornym,  
 To się stanie pijanicą, łotrem, frantem dwornym,
- 1005 Cnoty o kość ani prawdy, ani też baczenia,  
 Wszystko to w sobie odmieni, co miał z przyrodzenia.  
 Mędrszy bywa, napiwszy się, a po trzeźwu głupi,  
 Zawszy wesół, dostaje mu, choć go nędza łupi.  
 Mówca z niego rozmaity, człowiek do porady,
- 1010 Serce mężne, śmiałość wielka i gotów do zwady.  
 A kto się w nią dobrze wprawi, bez niej być nie może,  
 Za nic święto uroczyste i post nie pomoże.  
 Z Bogiem kłopot, z ludźmi zwada, sumnienie zawiedzie  
 I sam siebie nie ma w mocy, bo do piekła jedzie.
- 1015 Sprawy dobre i uczynki wywróci na nice,  
 Dobrych ludzi nierad widzi, woli pijanice.  
 Wszystko się za równo widzi, wnet na grzech zezwoli,  
 Choćby czasem nie pomyślił, musi poniewoli,  
 Bo ujrzawszy białą głowę, wnet ją poczęstuje,
- 1020 A ona też napiwszy się, natychmiast tańczy.

w. 1003 *po trzeźwu* – na trzeźwo.

w. 1005 *Cnoty o kość ... ani też baczenia* – nie ma w nich ani trochę cnoty i rozważ.

w. 1011 *się w nią dobrze wprawi* – uzależni się od gorzałki.

w. 1013 *Z Bogiem kłopot* – kłopoty u Boga.

w. 1014 *sam siebie nie ma w mocy* – nie może decydować o sobie.

w. 1015 *wywróci na nice* – sprawi, że staną się nic nie warte; utarty zwrot (zob. NKPP, *nice*).

w. 1017 *Wszystko się za równo widzi* – wszystko jest mu obojętne.

w. 1018 *Choćby ... nie pomyślił, musi poniewoli* – ulega pożądaniu, choćby nie chciał.



- Przyjdzie taka druga, wnetże pomogą biesiady,  
 Tylko mężczyzna przyzwoli, ony barzo rady.  
 Dlatego więc zwykli chodzić na jakieś kiermasze,  
 Że tam zwykły odprawować powinności nasze.
- 1025 O kościele nie powiadaj, bo o nim nie myśli,  
 Nie zastaną nabożeństwa, nierychło też przyśli,  
 By tylko gorzałka była, o odpust nie dbają,  
 Kiedy się <tam> nie popili, za nieszczęście mają.  
 Jeszcze lepiej, gdy się owo wałą kosturami
- 1030 I drugim nazajutrz ganią: „Nie byliście z nami”.  
 Jeden rękę na ręczniku, drugi głowę nosi  
 Zawiazaną, więc na zęby o szarą maść prosi.  
 Drugi kupuje dryjakiew posmarować głowy,  
 Trzeci mówi, że: „Ja mam szpik kobyli gotowy”.
- 1035 Drugi, wzięwszy sztukę mazi, ranę nią zatopi,  
 Walanty mu po balwierzu, tak się leczą chłopci.  
 Więc to już weszło w obyczaj: nie byłiby żywi,  
 By nie mieli w karczmie bywać chłopci niecnotliwi.

w. 1021 *pomogą biesiady* – dołączą do biesiadowania.

w. 1022 *ony ... rady* – one są chętne.

w. 1025 *O kościele nie powiadaj* – nie wspominaj kościoła.

w. 1026 *Nie zastaną nabożeństwa* – nie zdążą na nabożeństwo.

w. 1029 *owo wałą kosturami* – oto okładają się kijami.

w. 1032 *o szarą maść* – o maść rtęciową, stosowaną wówczas jako uniwersalne lekarstwo na wiele chorób.

w. 1034 *szpik kobyli* – w medycynie ludowej lekarstwo na stłuczenia i guzy.

w. 1035 *wzięwszy sztukę mazi, ranę nią zatopi* – weźmie porcję smarowidła i nałoży na ranę.

w. 1036 *Walanty mu po balwierzu* – obejdzie się bez balwierza. Zob. objaśn. do w. 657.

- Cnotliwego nie wspominam, bo nie bywa w karczmie,  
 1040 Każdy tam, co jedno umie, pokazuje znacznie.  
 Tam kuglarzów, kpiarzów dosyć, przy tak dobrej myśli  
 Każdy wymyśla, co umie – a po cóż by przyszli?  
 A drudzy by pić nie mogli, by nie było kartów,  
 A do tego aktu trzeba kilka tysięcy czartów,  
 1045 Coby krzywdzić pomagali, słuchali przysięgi,  
 Plugawych słów i bluźnierstwa, a pisali w księgi.  
 Bo tam co kozyr, to zły duch, a kędy dwa tuzy,  
 To dziesięć, piętnaście diabłów a szesnasty guzy.  
 „Puśćże teraz, miły kmotrze, tego diabła na mię” –  
 1050 Tu, jak może, pokazuje przyjacielskie znamię.  
 A drugiemu i z kalety kozery padają,  
 A przysięga, że: „To nie ja, diabli to ciskają.  
 Bodajby mię z duszą, z ciałem natychmiast porwali,  
 Jeśli ja te karty kradnę. Samiście mi dali”.  
 1055 „Nalewajże tego diabła, niechaj wždy pijemy!  
 Każ drugiemu w dudy zagrać, niechaj tańczujemy!”

w. 1041 *przy tak dobrej myśli* – podczas takiej biesiady.

w. 1043 *by pić nie mogli, by nie było kartów* – piją tylko przy grze w karty.

w. 1046 *pisali w księgi* – zapisywali grzeszne uczynki. Odniesienie do popularnej ikonografii szatana z tablicą, listą lub księgą zawierającą spis grzechów.

w. 1047 *co kozyr, to zły duch* – tj. przy wyrzuceniu każdej karty atutowej wzywany jest (w bluźnierstwach i przekleństwach) diabeł.

w. 1047–1048 *kędy dwa tuzy, / To ... piętnaście diabłów a szesnasty guzy* – gdzie padną dwa asy, tam zjawia się piętnaście diabłów i szesnasty karłowaty.

w. 1050 *pokazuje przyjacielskie znamię* – okazuje swą przyjaźń.

w. 1051 *z kalety kozery padają* – wypadają ukryte w woreczku karty z kolorem atutowym.

w. 1055 *tego diabła* – tj. alkoholu.

- Więc wystawią dudę na piec tam, leda wisielca,  
 Skaczą około niego jako Żydzi wkoło cielca.  
 Tam kmotr kmoszce nie przepuści, w tańcu ją obłapi,  
 1060 Porwie i żonaty dziewczkę, to się z nią w kącie kwapi.  
 Braciszek obłapi siostrę, sługa gospodynią,  
 Nie ma-ż w karczmie uczciwości – co chcą, to tam czynią.  
 Żaden tam nie upatruje, co się czynić godzi,  
 Każdy, mówię, na niecnotę do karczmy przychodzi.  
 1065 Nie uczczą tam księdza, pana, a nie rzeką sąsiada,  
 Tam pycha, nieczystość, zazdrość, obmówiska, zwada.  
 Stamtąd pochodzą rozboje i inne łotrstwa,  
 Bo przegrawszy, musi na las wetować ubostwa.  
 Stąd w małżeństwie złe mieszkanie, dlatego mąż bije  
 1070 Własną żonę, że mu broni, kiedy z inszą pije,  
 Stąd rodzice do swych dzieci w nienawiść przychodzą,  
 Że ich diabłom ofiarują, do karczmy ich wodzą,  
 Stąd czeladnik gospodarza i syn ojca kradnie,  
 Stąd dziewczeczka, gdy podroście, łatwie w grzech upadnie,  
 1075 Stąd się pycha niecnotliwa między ludźmi rodzi,  
 Gdy ojciec gra z synem karty, syn go za nos wodzi.

w. 1057 *wystawią dudę na piec tam, leda wisielca* – postawią tam na piecu lichego grajka, pierwszego lepszego łotra.

w. 1058 Nawiązanie do epizodu ze złotym cielcem, którego Aaron wystawił jako rzekomy wizerunek Boga, a Żydzi oddawali mu cześć tańcem. Por. Wj 32,1–35, zwł. 19.

w. 1062 *Nie ma-ż ... uczciwości* – nie ma przyzwoitości.

w. 1064 *na niecnotę ... przychodzi* – przychodzić grzeszyć.

w. 1065 *a nie rzeką sąsiada* – nie wspominając o sąsiedzie.

w. 1068 *na las wetować ubostwa* – w lesie zdobywać środki do życia.

w. 1069 *złe mieszkanie* – kłótnie.

w. 1073 *kradnie* – okrada.

w. 1076 *go za nos wodzi* – zwodzi go, oszukuje; zwrot utarty (zob. NKPP, nos 71).

- Ba, trafia się, że syn ojca i za łeb powiedzie,  
 Rzeczeli mu też co matka, wnet na niej wyjedzie,  
 Konwie, szklenice potłucze, powypędza z karczmy,  
 1080 Trudno się ma kto sprzeciwić, ojcowic to znaczny.  
 Za diabła kaczmарce stoją dwa szelągi czyje,  
 To mi człowiek, co cztery dni za gotowe pije.  
 A co idzie na przechadzkę, wszystko przed nim grają,  
 Z dworu go wszyscy częstują, przeciw jemu wstają.  
 1085 W posiedzeniu krotofilny i słuchać go miło,  
 Gdy go nie ma-ż, to jakoby nikogo nie było.  
 Stąd ów zwyczaj, że powinna i armatę nosić,  
 Bo się dzisiaj leda świni musi człowiek prosić.  
 Kto wymyślił strzelbę, prochy i ręczne pioruny?  
 1090 My, panie mój Lucyferze, i w <m>ocy to mamy,  
 My każdego poduszczamy, niechaj, co chce, broi –  
 Tak mają świata używać kochankowie twoi.  
 Ja każdego pijanicę z tego kufła poję,  
 Rozkazując, aby każdy pełnił wolą twoję.

w. 1077 *za łeb powiedzie* – pobije. Por. w. 304 i objaśn.

w. 1078 *na niej wyjedzie* – zacznie jej wymyślać.

w. 1080 *ojcowic to znaczny* – nieodrodny syn ojca.

w. 1081 *Za diabła ... stoją* – są niewiele warte, niewiele znaczą.

w. 1082 *za gotowe* – za gotówkę (nie na kredyt).

w. 1083 *wszystko przed nim grają* – przygrywają mu cały czas wynajęci muzykanci.

w. 1084 *przeciw jemu wstają* – wstają, by mu się uklonić.

w. 1085 *W posiedzeniu krotofilny* – dowcipny podczas spotkań towarzyskich.

w. 1087 *powinna i armatę nosić* – powinno się chodzić uzbrojonym.

w. 1088 *leda świni ... prosić* – prosić o okazanie szacunku przez byle łotra.

w. 1089 *ręczne pioruny* – broń palną.

w. 1092 *świata używać kochankowie twoi* – korzystać z życia twoich ulubieńców.

- 1095 A wolą to pełnić niżli Boże przykazanie,  
 Już omierzli Najwyższemu i gniewa się na nie.  
 Każ, twa miłość, drożdże zlewać do wielkiej piwnice,  
 Bo <tu> do nas pewnie przyjdą wszyscy pijanice.  
 Każ i łaźnie nagotować a dostatek smoły,  
 1100 Niech się myją rozkosznicy, wycierają zioły,  
 Każ też naklaść ciernia, ostu do podziemnych lochów,  
 Aby było dobrze leżeć dla naszych pieszczołów.  
 A iż drudzy spać nie mogą, kiedy im nie grają,  
 Każ w piekielne trąby trąbić, niech muzykę mają.  
 1105 A ja muszę póść do rzędu a pilnować swego,  
 Żebym mógł ludzi popoić, wszystkich do jednego.  
 Będę im dobrze szynkował, a skoro po rządzie  
 Przyjdę z nimi, że ich tuta pełne piekło będzie.

#### LELEK NOCNY

- Awo ja też ślepy Lelek, miłościwy panie,  
 1110 Mam-ci jakieś ślepie we łbie, a nie widzę na nie,  
 Przeto gdy mam co sprawować, muszę aże w nocy,  
 I nie widzę, i nie mam też we dnie żadnej mocy.  
 Jednak, panie Lucyferze, mając часы swoje,  
 Czynię dosyć, wypełniając przykazanie twoje.

w. 1097 *drożdże* – zob. objaśn. przed w. 993.

w. 1105 *do rzędu* – do kompanii, towarzystwa.

w. 1107 *skoro po rządzie* – zaraz po zabawie w kompanii, tj. po pijatyce.

przed w. 1109 *Lelek Nocny* – ślepowron, zwyczajowe określenie na diabła. Zob.

*Wstęp*, s. 30–31.

w. 1110–1112 Wierzano, że ślepowrony nie znoszą światła słonecznego i nie widzą za dnia, a wzrok poprawia im się wraz z nadejściem nocy. Por.: „[Lelek] na słońce patrzeć nie może. Ale im naciemniejsza noc, tym lepiej widzi i częściej lata” (Falimirz, *O ptakoch*, s. 50).

w. 1113 *mając часы swoje* – tj. w nocy.

- 1115 Zabawiam się między ludźmi, czynię dziwne strachy,  
Gram, tańczę po chałupach, a odzieram dachy.  
We czwartków dzień po wieczery broję troje dziwy:  
Ludzi straszę, że nie wiedzą czasem, jeśli żywi,  
<Zw>łaszcza gdzie leda w co wierzą kochankowie naszy,
- 1120 Nam się oddają, mniemając, iż je Bóg straszy.  
Przeto warzy we czwartków dzień ubogim nie dają,  
Tak z naczyniem niepomytym to dla nas chowają.  
Wiara diabeł, uczynki dwa, leda jako wierzą,  
Który zły duch pojadł obiad, ten zje i wierzczać.
- 1125 Wtenczas chodzą, nas wzywając, na rozstajne drogi,  
Czarne kury ofiarują, chwałą nas za bogi.  
Natenczas się każdy uczy, czego trzeba komu,  
Żaden z placu bez pożytku nie idzie do domu,

w. 1115 *czynię dziwne strachy* – por.: „[Lelek] gdy w nocy lecąc krzyczy, tedy śmierć człowieczą na onym miejscu opowiada” (Falimirz, *O ptakoch*, s. 50).

w. 1117 *We czwartków dzień ... broję troje dziwy* – w czwartek psocę w trójnasób. Zob. też w. 1121–1122 i objaśn.

w. 1118 *jeśli żywi* – czy jeszcze żyją.

w. 1121–1122 Odniesienie do mającej pogański rodowód praktyki pozostawiania duchom domowym pożywienia; zwyczaj był kontynuowany w czasach chrześcijańskich pierwotnie w Wielki Czwartek, później również w powszednie czwartki. Por.: „misek we czwartek po wieczery nie myć” (*Czarownica powołana*, s. 47); „[Niewiasta] mówi czartu ku czci modlitwy, [...] ofiary czyniąc we czwartek po wieczery, zostawia potraw i zjada to w nocy, nie wiem kto” (*Postępek prawa czartowskiego*, s. 128).

w. 1122 *z naczyniem niepomytym ... chowają* – na brudnych naczyniach zostawiają.

w. 1123 *Wiara diabeł, uczynki dwa, leda jako wierzą* – gdy tak wierzą w diabła, już popełniają dwa złe uczynki, a nie wierzą w Boga.

w. 1126 *Czarne kury ofiarują* – także zwyczaj pochodzenia pogańskiego, kulturowany na wsiach w późniejszych czasach (czarna kura była używana najczęściej jako ofiara zakładzinowa, tj. miała przyjąć na siebie nieszczęście); *chwałą nas za bogi* – oddają nam cześć jak bóstwom.

- Bo się nam tam z duszą, z ciałem natenczas oddaje,  
 1130 Ledwie ize na krótki czas na świecie zostaje.  
 Jako się mi kto sprzeciwi, nie zostanie cało,  
 Zarazę go, będę przy nim, opętam mu ciało.  
 Jeśli mogę, postaram się i o jego duszę,  
 Której jeśli nie dostanę, wždy ciało wysuszę.  
 1135 Kogo dobrze opanuję – i pogrzeb mu sprawię:  
 Jeśli się sam nie obiesi, tedy go udawię.  
 Wiele ja mam w swojej mocy ludzi niewidomie –  
 Mieszkam w drugich czas niemały, a nie wiedzą o mnie.  
 A ci złe uczynki czynią, a dobrych się wstydzą,  
 1140 Innych karzą, a do siebie gorszych spraw nie widzą.  
 Musi tam być wszystko opak, gdzie ja będę w domu,  
 Jako długo kędy mieszkam, nie powiem nikomu.  
 Ba, i nie w każdym się ozwę, choć się kogo imię,  
 Będę razem przy dziewiści, dziesiątego minę  
 1145 I dopuszczę podczas czynić pobożne uczynki,  
 Ale przy nim zostawuję swoje upominki:

w. 1230 *Ledwie ize na krótki czas na świecie zostaje* – bo na świecie pomieszka już niedługo.

w. 1135 *i pogrzeb mu sprawię* – doprowadzę go do jego śmierci.

w. 1136 *Jeśli się ... nie obiesi, tedy go udawię* – jeśli się nie powiesi, to go uduszę.

w. 1137 *mam w swojej mocy ludzi niewidomie* – panuję nad ludźmi tak, że nie zdają sobie z tego sprawy.

w. 1140 *do siebie gorszych spraw nie widzą* – nie dostrzegają gorszych występków we własnych czynach.

w. 1143 *nie w każdym się ozwę, choć się kogo imię* – nawet jeśli kogoś opanuję, to nie zawsze się ujawnię.

w. 1144 *Będę razem przy dziewiści, dziesiątego minę* – będę towarzyszył dziewięciu osobom, a dziesiątą zostawię w spokoju.

Mysł nieczystą, serce pyszne, łakomstwo z chciwością,  
Co utraci, nagrodzi mi wszystko z pocziwością!  
Niechaj się, jako chce, modli, mówiąc: „Panie, Panie” –  
1150 Co ja wezmę w posesyją, już się mnie dostanie.

#### PRZECHYRA FRANT

Służba moja z ukłonami, panie Lucyferze,  
Wiem, iż mnie nie leniwcem osądzisz w tej mierze,  
Iżebym ci nie miał zrobić czego potrzebnego –  
Ja aż stękam, kiedy komu nie wybrogę czego.  
1155 Rad bym ja ludzi wymorzył, takem łaskaw na nie,  
Gdzie ja będę, wszędy się co niedobrego zostanie.  
Żadne miejsce nie wakuje, kędy się ja bawię:  
Abo kto pijany zdechnie, abo go udawię,  
Abo kogo kto zabije, abo kogo stracą,  
1160 Abo zgore, abo zginie, wszędy się napłaczą.  
Jakoś nas waszmość rozesał, po te wszystkie lata  
Objachalem, a nie darmo, wszystkie kraje świata,

w. 1147 *Mysł nieczystą, serce pyszne, łakomstwo z chciwością* – cztery z siedmiu grzechów głównych: nieczystość, pycha, nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, chciwość.

w. 1148 *nagrodzi mi ... z pocziwością* – wynagrodzi mi to z nadstatkiem.

w. 1149–1150 Por.: „Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie», wnidzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebieszech, ten wnidzie do królestwa niebieskiego” (Mt 7,21).

w. 1150 *Co ja wezmę w posesyją, już się mnie dostanie* – co wezmę we władanie, pozostanie moje.

przed w. 1151 *Przechyra* – imię znaczące: obłudnik.

w. 1152 *nie leniwcem osądzisz* – nie będziesz mnie miał za leniwego.

w. 1154 *nie wybrogę czego* – nie zrobię czegoś złego.

w. 1157 *Żadne miejsce nie wakuje, kędy się ja bawię* – zajmuję się wszystkimi, nikogo nie pomijam.

w. 1161 *po te wszystkie lata* – do dzisiaj.



- A gdzie się jedno obrócił, wszędy się co zstało,  
Przez którem miasto przeleciał, każde pogorzało.
- 1165 Kędym jedno przez wieś przeszedł, wszędy się pobili,  
Aże z karczmy po jednemu na marach nosili.  
Jam syna z ojcem pogniewał – zabił ociec syna,  
Młynarze się zabijali, gdzie wstąpił do młyna.  
Niewiasty dziatki traciły – jam to wszystko sprawił,
- 1170 Kmotr kmotra do śmierci zabił, mąż żonę udawił.  
Gdzie żona męża otruła, gdzie zabił brat brata,  
Jam to sprawił, że schodzili marnie z tego świata.  
Jam powadził zakonniki, jam księża powadził,  
Szlachta, że się zabijali, jam im na to radził,
- 1175 Jam poduszczał, żeby sługom myta nie płacili,  
Jam podwodził, żeby ludzi niewinnie tracili,  
Jam podzegał, że panowie poddanych męczyli,  
I tom sprawił, iż pana poddani zabili,  
Jam to sprawił, że łotrowie łupili kościoły
- 1180 I na lesiech rozbijali, brali konie, woły.  
Kto kogo do śmierci zabił, kto kogo przestrzelił,  
Gdy kto kogo nożem przebił, tom się ja weselił.  
Jam nawiedzał rzemieślniki, siadał w ich warsztacie,  
Wadziłem ich, przywodziłem często ku utracie.
- 1185 Jam malarze nędzą trapił, wszyscy się źle mają,  
Że nas ludziom w pośmiewisko, malując, udają.

w. 1167 *Jam syna z ojcem pogniewał* – zob. objaśn. do w. 305–306.

w. 1169 *dziatki traciły* – spędzały plód.

w. 1174 *na to radził* – to doradził.

w. 1180 *na lesiech rozbijali* – rabowali po lasach.

w. 1186 *nas ludziom w pośmiewisko, malując, udają* – w swoich dziełach przedstawiają diabłów tak, by budzili śmiech.

- Wiele biorą, mało mają, nędza na wsze strony  
 I, co większa, żaden nie ma nigdy dobrej żony.  
 Żacy, klechowic, dzwonnicy, co nas kropią wodą,  
 1190 Nigdy z nimi na wiek wieków nie pójdziemy zgodą.  
 Jako się do nas dostaną, tam będzie kropidło:  
 Ująwszy żaka za nogi, to na łeb w mazidło.  
*Matia, vis baptizare, abnegare Christum?*  
*Feras libenter tormentum pro baptismo istum.*  
 1195 *Matia, vis comedere?* A chcesz klusków z mydłem?  
 Nie pomożesz tu trybularz pospołu z kadzidłem.  
 Kurzyłeś nam pod nos mirrą, kadzidłem i zielem,  
 My też tobie czosnkiem, chrzanem, cebulą i chmielem.  
 Kto nam kiedy złość wyrządził, niech nie myśli o tym,  
 1200 Żeby się mu także od nas nie oddało potym.  
 Niechaj się z nas śmieje, kto chce. Ledwie jedno zacznie,  
 My też tylo dziesięcioro odśmiejemy znacznie.  
 Dosyć my za nasz występki cierpimy karanie,  
 Kto się z nas pośmiewać będzie, niech się mu tak zstanie.

w. 1187 *Wiele biorą, mało mają* – dużo pracują, mało zarabiają.

w. 1189 *wodą* – wodą święconą.

w. 1190 *nie pójdziemy zgodą* – nie pogodzimy się.

w. 1191 *Jako się do nas dostaną, tam będzie kropidło* – gdy będą już w piekle, to ich pokropimy.

w. 1192 *to na łeb w mazidło* – zostanie wsadzony głową w zbiornik z mazią.

w. 1193–1195 Parodystyczne nawiązanie do łacińskich formuł wypowiedzianych przy chrzcie, które zaczynały się od pytania „Vis baptizare?”: „Matiaszu, czy chcesz się chrzcić, chcesz się wyprzeć Chrystusa? / Zamiast chrztu przyjmij chętnie tę torturę. / Matyjaszu, czy chcesz jeść?” (przeł. Bartłomiej Czarski).

w. 1201–1202 *Ledwie jedno zacznie, / My też tylo dziesięcioro odśmiejemy znacznie* – jak tylko zacznie z nas kpić, my w odwecie zrobimy coś dziesięć razy gorszego.

## KLEKOT

- 1205 Jam się, panie Lucyferze, na nierówną sadził,  
Starałem się, jakobym był Chrystusa zagładził.  
Bo nam ten naszych upadków nawiętszą przyczyną,  
Ten nam gwałtem odejmuje i dusze nam giną.  
Bo jakośmy pierwszych ludzi w raju byli zwiedli,  
1210 Że owoce zakazane Nawyższemu zjedli,  
Już byli niewolnikami naszymi koniecznie,  
A tu z nami mieszkać mieli na wiek wiekom wiecznie.  
Ten Chrystus, Syn Najwyższego, tak się nam zstał srogiem,  
Nas potępił, ludzi zbawił, pojednał ich z Bogiem.  
1215 Skoro się jedno urodził, jam w tej mierze robił,  
Rozkazałem Herodowi, aby dziatki pobił.  
Ten był uszedł do Egiptu z Józefem, z Maryją,  
Tak uszli obronną ręką i dotychczas żyją.  
A nie mogłem Go zrozumieć, pilnowałem tego,  
1220 Czyj to był syn, bom ja mniemał: Józef ociec Jego.

przed w. 1205 *Klekot* – imię znaczące: gaduła; także zwyczajowe określenie diabła.

w. 1205 *Jam się ... na nierówną sadził* – zamierzałem zrobić coś ponad moje możliwości.

w. 1206 Por.: „Posłali drugiego czarta na świat, którego zwano Czczot, szukać fortelów jakich na Jezusa” (*Postępek prawa czartowskiego*, s. 91).

w. 1209–1210 Mowa o Adamie i Ewie. Por. Rdz 3,1–24.

w. 1211–1212 Nawiązanie do przekonania, że pierwsi rodzice po śmierci trafili do otchłani. Zob. w. 1251–1252 i objaśn.

w. 1212 *tu* – w piekle.

w. 1215 *jam w tej mierze robił* – pracowałem nad tym.

w. 1216 *aby dziatki pobił* – aby zabił dzieci. Mowa o rzezi niewiniątek. Por. Mt 2,16–18.

w. 1217 Por. Mt 2,13–15.

w. 1219 *nie mogłem Go zrozumieć, pilnowałem tego* – nie wiedziałem, czy to Mesjasz, starałem się zorientować.

- A On się z Panny narodził, Józef Mu był strożem,  
 Aniśmy się w tym postrzegli, że był Synem Bożem.  
 Upatrzyłem czas do Niego, bom za Nim pilnowałem,  
 Kędy się kolwiek obracał, abym Go spróbował.
- 1225 Ujrzałem Go raz na puszczy, On się głodem morzy,  
 Począłem Go zaraz kusić: „Jeśliś ty Syn Boży,  
 Jeśli wszystko, co chcesz, możesz, jeśli włادنiesz niebem,  
 Rozkaż, aby to kamienie zstało się wnet chlebem”.  
 Zaraz mi Pismem pokazał, że nie tylko mozem
- 1230 Chlebem doczesnym być żywi, ale słowem Bożem.  
 Jeszczem sobie i drugi raz postąpił z Nim śmieie,  
 Żem Go wzięwszy, nie posadził aż na kościele.

w. 1222 *Aniśmy się w tym postrzegli* – nie zauważyliśmy tego.

w. 1223–1248 Mowa o kuszeniu Chrystusa: na pustyni, na dachu świątyni i na szczycie góry. Po nieudanych próbach do Chrystusa przybyli aniołowie, by Mu służywać. Por. Mt 4,1–11; Łk 4,1–13.

w. 1223 *Upatrzyłem czas do Niego* – wybrałem dogodny czas, aby Go kusić.

w. 1223–1224 *bom za Nim pilnowałem, / Kędy się kolwiek obracał, abym Go spróbował* – ponieważ cały czas podążałem za Nim, gdziekolwiek się udawał, aby Go doświadczyć.

w. 1225 *Ujrzałem Go ... na puszczy, On się głodem morzy* – dostrzegłem Go na pustyni, gdy pościł.

w. 1226–1228 Por.: „I przystąpiwszy kusiciel, rzekł: «Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby to kamienie zstało się chlebem»” (Mt 4,3).

w. 1229–1230 Por.: „Napisano jest: «Nie samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych»” (Mt 4,4).

w. 1229 *Pismem pokazał* – powołał się na Stary Testament. Por. Pwt 8,3.

w. 1231–1236 Por.: „Tedy Go wziął diabeł do miasta świętego i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł Mu: «Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół [...]». Rzekł mu Jezus: «Zasię napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego»” (Mt 4,5–7; por. Pwt 6,16).

w. 1232 *Żem Go wzięwszy, nie posadził aż na kościele* – że porwawszy Go, postawiłem dopiero na dachu świątyni.

- I mówię Mu: „Synu Boży, świadomeś tu drogi,  
Spuść się na dół, żebyś stanął dobrze na swe nogi”.
- 1235 <A> wtym mię jakoś ofuknął, jakby mnie zaślepił,  
Małom nie spadł, ledwie żem się na nogach okrzepił.  
Jeszcze Go trzeci raz zaniósł na wysokie skały  
I pocznę Mu ukazować, jako świat niemały.  
Ukażę Mu zamki, miasta i wspaniałe domy,
- 1240 W czym się naród ludzki kocha, my stąd chwałę mamy,  
I każę czołem uderzyć Jemu u nóg sobie:  
„Wszystko, co oczyma widzisz, to daruję Tobie”.  
Ledwie, iżem to wymówił, wnet mię głosem srogim  
Tak ofuknął, żem zrozumiał, iż On jest Bogiem.
- 1245 I nie śmiałem nic przemówić ani więcej pytać,  
Musiałem lecieć ze wstydem, już się z Nim nie witać,  
Aż obaczę, a z nieba się aniołowie walą,  
U nóg Jego upadają, za Boga Go chwalą.  
Ażem Żydy nań wyprawił, żeby Go zabili,
- 1250 I z książęciem Lewijatan obaśmy tam byli.

w. 1233 *świadomeś tu drogi* – tj. wiesz, jak wysoko się znajdujemy.

w. 1236 *na nogach okrzepił* – utrzymał się na nogach.

w. 1237–1244 Por.: „Wziął Go zaś diabeł na górę wysoką barzo i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, i rzekł Mu: «To wszystko dam Tobie, jeśli upadszy uczynisz mi pokłon». Tedy mu rzekł Jezus: «Pódz precz, szatanie, abo-wiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz a Jemu samemu służyć będziesz»” (Mt 4,8–10; por. Pwt 6,13).

w. 1245–1248 Por.: „Tedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i służyli Jemu” (Mt 4,11).

w. 1246 *już się z Nim nie witać* – już Go nigdy nie widzieć.

w. 1247 *walą* – tj. tłumnie przybywają.

w. 1248 *za Boga Go chwalą* – oddają Mu Boską cześć.

w. 1250 *z książęciem Lewijatan* – z diabłem Lewiatanem. Zob. objaśn. przed w. 449.

A On znowu, skoro umarł, nu do piekła nocą –  
 Nas zwojował i dusze nam pobrał wielką mocą!  
 Trudno Mu już co uczynić, bo się zamknął w niebie  
 I pewnie tam żadnego z nas nie puści do siebie.  
 1255 Przeto by nam wkoło tego trzeba pilno radzić,  
 Jakoby Go w niebie dostać, a tu przyprowadzić.  
 Bo gdyby On u nas mieszkał zawsze swą osobą,  
 Pobralby i wszystkie dusze tu do piekła z sobą.

Zjecie diabła!

#### PASKUDA ZALOTNIK

Jam się, panie Lucyferze, zalotami bawił –  
 1260 Kto miał na świecie kęs cnoty, dawno ją zostawił.  
 Co żywo się już na świecie udało w zaloty,  
 Jak świat długi i szeroki, wszędy mało cnoty,  
 Bo już dla płci białogłowskiej wszystkę utracił,  
 A w rozkoszach serca swoje i myśl utopili.  
 1265 Tom ja w serca wszystkim ludziom prawie dobrze wlepił,  
 Żem im prawie rozum odjął i oczy zaślepił –  
 I takem ja to porządnie między ludźmi sprawił,  
 Nie wiem, by był taki człowiek, by się tym nie bawił.  
 Chybaby krwie w nim nie było albo nie był zdrowy,  
 1270 I to ledwie by mógł wytrwać być bez białej głowy.

w. 1251–1252 *nu do piekła nocą* – / *Nas zwojował i dusze nam pobrał wielką mocą* – Chrystus przed Zmartwychwstaniem miał zstąpić do otchłani patriarchów, skąd wydobył dusze sprawiedliwych zmarłych przed Jego narodzinami. Por. np. Ef 4,9 i Rz 10,6.

w. 1255 *wkoło tego* – o tym.

w. 1258 marg. *Zjecie diabła* – zob. objaśn. po w. 168.

przed w. 1259 *Paskuda* – imię znaczące: osoba bezwstydna.

w. 1269 *Chybaby krwie w nim nie było* – musiałby być martwy.

- Żaden człowiek: stary, młody, ubogi, bogaty,  
 Choćby był jak gołąb siwy, jak kozieł brodaty,  
 Ledwie że jedną pochowa, ożeni się <z> młodą,  
 Więc na jedną mruga okiem, a na drugą brodą.
- 1275 Choćże też wdowcem zostanie, wždy bez niej nie będzie,  
 Jeśli swojej w domu nie ma, podle cudzej siędzie.  
 A wiele jest takich, co zwykli przeszkadzać komu,  
 Bo też kradziona smaczniejsza niż ta, co jest w domu.  
 Więc się przymknie brat do siostry abo kmostr do kmoszki,
- 1280 Diabła wadzi, choć czarny łeb, kiedy białe nożki,  
 A onać się wymagluje, wymuszcze, wygładzi,  
 Wierę na takie obrazy wszyscy patrzą radzi.  
 Wargi sznuruje, umizga, pogląda po oku,  
 Nie wadzi ją wierę czasem posadzić przy boku,
- 1285 Bo co słoweczko przemówi, to wszystko się śmieje,  
 A temu, co siedzi przy niej, aż się coś dzieje;

w. 1272 *jak gołąb siwy, jak kozieł brodaty* – tj. stary. Por. NKPP, *siwy* 4; *brodaty* 2 (gdzie przykłady notowane dopiero z XIX w.).

w. 1274 *na jedną mruga okiem, a na drugą brodą* – zaleca się do dwóch kobiet jednocześnie.

w. 1275 *wždy bez niej nie będzie* – nie będzie jednak żyć bez kobiety.

w. 1276 *podle cudzej siędzie* – będzie zalecać się do cudzej żony.

w. 1278 *kradziona smaczniejsza* – nawiązanie do zwrotu przysłowiowego: „Kradzione rzeczy smaczniejsze” (NKPP, *kradzione* 6a).

w. 1280 *Diabła wadzi, choć czarny łeb, kiedy białe nożki* – nie przeszkadza czarny łeb czarta, kiedy niewiasta ma nóżki powabne.

w. 1283 *Wargi sznuruje, umizga, pogląda po oku* – ściąga usta, umizguje się, spogląda zalotnie.

- W tańcu idzie jako pawa, a jeszcze obłapi.  
 Drugi kupnej nie doczeka, do domu się kwapi,  
 Ona ręce nań założy, jeszcze na nim jedzie.
- 1290 Owa zgola, gdzie jej nie ma-ż, nic tam po biesiedzie –  
 Choćby i tysiąc mężczyzny, białychgłów nie było,  
 Nigdy by żadne wesele nie uweseliło.  
 Jedna po pas w aksamicie, druga w muchajerze,  
 Trzecia się w pacześny letnik nadobnie ubierze.
- 1295 Jedna w wieńcu, druga w czepcu, trzecia chodzi w tkance,  
 Czoło wyłysi, wymuszcze, równa się szlachciance.  
 Druga śpiewa jako sójka, jako słowik krzyczy,  
 Ani twoja piszczałeczka, za nic i muzycy.  
 Druga gra jak świnia w dudy abo w bęben bije,
- 1300 Druga chodzi jak bestyja, jakoby wilk wyje,  
 Druga się jeszcze udaje do ludzi za dziewczkę,  
 Druga sama kufle łąpa jeszcze na dolewkę.

w. 1287 *idzie jako pawa* – dumnie kroczy; porównanie przysłowiowe (NKPP, *chodzić* 45).

w. 1288 *kupnej* – prostytutki.

w. 1289 *Sens*: żona go weźmie pod pantofel. Być może nawiązanie do popularnych przedstawień Filis dosiadającej Arystotelesa jak wierzchowca, mających ukazywać zgubną moc wdzięków kobiecych.

w. 1291 *Choćby i tysiąc mężczyzny, białychgłów nie było* – choćby było i tysiąc mężczyzn, gdyby nie było kobiet.

w. 1296 *Czoło wyłysi* – zgodnie z ówczesną modą, wyskubie włosy z przodu głowy (aby uzyskać wyższe czoło).

w. 1297 *śpiewa jako sójka, jako słowik krzyczy* – śpiewa na różne sposoby.

w. 1298 *Ani twoja piszczałeczka, za nic i muzycy* – nie jest już potrzebna piszczałka ani muzycy.

w. 1299 *gra jak świnia w dudy* – nieumiejętnie dmie w dudy, które wydają kwiczące dźwięki.

w. 1300 *jak bestyja* – na czworakach.

w. 1301 *się ... udaje do ludzi za dziewczkę* – udaje przed ludźmi dziewczkę.



- Więc się temi sobakami gorszą ludzie młodzi,  
W każdy kiermasz, w każdy jarmark to ich rota chodzi.
- 1305 Sejm się bez nich nie odprawi ani żadne zjazdy,  
Gdzie jedno dobra myśl będzie, muszą bywać zawždy.  
I biedny drab, który z torbą po wsi chleba prosi,  
I ten bez niej być nie może, do karczmy jej nosi.  
Dziad jako grzyb ledwie łązi, nogi jako grabie,
- 1310 Sam się pożywić nie może, przecie nosi babie.  
Leda żak nawet przy szkole to ludzka partyka,  
By mu partesy zastawić, milsza mu podwika.  
Kiedy gładko, bielusieńko nogi wytrze mydłem,  
To dla niej i dwakroć w tydzień pobieży z kropidłem.
- 1315 Ona mu kasze nawarzy, jajec mu nabije,  
Owo zgoła kto ma Zośkę, czystych dni zażyje.  
On ją odziewa, opala, ona go opierze,  
Czego w domu nie dostanie, nosi od macierze.  
Jak się matka nie postrzeże, to Zośka do skrzynie:
- 1320 Pieniądze z węzełkiem porwie, płótna wałek zwinie.  
To swojemu Stachniczowi daruje w kolędzie,  
Jeśli matka nie obaczy, często tego będzie.

w. 1304 *ich* – kobiet podejrzaną konduity.

w. 1306 *dobra myśl* – biesiada.

w. 1308 *jej nosi* – tj. zanoszą jej swój zarobek.

w. 1311–1312 *Leda żak nawet przy szkole to ludzka partyka, / By mu partesy zastawić, milsza mu podwika* – nawet praca studenta jako nauczyciela śpiewu pozwala zarobić na chleb, choćby przyszło mu zastawić nuty wykorzystywane do nauki śpiewu, robi to dla towarzystwa kobiety.

w. 1314 *z kropidłem* – w sensie obscenicznym.

w. 1316 *czystych* – tu: radosnych, wesołych.

w. 1317 *On ją... opala, ona go opierze* – on napali jej w piecu, ona wypierze mu odzież.

w. 1319 *to... do skrzyni* – tj. ukradnie coś z komody.

w. 1321 *w kolędzie* – zob. objaśn. do w. 982.

- A gdy się zna matka z klechą, a dziewczka z kantorem,  
 To chłop nie może dostateczyć, bo wynoszą worem.
- 1325 Chłop abo na pańskim robi, abo jedzie w pole,  
 A matka z dziewczką do karczmy abo siedzą w szkole.  
 A jakoż go nie miłować? Nadobnie tańcuje,  
 Wąsik muszcze, a trzewiki zawsze wysmaruje.  
 Ba, nie tylko młodzikowie – zwabi się i stary,
- 1330 Jedna zwycięży urodą, a druga bez czary!  
 Druga wdzięcznego pojrzenia, aż wzrokiem zabija,  
 By był kamień, musi poźrzeć, gdy człowieka mija.  
 Żaden człowiek nie jest wolny od takiego sidła,  
 Ledwie się do piekła zawrze wielkość tego bydła.
- 1335 Nie może świat więcej grzeszyć jak przez białęglowy –  
 Tylko ją postaw na szparze, każdy się ułowi,  
 A jest każda jako magnes, bo do siebie ciągnie,  
 Tylko się ten obejść może, co się dziś wylągnie.

w. 1323 *się zna* – romansuje.

w. 1324 *chłop nie może dostateczyć* – mąż nie może nadążyć z zaopatrywaniem domostwa.

w. 1326 *siedzą w szkole* – tj. obie kobiety mają kochanka, który pracuje w szkole (matka chodzi do „klechy”, a córka do „żaka”, „kantora”).

w. 1327 *go* – kochanka.

w. 1328 *trzewiki zawsze wysmaruje* – zawsze ma wypastowane buty.

w. 1330 *bez czary* – za pomocą czarów. Por. w. 933–938.

w. 1332 *By był kamień* – choćby był z kamienia.

w. 1334 *Ledwie się do piekła zawrze wielkość tego bydła* – w piekle ledwo zmieści się tak wielu rozpustników.

w. 1336 *na szparze* – jako przynętę.

w. 1338 *co się dziś wylągnie* – kto dziś się urodził, tj. niemowlę.

BIES,  
RUSKI DIABEŁ

- Pane miły, hospodyne, my w Rusy żywemo,  
1340 Weru niczego dobreho nikol nie znajemo.  
Ni patera nie znajemo, ni Boha molity,  
Z Biesem wstaty, z Biesem jesty, wsze z Biesem robity.  
Na nebesa ne hlądamo, wsze smotrymy k lesu,  
Szto myślemo, szto roblemo, wsze sie hodit Biesu.  
1345 Naszych postow Boh nie widit, choć mnoho postemo,  
W post nabulszej pity, hraty, w post harazd kradnemo.  
Koli święto to do lesa z paliczką idemo,  
Szto kto neset, tot ne siebie, bo my tym żywemo.  
Czudze żonki miłujemo, nasze też miłują,  
1350 A tak młode, jak i stare, wsze harazd czarują.  
Dast Boh, pane Lucyfere, ne budemo w nebe.  
Koli Boh nebesa zamkne, my prydem do tebe.

przed w. 1339 *Bies* – tradycyjne określenie diabła lub demona.

w. 1339–1352 Wypowiedź w języku ruskim. Przekład: „Panie miły, władco, my w Rusi żyjemy, / Doprawdy niczego dobrego nigdy nie znamy. / Ani pacierza nie znamy, ani nie modlimy się do Boga, / Z Biesem wstać, z Biesem jeść, wszystko z Biesem robić. / Na niebiosia nie patrzymy, spoglądamy zawsze na las. / Co myślimy, co robimy – wszystko odpowiada Biesowi. / Naszych postów Bóg nie widzi, choć wiele pościmy: / W post najlepiej pić, grać, w post najbardziej kradniemy. / Gdy jest święto, to do lasu idziemy z paliczką, / Co kto niesie, to nie sobie, bo my się tym żywimy. / Cudze żony miłujemy, nasze też miłują, / A tak młode, jak i stare, wszystkie dobrze czarują. / Bóg da, panie Lucyferze, że nie będziemy w niebie. / Gdy Bóg niebiosia zamknie, przyjdziemy do ciebie” (przeł. Barbara Dzierżanowska).

w. 1347 z *paliczką* – przypuszczalnie: z palicą, elementem stroju liturgicznego noszonym u pasa przez wyższych rangą duchownych w kościołach prawosławnych. Tu mowa o tym, że diabły chcą w święto odprawić bluźniercze nabożeństwo.

## DZIETKO, BIESÓW BRAT

Miłośniwy pane caru, ja ubohe Détko,  
Sztó roble w Moskwi, w Podolu, tot na tebe wszystko.  
1355 Nikoli darmo ne bude, kudy Detko hodit,  
Sztó roblemo, to ne Bohu, wsze se Biesu hodit.  
Proszu, moj caru lubenki, ne opuszczaj Rusy,  
Kto by tu ne myślił byty, dla mnie każdy musy.  
Osmotrysz kierak w Podoli twej czeladzi mnoho,  
1360 Boh me! Z tamtych na nebesa ne puszczał nikoho.

## NUNTIUS APOSTATICUS,

### HERETYCKI DIABEŁ

Salutem et imperium, tibi Lucifere,  
In omnem aeternitatem precor tibi vere.

przed w. 1353 *Dzietko* – dydło, w tradycji ruskiej pokraczny demon leśny, którym straszono dzieci; *Biesów brat* – brat Biesowy.

w. 1353–1360 Wypowiedź w języku ruskim. Przekład: „Miłośniwy panie carze, ja ubogie Dzietko, / Co robię w Moskwie, na Podolu, to dla ciebie wszystko. / Nic na darmo nie będzie, gdzie Dzietko idzie, / Co robimy, to nie Bogu, wszystko podoba się Biesowi. / Proszę, mój carze ukochany, nie opuszczaj Rusi, / Kto by tu nie myślał być, dla mnie każdy musi. / Zobaczysz, jak na Podolu twej czeladzi sporo, / Przebóg, z tamtych do niebios nie wpuszczą nikogo” (przeł. Barbara Dzierżanowska).

w. 1359–1360 *w Podoli twej czeladzi mnoho, / ... Z tamtych na nebesa ne puszczał nikoho* – wielu czeladników diabła na Podolu dopilnuje, by nikt nie dostał się do nieba.

przed w. 1361 *Nuntius Apostaticus* – (łac.) Wysłannik Heretycki. Gra słów z łacińskim określeniem nuncjusza apostołskiego (łac. *Nuntius Apostolicus*), stałego przedstawiciela papieskiego na dworach innych władców.

w. 1361–1384 Przekład: „O zdrowie i władzę dla ciebie, Lucyferze, / Na całą wieczność szczerze proszę, / Cieszymy się, tańczmy z ogromną radością, / Bowiem cały lud przekazany jest pod twoją władzę. / Kiedy tylko przyszła na świat lubieżna niewiasta, / A potem nasze nasiona poczęły kiełkować, / Lecz szczególne rozrosły się w obecnych czasach, / Przynosząc nam owoce na wieczne czasy. / Najwyższy wieki

Gaudeamus, exultemus ingenti gaudio,  
 Nam tota plebs tradita est tuo imperio.  
 1365 Quam pridem in mundum venit lasciva femina,  
 Ex inde nostra ceperunt crescere semina.  
 Sed maxime exorta sunt tempore moderno,  
 Nobis fructum ferentia, aevo sempiterno.  
 Altissimus ab aeterno hunc agrum paravit,  
 1370 Christus sanguine aspersit, atque seminavit.  
 Ego super seminavi modo in recenti,  
 Et ministros ordinavi novi testamenti

temu nam to pole przygotował, / Chrystus krwią je skropił oraz obsiał. / Ja obsiałem dodatkowo nowym sposobem / I powołałem ministrów nowego przymierza, / Którzy nasiona nasze rozpowszechniają słowem i nauczaniem, / A z łaski Bożej łotrami się ich nazywa. / O Chrystusa z Matką nie dbają, wyrzekają się Trójcy / I odwodzą owce z dala od stada. / Świętynię Bożą niszczą, wywracają ołtarze, / Odrzucają sakramenty i ofiary, / Odmawiają wzywania i czczenia świętych, / Nędzni ludzie pochłonięci doznaniem cielesnymi. / Więcej dbają o rzeczy ziemskie i o piekło, / Wokół tego wszelki łotr się kręci. / Niczym buntownicy zapomnieli o właściwej nauce, / Choć bowiem wielu zostało wezwanych, niewielu zostało wybranych” (przeł. Bartłomiej Czarski).

w. 1365–1366 *Quam pridem in mundum venit lasciva femina, / Ex inde nostra ceperunt crescere semina* – odniesienie do Ewy jako pramatki, która jest źródłem grzechu pierworodnego, i ludzkości jako jej potomstwa. Por. Rdz 3.

w. 1369–1370 *Altissimus ab aeterno hunc agrum paravit, / Christus sanguine aspersit, atque seminavit* – aluzja do tzw. Pola Krwi (Pola Garncarza, które kupił Judasz za srebrniki otrzymane za wydanie Chrystusa – zob. Mt 27,7–10), choć metaforycznie idzie tu o wolną wolę człowieka („pole” przygotowane przez Boga), która umożliwia podejmowanie decyzji prowadzących do zbawienia (umożliwionego przełaniem krwi Chrystusa) lub potępienia.

w. 1372 Mowa o duchownych protestanckich przedstawionych jako powołani przez diabła.

- Qui semina nostra spargunt verbo et doctrina,  
 Et hi latrones vocantur gratia Divina.
- 1375 Christum cum Matre negligunt, Trinitatem negant,  
 Et pecora de ovili seorsum segregant.  
 Templum Domini devastant, vertunt altaria,  
 Sacramenta eiciunt et sacrificia.  
 Sanctos negant invocari, atque confiteri,
- 1380 Affectibus occupati homines miseri.  
 De terrenis magis curant atque de barathro,  
 Circa ea conversatus universus latro.  
 Obliti tanquam rebelles, consilii recti,  
 Multi tamen sunt vocati, sed pauci electi.

w. 1375 *Christum cum Matre negligunt, Trinitatem negant* – aluzja do szeroko rozumianego protestantyzmu (w którym odrzuca się kult Maryi) oraz unitariańskiej doktryny braci polskich (którzy odrzucali koncepcję Trójcy Św.).

w. 1376 Mowa o Bożej owczarni. Por. Ps 22.

w. 1377–1379 *Templum Domini devastant, vertunt altaria, / ... / Sanctos negant invocari, atque confiteri* – odniesienie do zaniechania przez część protestantów kultu wizerunków (w związku z czym niektóre świątynie poddane reformacji pozbawiano dotychczasowego wystroju) oraz kultu świętych.

w. 1381 *De terrenis magis curant atque de barathro* – tj. troska o rzeczy ziemskie i materialny dobrobyt jest tym samym, jak gdyby starano się o miejsce w piekle.

w. 1384 Por.: „Abowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych” (Mt 22,14). Werset ten miał znaczenie dla ewangelickiej nauki o predestynacji, według której wierni dostępujący zbawienia zostali z góry wybrani przez Boga, ale ich liczba nie jest określona. Katolicy nie zgadzali się z poglądem, że wierny nie może zasłużyć na zbawienie uczynkami i wiarą.

*Tenże pokazując, jako heretycy zszywają Pismo i kabat z niego czynią*<sup>1</sup>:

### **Fragmentum sermonis Ioanni Cochlaeo a lutheranis afficti**<sup>2</sup>

[1.] Unde Galienus in canonica sua super Lucam scribens ad Ephesios<sup>3</sup>: „Si videris fratrem tuum necessitatem habentem, erue sibi oculum dextrum et qui perseveraverit pulsans, aufer sibi et reliquum et cum ista fecerit, legem adimplevit”<sup>4</sup>.

[2.] Cui Rabanus in Actis Apostolorum<sup>5</sup> concordans ait: „Si esurierit inimicus tuus, appone ei ligna et lapides dicens: «Dic ut lapides

---

<sup>1</sup> *zszywają Pismo i kabat z niego czynią* – czynią sobie kaftan z Pisma, żeby zasłaniać nim swoje czyny, tj. zbierają przypadkowe cytaty z Biblii i układają je w kazania.

<sup>2</sup> *Fragmentum sermonis Ioanni Cochlaeo a lutheranis afficti* – (łac.) fragment kazania fałszywie przypisanego przez luteran Johannesowi Cochläusowi (właśc. Dobeneck, 1479–1552), który był niemieckim teologiem i polemistą Marcina Lutra. Zob. *Wstęp*, s. 44–48.

<sup>3</sup> *Galienus in canonica sua super Lucam scribens ad Ephesios* – przywoływane w tym parodystycznym kazaniu postaci i prace wywołują efekt komiczny, ponieważ nie mają ze sobą żadnego związku: Galien (cesarz rzymski, 218–268) nie pozostawił komentarza do Ewangelii Łukasza, nie ma też komentarza skierowanego do Efezjan (choć istnieje List do Efezjan św. Pawła).

<sup>4</sup> Przekład: „Stąd powiada Galienus w swoim piśmie kanonicznym o Ewangelii Łukasza, pisząc do Efezjan: «Jeśli ujrzysz brata twojego w potrzebie, wyłup mu prawe oko, a jeśli będzie się opierał bijąc, wyłup mu i drugie». I gdy to uczynił, wypełnił nakaz prawa”. Całe kazanie jest centonem przygodnie dobranych wersetów biblijnych (zob. *Wstęp*, s. 45). Tu zestawione cytaty z 1 J 3,17 („viderit fratrem suum necessitatem habere”), Mt 5,29 („Quod si oculus tuus dexter scandalizat te, erue eum”), Łk 11,8 („Et si ille perseveraverit pulsans”), Rz 13,8 („legem implevit”) ułożone w pouczenie.

<sup>5</sup> *Rabanus in Actis Apostolorum* – przypuszczalnie Rabanus Maurus (Hraban Maur, 780–856), średniowieczny teolog, tu fałszywie przedstawiony jako autor Dziejów Apostolskich.

isti panes fiant» si sitit appone cinerem et sal. In his enim duobus mandatis universa lex pendet et prophetae”<sup>1</sup>.

[3.] Unde dicit Alexander Apostolus in Canticis Canticorum<sup>2</sup> et reliquis: „Si vis perfectus esse, vade et fac tu similiter. Sed quid multum moror? Ecce Iudas Machabaeus, qui dicitur Caiphas, dixit ad discipulos suos: «Habetisne aliquid quod manducetur?» Et ecce obtulerunt ei paraliticum iacentem in lecto dicentes: «Ecce duo gladii hic et quatuor ordines lapidum». Manducaverunt ergo et saturati sunt nihil<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Przekład: „Zgadząc się z nim, powiada Rabanus w Dziejach Apostolskich: «Jeśli twój wróg byłby głodny, podaj mu drewno i kamienie, mówiąc: ‘Powiedz, by kamienie te stały się chlebem’, a jeśli jest spragniony, podaj mu popiół i sól. Od tych bowiem dwóch zaleceń zawisłe jest prawo powszechne i prawo proroka». Pouczenie mieszące fragmenty zaleceń ze Starego Testamentu (Prz 25,21: „Si esurierit inimicus tuus, ciba illum”, do których zamiast nakazu podzielenia się pożywieniem dostawiono nienadające się do jedzenia rzeczy, m.in. wzięte z 1 Krl 5,18 i 2 Krl 22,6 drewno i kamienie) ze słowami diabła kuszącego Chrystusa (zob. Mt 4,3: „dic ut lapides isti panes fiant”) i nauczaniem Chrystusa o najważniejszych przykazaniach w Prawie (Mt 22,40: „In his duobus mandatis universa lex pendet, et prophetae”).

<sup>2</sup> *Alexander Apostolus in Canticis Canticorum* – przypuszczalnie św. Aleksander, brat Rufusa, utożsamiany z jednym z kompanów apostoła Piotra (por. Mk 15,21), tu fałszywie przedstawiony jako autor Pieśni nad pieśniami (podanej ze zmienionym tytułem zawierającym liczbę mnogą: *canticis* („w pieśniach”) przypisywanej dawniej królowi Salomonowi.

<sup>3</sup> Przekład: „Stąd mówi apostoł Aleksander w Pieśniach nad Pieśniami i pozostałych pismach: «Jeśli chcesz być doskonały, idź i czyń podobnie. Czemuż jednak dłużej zwlekam? Oto Juda Machabeusz, który nazywany jest Kajfaszem, powiedział do swoich uczniów: ‘Czy macie coś do zjedzenia?’. I oto przynieśli mu paralytyka leżącego w łóżku, mówiąc: ‘Oto są tu dwa miecze i cztery rzędy kamieni’. Zjedli więc i nie nasycili się». W parenezie (wyrażonej kontaminacją fraz ewangelicznych z Mt 19,21: „Si vis perfectus esse”, i Łk 10,37: „Ait illi Jesus: vade et fac tu similiter”, za wzór do naśladowania



[4.] Veniente autem sponso, venit quidam Hieroboam nomine et dedit ei alapam dicens: «Amice, ad quid advenisti?»<sup>1</sup> Respondit Nicodemus: «Quomodo possunt haec fieri? Nunquid custos fratris mei ego sum?»<sup>2</sup>. Et dicit ei Nathanael: «Redde rationem vilicationis tuae, non enim erit haeres filius ancillae cum filio liberae»<sup>3</sup>. Et illa

---

postawiony został Juda Machabeusz, dowódca wojsk powstańców żydowskich przeciwko Seleucydom i zdobywca Jerozolimy (por. 1–2 Mch), który nazwany został imieniem antybohatera z Nowego Testamentu, Kajfasza (arcykapłana żydowskiego, współdecydującego o pochyceniu i zabiciu Chrystusa, por. np. Mt 26, 3–4). Przedstawiony epizod z jego udziałem jest zestawieniem fragmentów ze Starego i Nowego Testamentu: frazy zwyczajowo wprowadzającej nauki Chrystusa dla uczniów (Łk 9,44 i 10,23: „dixit ad discipulos suos”), pytania Chrystusa do apostołów po zmartwychwstaniu (Łk 24,41: „Habetisne aliquid quod manducetur?”), zmienionej frazy z epizodu o uzdrowieniu paralityka (Mt 9,2: „Et ecce offerebant ei paralyticum jacentem in lecto”), perykopy o dwóch mieczach (Łk 22,38: „Ecce duo gladii hic”), fragmentu opisu pektorału kapłańskiego (Wj 28,17: „Ponesque in eo quatuor ordines lapidum”) i cytatu z psalmu uzupełnionego o niewystępujące w źródle zaprzeczenie (Ps 77,29: „Et manducaverunt, et saturati sunt nimis”, przywoływany potem w Ewangelii, por. Mt 14,20; Mk 6,42 i 8,8; Łk 9,17).

<sup>1</sup> Jeroboam, król Izraela, który kojarzony jest z bałwochwalstwem (obalili dziedzica króla Salomona, Roboama, i oddawał cześć bożkom pogańskim). Fragment złożono z cytatów z Ewangelii: sceny spoliczkowania Chrystusa przez sługę arcykapłana (J 18,22: „unus assistens ministrorum dedit alapam Jesu, dicens: Sic respondes pontifici?”) i zwrotu Jezusa do mającego go schwytać w Ogrójcu żołnierza (Mt 26,50: „Dixitque illi Jesus: Amice, ad quid venisti?”).

<sup>2</sup> Epizod z wypowiedzią przychodzącego do Chrystusa po naukę faryzeusza Nikodema (J 3,9: „Respondit Nicodemus, et dixit ei: Quomodo possunt haec fieri?”), do której dołożono odpowiedź Kaina na pytanie Boga o Abła (Rdz 4,9: „Qui respondit: Nescio: num custos fratris mei sum ego?”).

<sup>3</sup> Fragment wprowadza rzekomą wypowiedź Natanaela, który rozpoznał Chrystusa jako Syna Bożego w J 1,48, ale jego kwestię podmieniono na zdanie

e contrario dixit: «Mentiris, filius tuus mortuus est, meus autem vivit et qui missi fuerunt erant ex pharisaeis»<sup>1</sup>.

[5.] Piscatores autem descenderant, ut lavarent retia sua super montes Armeniae et quidem nihil horum intellexerunt. Haec autem eo cogitante servi eius cucurrerunt et dixerunt: «Filius tuus vivit», et postulans pugillarem scripsit dicens: «Ioannes est nomen eius»<sup>2</sup>.

---

wyjęte z przypowieści o obrotnym rządcy (Łk 16,2) połączone ze słowami Sary nakazującej Abrahamowi wypędzenie niewolnicy Hagar (Rdz 21,10).

<sup>1</sup> Przekład: „Wraz z przybyciem Oblubieńca przybył też ktoś o imieniu Hieroboan i uderzył go w twarz, mówiąc: «Przyjacielu, po co przyszedłeś?» Odpowiedział Nikodem: «Jakim sposobem to się dzieć może? Czyż jestem strażnikiem mego brata?»». I odpowiedział mu Nataniel: «Zrzeknij się prawa do zarządzania posiadłością, nie będzie bowiem dziedziczył syn niewolnicy wraz z synem wolnej». I ona temu zaprzeczyła: «Kłamiesz, syn twój jest martwy, mój zaś żyje, a ci, co zostali posłani, byli z faryzeuszy»”. Passus przywołuje wypowiedź, która składa się ze słów jednej z nierządnic proszących Salomona o rozstrzygnięcie sporu o niemowlę (1 Krl 3,22) i informacji o wysłannikach faryzeuszy wmieszanych w tłumy gromadzące się wokół Jana Chrzciciela (J 1,24).

<sup>2</sup> Przekład: „Rybacy zaś zeszli, żeby oplukać swoje sieci ponad górą Armenii i zupełnie nic z tego nie rozumieli. Gdy on się nad tym zastanawiał, przybiegli słudzy jego i rzekli: «Syn twój żyje», i domagając się tabliczki, napisał, mówiąc: «Jego imię to Jan»”. Zestawienie kryptocytatów z Ewangelii i Księgi Rodzaju: rybacy płuczący sieci (Łk 5,2) umieszczeni zostali na górach Ararat (Rdz 8,2, gdzie mowa o opadaniu wód po potopie), nie nerozumiejący (jak uczniowie zapowiedzi zmartwychwstania Chrystusa w Łk 18,34). Fraza o zastanawianiu się wyrażona została słowami opisującymi w Mt 1,20 („Haec autem eo cogitante, ecce angelus Domini...”.) rozmyślanie Józefa, męża Maryi, o cudownym poczęciu Chrystusa, a następujący po nich dialog złożono z oznajmienia patriarche Jakubowi, że żyje jego syn Józef (Rdz 45,26; tak samo zwrócił się Chrystus do urzędnika z Kafarnaum, por. J 4,50; 4,53) i słów ojca Jana Chrzciciela nadającego imię synowi (J 1,63).

[6.] Et velum Templi scissum est, ab homine usque ad pecus<sup>1</sup>. Transiens autem primam et secundam custodiam, venerunt duae mulieres meretrices ad regem Salomonem et interrogaverunt eum dicentes: «Tu quis es?» Et accusaverunt eum in multis maxime autem et domesticos fidei. Videns autem quia placeret Iudaeis, ascendit in arborem sycomorum et cum coepisset mergi, clamabat dicens: «Domine, salvum me fac regem!» Et deintus respondit dicens: «Iam ostium meum clausum est et puer non comparet. Ite potius ad vendentes et emite vobis»<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Zestawienie obiegowych fraz opisujących: moment śmierci Chrystusa (Mk 15,38: „Et velum Templi scissum est in duo”, por. Mt 27,51; Łk 23,45) oraz w Starym Testamencie w różnych kontekstach frazy wskazującej wygubienie wszystkich żyjących („ab homine usque ad pecus”, zob. Rdz 7,23; Wj 11,7; 12,13; Lb 3,13; 31,26; Ps 134,8; Syr 40,8; Jr 50,3; 51,62).

<sup>2</sup> Przekład: „I zasłona Świątyni została rozdarta, od człowieka aż do bydła. Mijając bowiem pierwszą i drugą straż, przybyły dwie nierządnicze do króla Salomona i zapytały go, mówiąc: «A ty kim jesteś?» I oskarżyły go o wiele rzeczy, szczególnie zaś wobec braci w wierze. Widząc zaś, że spodobało się to Żydom, wspiał się na drzewo sykomory, a gdy zaczął tonąć, zawołał, mówiąc: «Panie, ocal mnie, króla». I z wewnątrz odpowiedział, mówiąc: «Moja brama jest teraz zamknięta, a chłopiec się nie pokazał. Idźcie raczej do kupców i kupcie sobie». Fragment skupiony na postaci Salomona zawiera tylko jedną partię pochodzącą z 1 Krl 3,16 („Tunc venerunt duae mulieres meretrices ad regem”), podczas gdy inne wersety centonu pochodzą z Nowego Testamentu: Dz 12,10 („Transeuntes autem primam et secundam custodiam, venerunt ad portam ferream”), Łk 20,21 („Et interrogaverunt eum, dicentes...”), J 1,19 („Levitas ad eum ut interrogarent eum: Tu quis es?”), Ga 6,10 („Ergo dum tempus habemus [...] maxime autem ad domesticos fidei”), Dz 12,3 („Videns autem quia placeret Iudaeis, apposuit ut apprehenderet et Petrum”), Łk 19,4 („Et praecurrens ascendit in arborem sycomorum ut videret eum”), Mt 14,30 („Videns vero ventum validum, timuit: et cum coepisset mergi, clamavit dicens: Domine, salvum me fac”), Łk 11,7 („Noli mihi molestus esse, jam ostium clausum est, et

[7.] Cum autem irent emere, venit regina austri a finibus illis egressa haurire aquas etc. Intrante autem domum cuiusdam principis pharisaeorum sabbato manducare panem, invenit eos dormientes prae timore, percussoque latere Petri, excitavit eum dicens: «Non potuisti una hora vigilare mecum, surge velociter, comede, grandis enim tibi restat via». Et invenit subcinericium panem ad caput suum et dixit: «Quid haec inter tantos? Multum enim epulari oportet et gaudere, quia filius, qui perierat, inventus est». Comedit ergo volumen illud et factum est in ore eius tanquam cera lique-scens. Et ambulabat in fortitudine cibi illius 40 diebus et 40 noctibus, ab hora 6 usque ad horam 9. Et circa horam nonam clamabat dicens: «Saul, Saul quid me persequeris? Patientiam habe in me et ego omnia reddam tibi». Et dixit ad eum: «Nec mihi, nec tibi, sed dividatur»<sup>1</sup>.

---

pueri mei mecum sunt in cubili”), Mt 25,9 („Ne forte non sufficiat nobis, et vobis, et potius ad vendentes, et emite vobis”).

<sup>1</sup> Przekład: „Gdy zaś poszli kupować, przyszła królowa Południa, wyruszywszy z tamtych okolic, by pochłaniać wodę itd. Wchodząc zaś do domu pewnego księcia faryzeuszy, aby zjeść chleb w szabat, natrafiła na jego domowników śpiących z powodu strachu. Trącając w bok Piotra, obudziła go, mówiąc: «Nie mogłeś jednej godziny ze mną czuwać? Wstań prędko, zjedz, czeka cię bowiem długa droga». I znalazł podpłomyk przy swojej głowie, i powiedział: «Cóż to jest dla tak wielu? Należy bowiem wiele biesiadować i cieszyć się, ponieważ syn, który umarł, odnalazł się». Zjadł więc ów zwój i stał się on w ustach jego niczym wosk płynny. I mocą tego pokarmu szedł przez 40 dni i 40 nocy, od godziny 6 aż do godziny 9. I około godziny 9 zawołał, mówiąc: «Saulu, Saulu, dlaczego mnie prześladowiesz? Miej dla mnie cierpliwość, a ja wszystko ci oddam». I powiedział do niego: «Nie mnie, nie tobie, ale niech zostanie podzielone». W passusie „królowa z południa” (*regina austri*) wzmiankowana przez Mt 12,42 (tj. królowa Saby przybywająca do słynącego z mądrości króla Salomona) wprowadzona została do tekstu jako osoba budząca śpiącego Piotra (cytat pochodzi z fragmentu opisującego

[8.] Cumque intuerentur euntem illum, ecce Magi ab oriente venerunt dicentes: «Ubi est Abel, frater tuus?»<sup>1</sup>, respondit dicens: «Nescio, nunquid canis ego sum. Tu venis ad me cum baculo, non enim commercium est Iudaeis cum Samaritanis». Et percussit eum, et dixit: «Amice, non facio tibi iniuriam». Et extraxerunt eum de

---

obudzenie przebywającego w więzieniu św. Piotra przez anioła, zob. Dz 12,7). Centon został złożony przede wszystkim z fragmentów: Mt 25,10 („Dum autem irent emere, venit sponsus”), Mt 10,12 („Intrantes autem in domum, salutate eam”), Łk 14,1 („Et factum est cum intraret Jesus in domum cujusdam principis pharisaeorum sabbato manducare panem, et ipsi observabant eum”), Łk 22,45 („invenit eos dormientes prae tristitia”), Mt 26,40 („... dicit Petro: Sic non potuistis una hora vigilare mecum?”), Dz 12,7 („Surge velociter”), 1 Krl 19,7 („Surge, comede: grandis enim tibi restat via”), 1 Krl 17,13 („... de ipsa farinula subcinericiu panem parvulum”), J 6,9 („sed haec quid sunt inter tantos?”), Łk 15,24 („quia hic filius meus mortuus erat, et revixit: perierat, et inventus est”), 1 Krl 13,19 („comedit ergo, et bibit, et rursus”), Ps 21,15 („factum est cor meum tamquam cera liquescens in medio ventris mei”), 1 Krl 19,8 („et ambulavit in fortitudine cibi illius quadraginta diebus et quadraginta noctibus usque ad montem Dei Horeb”), Łk 23,44 (Erat autem fere hora sexta, et tenebrae factae sunt in universam terram usque ad horam nonam”), Mt 27,46 („Et circa horam nonam clamavit Jesus voce magna, dicens: Eli, Eli, lamma sabacthani?”), Dz 9,4 („Saule, Saule quid me persequeris?”, gdzie mowa o nawróceniu Szawła, por. także Dz 22,7; 26,14), Mt 18,26 („Patientiam habe in me, et omnia reddam tibi”), 1 Krl 3,26 („Nec mihi nec tibi sit, sed dividatur”).

<sup>1</sup> *Magi ab oriente venerunt* – mowa o trzech królach składających hołd nowo narodzonemu Chrystusowi (zob. Mt 2,1), lecz do wprowadzenia tych postaci użyto frazy z Dz 1,10 („Cumque intuerentur in caelum euntem illum, ecce duo viri...”), a ich wypowiedź to słowa Boga do Kaina (Rdz 4,9: „Et ait Dominus ad Cain: Ubi est Abel frater tuus? Qui respondit: Nescio: num custos fratris mei sum ego?”).

cisterna per capillos, apertisque oculis nihil videbat, nisi abundaverit iustitia vestra plusquam quinquaginta legiones angelorum. Et coxit polmentum deditque patri suo dicens: «Vade, amplius noli peccare», et amplius non vidit eum eunuchus etc.»<sup>1</sup>

[9.] To fabryka heretycka.

---

<sup>1</sup> Przekład: „A gdy zobaczyli go, jak idzie, przybyli oto magowie ze wschodu, mówiąc: «Gdzie jest Abel, brat twój?», odpowiedział, mówiąc: «Nie wiem, czyż to ja jestem psem? Przychodzisz do mnie z kijem, nie ma bowiem handlu Żydów z Samarytanami». I uderzył go, i powiedział: «Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy». I wyciągnęli go ze studni za włosy, i nic nie widział mimo otwartych oczu, chyba że wasza sprawiedliwość będzie większa niż pięćdziesiąt legionów aniołów. I przygotował jadlo, i podał ojcu swojemu, mówiąc: «Idź i więcej nie grzesz» i eunuch więcej go nie widział itd.” Wymiana zdań w tym paragrafie jest zlepkiem wersetów: 1 Sm 17,43 („Et dixit Philisthaeus ad David: Numquid ego canis sum, quod tu venis ad me cum baculo?”), Mt 20,13 („Amice, non facio tibi iniuriam”), Rdz 37,24 („extrahentes eum de cisterna, vendiderunt eum Ismaelitis”), Dz 9,8 („Surrexit autem Saulus de terra, apertisque oculis nihil videbat”), Mt 26,52 („et exhibebit mihi modo plusquam duodecim legiones angelorum?”), J 8,11 („Nec ego te condemnabo: vade, et jam amplius noli peccare”), Dz 8,39 („Spiritus Domini rapuit Philippum, et amplius non vidit eum eunuchus”).

LUCYPER

*dziękuje wszystkim wespół*

- 1385 Dopiero się serce moje dziś uweseliło  
Z tych powieści, które słyszę, barzo mi to miło.  
Oczy mi nie osychały, dopierz o tej dobie,  
Nie wiedziałem sfrasowany, co dalej rzec sobie.  
Terazem pełen wesela, pełen radości,  
1390 Za staraniem mej czeladzi spodziewam się gości.  
Dziękuję, możne książęta, mój wierny senacie,  
Iże tak pilne staranie w moich sprawach macie.  
Dziękując, moja czeladko, moje miłe dziatki,  
Że się przez was naprawiają piekielne upadki.  
1395 Jużeśmy też prawie byli jak błędne sieroty,  
Owa też słońce rozświeci przed naszymi wroty.  
Mniemam, że wasze starania nie mogą być płone,  
Nasze gmachy spustoszałe będą napełnione.  
Wszystka ludzka familija będzie mieszkać z nami,  
1400 A nie tak nas teskno będzie, gdyż my już nie sami.  
Ja już mieszkać nie pomyszę na wysokim niebie,  
Gdy taką asystencyją będę miał u siebie,  
Jakom od was wyrozumiał: królów, książąt, panów,  
Różnych nacyj dygnitarzów, a i chrześcijanów.

w. 1387 *dopierz o tej dobie* – dopiero teraz.

w. 1388 *co dalej rzec sobie* – co sądzić.

w. 1394 *naprawiają piekielne upadki* – tj. pozyskując dla piekieł dusze grzeszników, pomagają szatanowi wzmacniać jego królestwo osłabione przez Chrystusa (por. w. 1251–1252).

w. 1395 *prawie ... błędne* – prawdziwie zagubione.

w. 1396 *słońce rozświeci przed naszymi wroty* – sens: szczęście zacznie nam sprzyjać, powiedzie się nam; zwrot przysłowiowy (NKPP, *słońce* 1a).

w. 1400 *nas teskno* – markotnie nam.

- 1405 Mniemam, że się z swych rąk pracej Pan Bóg nie ucieszy,  
 Ponieważ się ludzki naród wszytek do nas śpieszy.  
 Tu by nam trzeba pomyśleć, kędy ich zawierać,  
 Bobby szkoda leda jako swoich poniewierać.  
 Iżeby zaś święci Boży znowu nie przypadli,
- 1410 A naszych wiernych owieczek jako nie pokradli,  
 By nimi nie osadzili gdzie próżnego nieba,  
 Z którego nas wyrzucili – w to potrafić trzeba.  
 Trzeba nam znowu oprawić spustoszałe gmachy,  
 Kominy, piece porobić, a spobijać dachy.
- 1415 Tak rozumiem, że tam będą dobrzy rzemieślnicy,  
 Nie damy im tu próżnować, niechaj robią wszyscy.  
 Cieśle wszyscy, co ich będzie, niechaj cieszą trąmy,  
 A mularze fundamenty i sklepiście domy.  
 Młynarze niech pobijają, malarze malują,
- 1420 Tymczasem wszyscy kowale niech gwoździe gotują.  
 Stolarze zaś stoły, ławy, a bednarze beczki,  
 Bo tu będą i szynkarki, nadobne dziewczeczki,  
 Będą i obżercy, co więc radzi dolewają,  
 Muzykowie, co ich będzie, wszyscy niechaj grają.
- 1425 Szewcy, kuśnierze, garbarze będą robić sobie,  
 Jeden drugiego niech w zadek leda sierpem skrobie.

w. 1405 *z swych rąk pracej* – mowa o ludziach stworzonych przez Boga.

w. 1412 *w to potrafić trzeba* – trzeba temu zaradzić.

w. 1417 *cieszą trąmy* – ciosają belki.

w. 1418 *sklepiście domy* – pomieszczenia zwieńczone murowanym sklepieniem.

w. 1419 *pobijają* – zbijają (np. deski). Niejasne, dlaczego w tekście mają to robić młynarze – być może omyłka w druku.

w. 1423 *obżercy, co ... radzi dolewają* – pijacy, co chętnie złopią.

w. 1426 *leda sierpem skrobie* – odniesienie do procesu garbowania, którego elementem było zdrapywanie z surowej skóry zwierzęcej resztek włosów i innych tkanek.



- Krawców a szwaczek musimy posadzać do klatki,  
 Bo ci nadobnie śpiewają, gdy zszywają płatki.  
 Bogaczów z wielkimi brzuchami musi do obory,  
 1430 Ledwie by ich czterech zawarł do jednej komory.  
 Puszczarków po basztach sadzać, niechaj robią prochy,  
 Czarownice do piwnice, bo to towar płochy.  
 Baby niech gorzałkę robią z pięć tysięcy kadzi,  
 Trzeba jej dla gospodarzów, ba, i dla czeladzi.  
 1435 Wina nam tu nie potrzeba, ni miodu, ni piwa,  
 Kwas kuśnierski w gorące dni dobrze pić we żniwa,  
 A serwatki nakwasimy i kapustnej juchy,  
 Upoimy i diabłą mać, i wszystkie złe duchy.  
 Wapna w pomyje namieszać, piołunu, gorczyce,  
 1440 A tym będziemy <y> częstować wszystkie pijanice.  
 Dla żarłoków, delikatów dobrego obiadu,  
 Węzów, jaszczurek nasmażyć i innego gadu.  
 Co dla lepszych przełożonych – smoku do podlew, y  
 Uboższym owsiane trzyny i jęczmienne plewy.  
 1445 Którzy się też radzi myją, jest łaźnia po temu,  
 A każę ich gracać drapać diabłowi któremu.

w. 1428 *płatki* – skrawki tkaniny, łaty.

w. 1429 *musi* – trzeba.

w. 1430 *zawarł do jednej komory* – zmieścił w jednej izbie.

w. 1436 *Kwas kuśnierski* – kwas służący do wyprawiania skór.

w. 1437 *kapustnej juchy* – soku z kiszzonej kapusty.

w. 1441 *delikatów dobrego obiadu* – smakoszy, grzeszników kochających się w wytwornych posiłkach.

w. 1443 *smoku do podlew* – polewki ze smoka.

w. 1444 *owsiane trzyny i jęczmienne plewy* – odpadki po młóceniu owsa i jęczmienia.

w. 1446 *gracą drapać* – szorować motyką.

- Mam też swego cyrulika, który krwie upuści,  
 Ba, i bańki kto rad stawia, zwłaszcza ludzie tłusci,  
 Ma i kleszcze rozpalone, co wyjmuje zęby,  
 1450 Abo kijcem da w paszczekę, aż wypadną z gęby.  
 Mam też dla ludzi ospałych mosiądzowe łoże,  
 Śrubami go na nim przypiąć, gdy kto spać nie może,  
 Węgla dobrze podsypować podień ognistego,  
 A spodkiem poddymać, wzięwszy miechu kowalskiego.  
 1455 Może leżeć, nie wstawając, całe dwie niedzieli,  
 Tak mniemam, że będzie kontent z piekielnej pościeli.  
 Mamy też tu i dla zwadźców żelazne osęki,  
 Miecze i żelaza ostre na ich wielkie męki.  
 Heretycy zaś osobno będą mieć mieszkanie,  
 1460 Bo to naszzy kochankowie, trzeba mieć wzgląd na nie.  
 Wprzód im nosy pourzynać i wyłupić oczy,  
 Bo w tych Nawyższy nie władnie i nie ma ich w mocy.  
 Wołą naszą wypełniając, a swowolnie żyją,  
 Dobrze by im ich języki w tył wywłóczyć szyją.  
 1465 Pisma im kazać pożywać współ z pomyjami,  
 Wszystkie księgi nimi skarmić, które robią sami.  
 Trzeba przy nich ustawicznie mieć rzeźnicze jatki:  
 Żaby, jaszczurki, niedźwiadki i inne dostatki.

w. 1451 *mosiądzowe łoże* – mowa o narzędziu tortur.

w. 1453 *ognistego* – tu: żarzącego się.

w. 1454 *spodkiem poddymać* – dmuchać od spodu.

w. 1457 *dla zwadźców ... osęki* – dla kłótników bosaki.

w. 1462 *w tych Nawyższy nie władnie i nie ma ich w mocy* – Bóg nie jest panem heretyków i nie ma nad nimi władzy.

w. 1466 *Wszystkie księgi nimi skarmić* – nakarmić ich wszystkich księgami.

w. 1467 *ustawicznie mieć rzeźnicze jatki* – cały czas utrzymywać kramy rzeźnicze.

w. 1468 *niedźwiadki* – skorpiony.

- Przetoż was dziś upominam, mościwe panięta,  
1470 Mieście na te męki ludzkie dobre instrumenta:  
Miecze, noże i ośniki, i ostre rzezaki,  
Rożny, rosty, grace, widły, szerokie tasaki.  
Jednych rzezać, drugich skrobać, a z drugich drzeć pasy,  
Srogie męki im zadawać, a na wieczne czasy,  
1475 Iżeby nigdy nie mieli namniej odpoczynku,  
Gdyż się nam sami oddali w wiecznym upominku.  
Trzeba siarki, smoły, prochu, soli, szkła tartego,  
Pieców dobrze upalonych, łuczywa smolnego.  
Zdrapawszy ich ośnikami, nacierać ich rany,  
1480 Potym ich kłaść do kąpiele do żelaznej wanny,  
Tamże im trunki zadawać smrodem zaraźliwe,  
A bestyje kłaść w paszczeki i jaszczurki żywe,  
Potym w smrodliwych kominiech wieszać na dół głową.  
Tu będzie krzyk, usłyszmy niejedną pieśń nową,  
1485 Kiedy będą własne dzieci rodzice przeklinać,  
Dni, których się porodzili, z żalością wspominać.  
Imię Boże będą bluźnić: „Ach, ach!” – niestyając,  
Włosy na sobie targając, zębami zgrzytając,  
A my im mąk przyczyniając, będziemy służyli,  
1490 A z ich płaczu na wieki się będziemy weselili.  
A ja za wasze posługi rozdám dygnitarstwa,  
Każdy z was się będzie cieszył z swego gospodarstwa,

w. 1473 *drzeć pasy* – obdzierać ze skóry.

w. 1478 *dobrze upalonych* – w których dobrze napalono.

w. 1479 *nacierać ich rany* – nacierać rany solą.

w. 1481 *trunki zadawać smrodem zaraźliwe* – podawać cuchnące napoje.

- Z osobna każdy usiedzie na swym majestacie,  
 A zwlaszcza wy, którzy u mnie pierwsze miejsca macie:
- 1495 Belzebub <i> Lewijatan, Cerberus z Plutonem,  
 Będziecie pryncypałami tu przed moim tronem.  
 Belijala, Smółkę, Lewka za kontentacją  
 Znowu na świat wysyłamy po pewną stacją.  
 Kto by jeszcze Bogu służył, obrał się do nieba,
- 1500 Pomylić mu fantazyją, ułować go trzeba.  
 Asmodeus i Rogalec, Przechyra, Paskuda,  
 Nie żałujcie jeszcze pracy na tę trochę ludą,  
 Którzy służą Nawyższemu, zwiedźcie ich koniecznie,  
 Weźmiecie od nas nagrodę i zapłatę wiecznie.
- 1505 Niechaj u nas pełno będzie, a niebo pustkami  
 Niech zostanie, gdyż Nawyższy nie chciał mieszkać z nami.  
 A rychło się nawracajcie tu do nas po sądzie,  
 Bo piekło wiecznie zamkniemy, gdy już pełne będzie.
- Zatym wszyscy krzykną: „Amen”.*

w. 1498 *po pewną stacją* – po niewątpliwe zdobycze.

w. 1500 *Pomylić mu fantazyją, ułować go trzeba* – trzeba mu namieszać w głowie i pozyskać.

w. 1507 *rychło się nawracajcie ... po sądzie* – zaraz po sądzie ostatecznym wracajcie.

w. 1508 *wiecznie zamkniemy* – zamkniemy na zawsze. Odniesienie do przekonania o tym, że skazani na męki piekielne nie zazną nigdy końca swoich cierpień.

## [Epilog do Czytelnika]

- Komu by się tu, czytając, co nie podobало,  
Polepszaj się, a proś Boga, by-ć się tak nie zstało.  
Tego żaden nie rozumiej, żebym pisał na cię,  
Co zasłużysz, będziesz cierpiał, nie będę ja za cię.
- 5 Jeśli kogo co dotknęło, miej to za przestrogę,  
Ja żadnemu nie zaszkodzę ani też pomogę.  
A też się tu nie o jednym narodzie pisało:  
Szeroki świat, wiele ludzi, grzesznych też nie mało.  
Jedni są, co już pomarli, a drudzy się rodzą,
- 10 A diabli też nie próżnują, dawno ludzi zwodzą.  
Ma też jeszcze Pan Bóg swoich i ma ich dostatek,  
A szatan się o to stara, by mógł wziąć ostatek,  
Bo to są rzeczy prawdziwe, aby każdy wiedział,  
I że my tam mieszkać mamy, gdzie Lucyfer siedział.
- 15 Dla jednego grzechu zrzucon, a tylko dla pychy –  
Cóż o tych rozumiesz, w których rozmaite grzechy?  
Jak tam wnidą, Pan Bóg pewnie na sąd nie zasiędzie,  
A że ludźmi tamto niebo wypełnione będzie.  
To też pewna: żaden zbójca, złodziej, pijanica,
- 20 Lichwiarz, kłamca, cudzołożnik ani czarownica,  
Ani ci, co majątności łakomie zbierają,  
Tam nie wnidą, tych pałaców ani oglądają.

w. 2 *by-ć się tak nie zstało* – by tobie się tak nie stało.

w. 3 *pisał na cię* – donosił na ciebie.

w. 11 *swoich* – tj. pobożnych.

w. 12 *ostatek* – pozostałych.

w. 14 *tam ... , gdzie Lucyfer siedział* – w niebie.

w. 22 *ani oglądają* – wcale nie zobaczą.

- Żyd, heretyk i poganin niechaj się nie myli,  
Nawet i źli chrześcijanie, iżeby tam byli,  
25 Póki dosyć nie uczynią za uczynki swoje  
Przez pokutę, ominą ich niebieskie pokoje.

### Dedicatio operis

- A komuż was mam przypisać, diabołkowie mili?  
Żaden nie chce, każdy by rad, byście w piekle byli.  
Chodzę, pytając: „Kto przyjmie ode mnie te dary?”  
Każdy mówi: „Porno diabłu!”, jak młody, tak stary.  
5 Na cóżem ja kilka nocy głowę sobie psował?  
Miałbym to wniwecz obrócić? Niemalóm pracował.  
Diabło, masz ty snadź pieniądze, nagródź moję pracę,  
Bo jako podam do druku, ludzie się obaczą:  
Będą wszyscy pokutować, a będzieć żal tego –  
10 Bóg ich zbawi, nie będziesz miał pewnie by jednego.  
Przynieś ty mnie z wór pieniędzy za pracę, szatanie.  
Jeśli nie dbasz, jako raczysz, ujźrzesz, coć się zstanie.

„Biada ziemi i morzu, iż zstąpił do was diabeł, który ma gniew wielki,  
wiedząc, iż niewiele ma czasu” (*Apocal[ypsi]*, 12 *cap[itulo]*).

w. 23–24 *niechaj się nie myli, / ... iżeby tam byli* – niech nie sądzą, że trafią do nieba.

w. 25 *Póki dosyć nie uczynią* – dopóki nie zadośćuczynią.

tytuł – (łac.) dedykacja dzieła.

w. 4 *Porno diabłu* – przekleństwo: niech cię diabli porwą!

w. 5 *głowę sobie psował* – trudziłem się.

w. 8 *się obaczą* – zreflektują się.

w. 12 *jako raczysz* – jak wolisz.

po w. 12 Por.: „Biada ziemi i morzu, gdyż zstąpił diabeł do was, mając wielki gniew, wiedząc, iż mały czas ma” (Ap 12,12).

## Literatura cytowana w objaśnieniach

- Czarownica powołana – Czarownica powołana*, oprac. A. Kochan, Wrocław 2019.
- Czyścić św. Patryka – Czyścić świętego Patryka*, przeł., oprac. J. Sokolski, Wrocław 2014.
- Falimirz, *O ptakoch* – Stefan Falimirz, *O ptakoch rozmaitych*, [w:] *Aviarium staropolskie*, oprac. J. Ratajczak, Wrocław 2014.
- Hocker, *Der Teufel* – [Jodocus Hocker], *Der Teufel selbs, das ist Warhafftiger bestendiger ... bericht von dern Teuffeln*, [w:] *Theatrum diabolorum, das ist Ein sehr nützliches verstenndiges Buch, darauß ein jeder Christ ... zu lernen, wie daß wir in dieser Welt nicht mit Keysern, Königen ... sondern mit dem ... Teuffel zukempffen und zustreiten*, wyd. S. Feyerabend, Franckfurt am Main 1569.
- Jagodyński, *Dworzanki* – Stanisław Serafin Jagodyński, *Dworzanki*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2016.
- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. 1–3, Warszawa 1969–1972.
- Paxillus, *Komedyja o Lizydzie* – Adam Paxillus, *Komedyja o Lizydzie w stan małżeński wstępującej*, Kraków 1597.
- Peregrynacja dziadowska* – Ianuarius Sowizralius, *Peregrynacja dziadowska*, [w:] *Antologia literatury sowizdrzalskiej*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław 1985.
- Poklatecki, *Pogrom* – Stanisław Poklatecki, *Pogrom, czarnoksiężskie błędy, latawców zdrady i alchimickie fałsze jako rozplasz*, [w:] idem, *O snach i czarach*, oprac. J. Krocak, E. Madeyska, Wrocław 2011.

*Postępek prawa czartowskiego – Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu*, oprac. A. Kochan, Wrocław 2015.

Rej, *Wizerunk* – Mikołaj Rej, *Wizerunk własny żywota człowieka poczciwego*, Kraków 1558.

Simplicjan, *Rozmyślanie* – Paweł Simplicjan, *Rozmyślanie o śmierci*, oprac. A. Sikora, Kraków 2011.

Cytaty z Pisma Świętego za wydaniem: *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu*, przeł. J. Wujek, Kraków 1599.



# Słownik

Oдноśniki bez oznaczeń literowych wskazują na wersy głównej części utworu. Pozostałe części oznaczono skrótami: T – strona tytułowa; C – *Do Czytelnika*; U – *Uniwersał Lucypera*; F – *Fragmentum sermonis Ioanni Cochleio*; E – *Epilog do Czytelnika*; D – *Dedicatio operis*.

*akt* – czynność; 100

*armata* – broń; 1087

*asystencyja* – towarzystwo; 1402

*ato* – oto; 273

*atoli* – jednak; 280

*aw* – ot; 809

*awo* – oto; 983, 1109

*babol* – diabeł, czart; 678

*baczmagi* – buty na płaskiej podeszwie z wysoką cholewą, której przednia część zakrywała kolana; 340

*balwierz* – cyrulik, osoba zajmująca się leczeniem lekkich chorób, wrywaniem zębów, puszczaniem krwi, goleniem; 1036

*bartóg* – podściółka; 854

*barwiczka* – róż na policzki; 942

*bawić się* – przebywać, pozostawać; 53, 66, 174, 743, 1157  
– zajmować się; 121, 145, 487, 594, 1259, 1268

*bez* – przez; 984, 1330

*bezpieczny* – beztroski; 202

*biesagi* – sakwy; 951, 972

*błazeństwo* – głupota; 538

*błąd* – herezja; T5, 303, 421

*bożnica* – świątynia; 136

*brama* – dekoracyjne obszycie stroju wykonane z futra lub kosztownej tkaniny; 438  
*brzytki* – obrzydły; T8  
*brzytko* – przykro; 192  
*buzdygan* – broń obuchowa z głowicą wykończoną charakterystycznymi wypustkami (tzw. piórami), osadzoną na krótkim trzonku; 619  
*by* – gdyby; 27, 265  
     – jakby; 186, 188, 618  
     – choćby, nawet; 205, 324, 338, 362, 364, 460, D10  
  
*charakter* – znak, magiczne zaklęcie; 151, 813  
*chcący* – chętnie; 306  
*chobot* – but ze spiczastym nosem; 951  
*chociaj* – choć, chociaż; C36, 628  
*chować* – trzymać, zachowywać; 260, 1122  
     – strzec, chronić; 498  
*chronić się* (kogoś) – unikać (kogoś), uważać (na kogoś); 961  
*chrzypiec* – chrząkać; 747  
*czamara* – długie okrycie żeńskie z długimi rękawami podbite futrem; 326, 429  
*czeluć* – gardło; 931  
*czysty* – prawdziwy; 78  
  
*ćma* – ciemność; 420  
*ćwiczyć* – bić, uderzać; 650  
  
*delija* – podbite futrem męskie okrycie z szerokimi rękawami zapinane na guzy; 430  
*delikat* – smakosz, osoba o delikatnym podniebieniu; 1441  
*dopierz* – dopiero co; 1387  
*doprzec* – dowieść; 115  
*dorędzie: na dorędzi* – na podorędziu, w zasięgu ręki; 525  
*dostatczyć* – podolać; 1324  
*dostawać* – starczać; 609, 1008, 1318  
*dosyc* – zadość; 214, 286, 912, 1114, E25  
*drab* – żołnierz pieszy; 1307  
*dragant* – żywica traganka gumowatego używana jako guma służąca do wyrobu kosmetyków, zwłaszcza kremów; 885

*drugdy* – czasem; 263  
*drugdzie* – gdzie indziej; 613  
*dryjakiew* – panaceum, uniwersalny wieloskładnikowy lek; 1033  
*duda* – dudziarz, muzykant grający na dudach; 1057  
*dworny* – przebiegły, przewrotny; 1004  
*dziad* – żebrak; 1309  
*dziewka* – córka; 368, 1323, 1326  
– dziewica, panna; 1301  
*dzisia* – dzisiaj; 682, 1088  
*dziwny* – wymyślny; C13, 141, 303, 490, 1115  
– szczególny, osobliwy; 6, 454

*egzamen* – przegląd zastępów wojska; przed T1

*fabryka* – wytwór; F9  
*fajerka* – piecyk; 605  
*falendysz* – rodzaj gęstego sukna importowanego z Anglii, Holandii i Włoch; 433  
*falendyszno* – w luksusowej odzieży z falendyszu (zob.); 401  
*farbiczka* – róż do twarzy; 873  
*fasa* – faska, jednostka miary (od naczynia podobnego do beczki, do wskazywania objętości masła, soli lub rzadziej płynów) o zmiennej wartości, na początku XVII w. zwykle przeliczana na 7 garnców (czyli zależnie od regionu ok. 15–27 litrów); 96  
*ferezyja* – męskie okrycie wierzchnie z szerokimi, ozdobnymi rękawami i krótkim, stojącym kołnierzem, podbite futrem lub jedwabną podszewką; 429  
*frant* – oszust, szalbierz; 1004, przed 1151

*gać* – grobla; 645  
*galarda* – skoczny taniec (wł. *gagliarda*); 204  
*garło* – gardło; 797  
*gdzieby* – choćby; 220  
*gęśliczki* – ludowy instrument strunowy (używany jako smyczkowy lub szarpany); przed 993  
*giernak* – męski kaftan wierzchni, długi, zapinany, z dużym kołnierzem futrzanym; 441  
*godzić się* – przydawać się; 603, 742, 820

*gorzeć* – płonąć; 937  
*gotować* – przygotowywać, szykować; 234, 508, 1420  
*gotowe* – gotówka; 1082  
*graca* – motyka; 1446, 1472  
*granica* – rozstaj dróg; 553, 814, 833, 945  
*grzeczny* – urodziwy, zgrabny; 124  
*guz* – ozdobny guzik; 430  
     – karzeł; 1048  
*gzło* – płócienna koszula; 834  
  
*harc* – pojedynek; 554  
  
*imać* – łapać; 386  
*imo* (co) – blisko, obok (czego); 397  
  
*jakiesi* – jakiś; 23  
*jedno* – tylko; 139, 147, 205, 225, 226, 252, 465, 606, 755, 894, 1001, 1040,  
     1163, 1165, 1201, 1215, 1306  
*jeśli* – czy; 72, 1118  
  
*k* – ku, do; 363, 935, 981  
*kabat* – rodzaj kaftana podszytego futrem lub podszewką; po 1384  
*kaleta* – woreczek na pieniądze, sakiewka; 1051  
*kantor* – parafialny muzyk, śpiewak lub organista; 980, 1323  
*kapica* – strój zakonny, habit; 441  
*karmia* – pokarm, pożywienie; 230  
*karność* – kara; U4  
*kaźń* – choroba; 656, 801  
*kędy* – którędy; T6  
     – gdzie; C15, 287, 473, 716, 750, 900, 920, 960, 989, 1047, 1157, 1165,  
         1124, 1407  
     – gdzieś; 525, 571, 1142  
*kiepstwo* – żart; 618  
*klecha* – pomocnik proboszcza, także nauczyciel szkolny; 423, 562, 564, 980,  
     1189, 1323

*kłapać* – człapać; 341  
*kmoszka* – matka chrzestna, przyjaciółka; 1059, 1279  
*kmotr* – ojciec chrzestny, bliski przyjaciel; 585, 1049, 1059, 1070, 1279  
*kobiel* – koszyk, kobiałka; 951  
*kochane(cze)k* – ulubieniec; 632, 886, 1092, 1119, 1460  
*kokosz* – kura; 600, 844  
*kolęda* – okres Nowego Roku; 825, 899  
     – noworoczny podarunek; 982, 1321  
*komora* – komnata, pokój; 67, 822, 1430  
*konew* – duży dzban; 131, 857, 930, 1079  
*kontentacja* – wynagrodzenie, zapłata; 1497  
*kord* – broń biała o lekko zakrzywionej, jednosiecznej głowni; 409, 617  
*kordyjaka* – gniew, zapalczywość; 411, 533  
*korzyść* – łupy; 67  
*kozera* – karta atutowa; 1051  
*kozyr* – gra w karty; 1047  
*kropidlnica* – kropielnica (naczynie z wodą święconą); 397, 891  
*krotofila* – rozrywka; 686  
*krotofilny* – dowcipny, przyjemny; 1085  
*krzciłny* – chrzcielny; 935  
*krupa* – kasza; 612  
*kształt* – ozdoba; 622  
*kupia* – kupiectwo, sprzedaż; 253  
  
*leda* – byle; 39, 50, 88, 91, 198, 282, 352, 367, 488, 543, 625, 852, 866, 1057, 1088, 1119, 1123, 1311, 1408, 1426  
*letnik* – jednoczęściowa suknia bez rękawów; 325, 371, 1294  
  
*łajać* – bluźnić, przeklinać, ubliżać; 215, 393, 473, 532, 569, 610, 664, 667, 678, 748  
*łatwie* – łatwo; 1074  
*łokieć* – miara długości w zależności od regionalnych wariantów wynosząca ok. 57,6–59,5 cm; 351  
*łoktusza* – płócienna płachta; 41  
*łupić* – ciemnić, doświadczać; 244, 359, 1008

*łupić się* – tłuc się; 596

*byskawica* – błyskawica; 966

*macierz* – matka; 322, 664, 681, 714, 768, 944, 1318

*mać* – matka; 1438

*magierka* – filcowa czapka pochodzenia węgierskiego; 431

*mantyka* – torba przerzucana przez ramię; 442

*mastyka* – żywica pistacji lentyszka używana do wyrobu maści; 885

*mdły* – słabowity; 223

*miasto* – zamiast; 815

*mieszkać* – (współ)żyć; C17, 142, 532

– zwlekać; U3

– przebywać; 960, 975, 1138, 1142, 1212, 1257, 1399, 1401, E14

*międllica* – narzędzie do międlenia lnu i konopi; 378

*mościwać* – tytułować „mościwym” (miłościwym), by podkreślić prestiż rozmówcy; 318, 319

*muchajer* – cienka tkanina czesankowa z wełny (np. kóz angorskich); 425, 1293

*mularz* – murarz; 1418

*muskać się* – upiększać się, stroić się; 888

*muzyka* – kapela; 203

*myto* – zapłata; 1175

*nadobnie* – pięknie; 370, 374, 1294, 1327, 1428

*nadziałać* – przygotować, naszykować; 823

*nanusiek* – tatuś; 681

*naprawić* – namówić; 453

*nazad* – z powrotem; 716

*nędzić* – gnębić, dręczyć; 359

*niedziela* – tydzień; 882, 1455

*niedźwiadek* – skorpion; 1468

*niestytać* – biadać, lamentować; 353, 1487

*nieuczciwy* – nieprzyzwoity; 201

*niewidomie* – niewidocznie; 1137

*niewidomy* – niewidzialny; U2, U3

*nigromantyk* – czarnoksiężnik; 145 marg.

*niwczym* – w niczym; 146, 323  
*nosić* – sławić; 102  
*noszenie* – naszyjnik; 436  
*nu* – dalejże, nuże; 81, 227, 1251  
*nuż* – tak, tak więc; 37, 78, 101, 423, 433, 841

*obaczyć* – spostrzec; 1322  
*obaczyć się* – zreflektować się; D8  
*obiesić (się)* – powiesić (się); 274, 962, 1136  
*obliczność* – oblicze; 734  
*obłapić* – obściskować; C36, 1059, 1061, 1287  
*obmówisko* – obmowa, pomówienie, oszczerstwo; 517 marg., 1066  
*obrać się* – wybrać się; 1499  
*obramować* – obmówić; 757  
*obrazić* – zranić; 599  
*obraczka* – obręcz; 930  
*obuch* – broń w kształcie siekiery, osadzona na długim lub krótkim drzewcu; 654  
*obżarły* – żarłoczny; przed 169  
*obżerca* – człowiek łakomy; 218  
    – pijak; 1423  
*odejmować się* – wystrzegać się; 676, 987  
*odnosić* – doznawać, wytrzymywać; C27  
    – przeprowadzać, przenosić; 911  
*odpowiedź* – niezgoda, waśń; 565  
*ojcowie* – potomek; 1080  
*okopciały* – pokryty sadzą, ciemny; C4  
*okrzepić się* – utrzymać się na nogach; 1236  
*omierzić* – obrzydzić; 457  
*omierznąć* – zbrzydnąć komuś; 405, 1096  
*ono* – oto; 412, 537  
*opaść* – napaść, otoczyć; 901  
*oprawić* – przyszykować; 1413  
*osęka* – bosak, długi drąg zakończony żelaznym ostrzem i hakiem; 1457  
*ostroczyć* – obrzydzić; 896  
*ostudzić* – zniechęcić do kogoś; 755, 895, 932

*osuć* – obsypać; 895  
*osypać* – obsypać; 755, 928, 930  
*oszczekać* – oczernić, obmówić; 756  
*osník* – narzędzie do strugania drewna z ostrzem i dwiema rękojeściami po bokach; 1471, 1479  
*owa* – oto; 152, 1290, 1396  
*owo* – oto; 685, 1029, 1316  
*ożóg* – pogrzebacz; przed 809, 809, 835, 945  
  
*pacholę* – małoletni sługa; 3, 207, 544  
*pacholik* – wyrostek; 877  
*pacześny* – konopny; 1294  
*padać* – wypadać; 1051  
*padać się* – rozpadać się, pękać; 776  
*partes* – kartka z nutami; 1312  
*partyka* – kromka chleba; 1311  
*pasamon* – falbana, lamówka; 438  
*patynki* – damskie pantofle skórzane na drewnianej podeszwie; 432  
*pawa* – paw; 1287  
*pieszczota* – przyjemność; 129  
*pisać się* – podawać się (za kogoś); 376  
*pleszowacz* – pogardliwie: duchowny lub mnich, czyli osoba z wygoloną tonsurą (plechą); 476  
*plewa* – odpad z młócenia zboża; 70, 621, 1444  
*plony* – daremny; 1397  
*pochlebstwota* – pochlebianie; 61 marg.  
*poczciwość* – przyzwoitość; 1148  
*podbijać* – podstawiać, wsuwać pod coś; 644  
*podczas* – niekiedy, czasem; C31, 1145  
*poddymać* – dmuchać; 1454  
*podle* – obok; 126, 195, 768, 1276  
*podlewa* – polewka (zupa lub sos); 1443  
*podmiatać* – podrzucać; C28  
*podolek* – dolna część koszuli; 830, 832  
*podrzeźniać* – przedrzeźniać; 685



*podwika* – kobieca chusta na głowę; 427, 1312  
*podwodzić* – skłaniać; 189, 254, 358, 1176  
*pogorzeć* – spłonąć; 1164  
*pogotowiu* – w gotowości; 805  
*poimać* – pojmać, uwięzić; 45  
*pokościć* – pomalować; 875  
*pokój* – spokój; 21, 160, 519, 555  
*pokrzywić* – uczynić złym; 895  
*poniewoli* – z musu; 1018  
*popierdać* – pierdzić; 747  
*porozbijać* – zrabować; 721  
*posadzać* – powsadzać; 1427  
*posiedzenie* – spotkanie towarzyskie; 1085  
*postawnik* – duża świeca, która może stać bez świecznika; 341  
*poszesny* – powóz zaprzęgany w szóstkę koni; 437  
*poświadczać* – aprobować, przytakiwać; 679  
*potrafić* (w coś) – zaradzić (czemuś); 1412  
*powetować* – zrekompensować; 916  
*powieść* – opowieść; 1386  
*powietrze* – zaraza, morowe powietrze; 782, 788  
*pożyć* – pokonać, złamać; 224, 760  
*pożywać* – zjadać; 1465  
*półhak* – pistolet kawalerski; 550, 620  
*prawie* – prawdziwie, naprawdę; 1265, 1266, 1395  
*prawy* – prawdziwy; 953  
*pręgać* – prężyć; 938  
*przebość* – przebić, przeszyć; 584  
*przeciwno* – naprzeciw; 910  
*przeczyć* – dłaczego; 66  
*przeczynić się* – przemienić się; 839  
*przedać* – sprzedać; 119, 387  
*przekaza* – trudność, przeszkoda; 778  
*przenosić* (kogoś) – wywyższać się (nad kims), przewyższać; 184, 368  
*przepaść* – otchłań piekielna; U1, 872, 912  
*przerażać* – przebijać, przeszywać; 30

*przez* – bez; 244, 807, 1335  
*przyczynić* – dodać; 757, 1489  
*przyglądać* (czegoś) – pilnować; 988  
*przygoda* – nieszcście; 490, 498, 662  
*przymknąć się* – przysunąć się; 1279  
*przyprawka* – ozdoba; C21, 833, 885  
*przypuścić* – dopuścić; C32  
*puszcza* – pustkowie, pustynia; 1225  
*puszkarz* – rzemieślnik wyrabiający proch i pociski do dział; 1431  
*puścizna* – dziedziczony majątek; 787

*radszej* – raczej; 814  
*radszy* – chętny; 128  
*ręcznik* – temblak; 1031  
*rok* – posiedzenie sądu; 105  
*rost* – ruszt; 1472  
*rota* – zastęp, grupa ludzi; 1304  
*rozbijać* – rabować, prowadzić rozbój; 777, 1180  
*rozkosznicza* – wytownia; 874  
*rozkosznic* – wytownia; 1100  
*rozmaity* – wszechstronny; 1009  
*rozstanie* – rozstaje; 149  
*rośmiać* – rozśmieszyć, rozweselić; 766  
*roztruchan* – ozdobny kielich; 131, 642  
*ruglec* – słowo nienotowane w słownikach, może gwarowe od rugać ‘wyzywać, łajać’; 590  
*rusznica* – długa strzelba rozwijana od późnego średniowiecza, której lufę wyposażono w drewniane łożo, odpalana z pomocą lontu (pozbawiona zamka); 409, 550, 617  
*ryty* – grawerowany; 436  
*rząd* – kompania, towarzystwo; 1105, 1107  
*rzecz* – mowa; przed 57, przed 169  
*rzewno* – serdecznie, głośno; 450, 514  
*rzezać* – ciąć; 648, 1473  
*rzezak* – nóż rzeźniczy; 1471

*safijan* – safian (barwiona, cienka, wyprawiana skóra kozła, barana lub cielęcica); 334  
*safijanno* – w luksusowej odzieży z safjanu (zob.); 401  
*sam* – tu; 123  
*samosiódni* – sam wraz z sześcioma innymi osobami; 117  
*siekacz* – nóż; 843  
*siła* – wiele; 84  
*sklep* – sklepienie pomieszczenie; 988  
*sklepiasty* – przykryty sklepieniem; 1418  
*skoro* – zaraz, szybko; C33, 386, 859, 883, 1107  
*ślup* – idol, bałwan; 136  
*smakować* – podobać się; 9  
*smalcować* – nakładać, powlekać; 883  
*snadź* – zapewne; D7  
*sobaka* – suka; 1303  
*spizować* – gromadzić dobra; 256  
*spobijać* – zbić, złożyć jakąś konstrukcję; 1414  
*sromota* – wstyd; U3, 215  
*stacja* – zapewnienie utrzymania wojsku przebywającemu w danej miejscowości przez jej mieszkańców; 1498  
*stajanie* – miara długości wynosząca ok. 134 m; 620  
*stulić się* – zewrzeć się; 190  
*suszyć* – dręczyć, gnębić; 343, 359  
*swarzyć się* – klócić się; 568, 597, 748  
*swowolnie* – rozpustnie; 1463  
*szerzyć się* – powiększać się; U3  
*szpar* – wabik na ptaki; 1336  
*sznagi* – stragan, stoisko; 605, 607, 612  
*sztuka* – zabieg, staranie; C13  
     – kawałek; 1035  
*szych* – pchnięcie ostrą bronią; 30  
*szychnąć* – dźgnąć; 406  
*szuba* – wierzchnie odzienie podbijane futrem; 623  
*szynkarka* – karczmarka podająca alkohol; 1422  
*szynkować* – usługiwać, podając alkohol; 918, 1107

*średni* – środkowy; 836

*świec* – szewc; 342

*talar* – moneta srebrna o najwyższej wartości; 259

*terminować* – notować, odnotowywać; 510

*tesknica* – tęsknota, melancholia; 6

*tesknić* – wpadać w depresję, melancholię; 785

*teskno* – smutno, przykro; 1400

*tkanka* – delikatna tkanina, często koronkowa; 367, 1295

*tracić (się)* – zabijać (się); 786, 1169, 1176

*tram* – belka; 1417

*trefny* – wyborny, kunsztowny; 416

*trybularz* – kadzielnica; 1196

*tryplik* – moneta srebrna o wartości trzech groszy; 260

*trzyiny* – odpadki (ze startych zbóż); 1444

*tuta* – tutaj; 1108

*tuz* – as (najstarsza karta w talii); 1047

*tyło* – tyle; 651, 1202

*uczcic* – oddać cześć; 169

*udawać* – podawać; 1186

*udawić* – udusić; 1136, 1158, 1170

*udzielać* – zrobić, wykonać; 935

*ująć się (czegoś)* – zacząć (coś); 952

*ukłona* – pokłon; 283, 713, 1151

*ukusić* – spróbować; 225

*ułgnąć* – ugrzecznać; 647

*umorzyć* – zabić; 753, 998

*uniwersalny* – powszechny, skierowany do wszystkich; U3

*ustawnie* – nieustannie; C8, 145, 446

*ususzyć* – pogłębić; 932

*uszcześcić* – uszczypnąć, dotknąć; 518

*walić się* – garnąć się; 144

*warza* – posiłek; 1121

*wciórkiem* – całkiem; 405  
*wenerować się* – okazywać sobie szacunek; 209  
*wetować* – rekompensować; 1068  
*wiecha* – znak oznaczający karczmę; 504  
*wiercimak* – wałek do ucierania maku; 601  
*wieść* – doprawdy; 36, 628, 635, 763, 995, 1282, 1284  
*więc* – więcej; 189, 201, 203, 656, 823, 1303, 1423  
*wikaryjka* – czapka aksamitna, przypuszczalnie przypominająca birety duchownych; 327  
*wilija* – wigilia; 227, 819  
*wina* – zobowiązanie, dług; 361  
*wisieć* – hultaj, nicpoń; C30  
*własny* – prawdziwy; 181, 458  
*wniść* – wejść; E17, E22  
*wodzić* – nosić; 372, 1072  
*wolen* – wolny; 419, 444  
*wprawić* – wpędzić, wprowadzić; C12  
*wrzekomo* – podobno, ponoć; 93, 897  
*wszędzy* – zawsze; 244  
*wszy(s)tko* – stale, ciągle; 258, 408, 506, 512, 568, 602, 748, 1083, 1285  
*wtym* – wtem; 1235  
*wyciskać* – wyrzucać; 850  
*wyłyść* – wyrwać włosy; 1296  
*wymagłować się* – wypięknąć się; 1281  
*wymorzyć* – zabić; 1155  
*wymuskać się* – wypięknąć się, wystroić się; 875, 1281, 1296  
*wyniść* – wyjść; 12, 472  
*wysuszyć* – zniszczyć; 1134  
*wyścigać się* – ścigać się; 900, 902  
*wytrwać* – darować; 535, 585  
*wždy* – wszakże, jednak; 16, 320, 415, 529, 1055, 1034, 1275  
  
*zabawa* – praca, zajęcie; 64, 509, 554  
*zabawić* – zająć, zatrudnić; 504, 523, 576, 1000, 1115  
*zabieżeć* – zapobiec; 494

*zabyć* – zapomnieć; 1000  
*zaledwie* – niedawno; 45  
*zapadać się* – ulegać zniszczeniu; 728  
*zapona* – zapinka, broszka; 333  
*zasie* – znów, na powrót; 849, 891  
*zatchnąć się* – stracić dech, oddychać z trudem; 984  
*zawadzać się* – trafiać się, występować; 82  
*zawierać* – zamykać; 182, 1407  
*zawrzeć* – zamknąć, pomieścić; 67, 1334  
*zawždy* – zawsze; 175, 1008, 1306  
*zażyć* – doświadczyć; U3  
– używać, korzystać; 328, 1316  
*zbanuszek* – dzbanuszek; 595  
*zbawić* – pozbawić, usunąć; 156  
*zdradzić się* – zawieść się, rozczarować się; 280  
*zemdleć* – osłabnąć; 486  
*zgorzeć* – spłonąć; 1160  
*złość* – niegodziwość, grzech; 50, 366, 646, 730, 733, 928, 1199  
– zapalczywość; 451  
*zmuszyć* – pogwałcić; 226  
*znaczny* – wyraźny, widoczny; 1080  
*znienagła* – powoli; 373  
*zodmieniać* – odmieniać; 86  
*zstać* – wystarczyć; 656  
*zstać się* – stać się; 599, 663, 665, 1004, 1156, 1163, 1204, 1213, 1228, E2, D12  
*zwadźca* – osoba kłótniwa; 1457  
*zwarzać* – wygotowywać; 906  
*zwiedzieć* – poznać, dowiedzieć się; 720  
*zwieść (co)* – doprowadzić (do czego); 722  
*zwywracać* – powywracać; 612  
  
*żegnać* – zapalać, rozpalać; 897  
*żywo* – żywcem; 102  
*żywo: co żywo* – kto żyw, każdy; 74, 1261  
*żywo: jako żywo* – doprawdy; 555, 762

# Spis treści

|                                                                          |           |
|--------------------------------------------------------------------------|-----------|
| Wstęp . . . . .                                                          | 5         |
| Zasady wydania . . . . .                                                 | 49        |
| <i>Sejm piekielny straszliwy i egzamen książęcia piekielnego . . . .</i> | <i>57</i> |
| Literatura cytowana w objaśnieniach . . . . .                            | 160       |
| Słownik . . . . .                                                        | 162       |